Cena numeru 15 groszy.

Dziś 22 strony.--Dodatek finansowo-gospodarczy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ. WTOREK, 6 WRZEŚNIA 1932 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 246

ZMIANY W RZĄDZIE.

Ministrowie Jan Piłsudski i Kühn podali się do dymisji.—Prezydent Rzeczypospolitej przyjął obie dymisje i zamianował nowych ministrów.—Zmiany nie mają charakteru politycznego.

Wicepremjer prof. Zawadzki ministrem skarbu.— Inż. Butkiewicz ministrem komunikacji.

Warszawa, 5 września.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Dnia 5 b. m. p. minister skarbu, Jan Piłsudski i minister komunikacji, inż. Alfons Kühn, złożyli na ręce P. Prezydenta Rzplitej prośby o zwolnienie ich z zajmowanych urzędów.

Pan Prezydent przyjął zgłoszone dymisje i jednocześnie zamianował p. profesora Władysława Marjana Zawadzkiego, ministrem skarbu i p. inż. Michała Butkiewicza, kierownikiem ministerstwa komunikacji.

Dekrety nominacyjne podpisane zostały przez P. Prezydenta Rzplitej w Spale, w dniu 5 b. m., w godzinach wieczornych.

Warszawa, 5 września.

(B) O godzinie 10-ej wieczorem, ogłoszono oficjalnie, że minister skarbu, p. Jan Piłsudski oraz minister komunikacji inż. Alfons Kühn podali się do dymisji. Dymisja ich została przez Prezydenta Rzeczypospolitej przyjęta.

Ministrem skarbu zamianowany został wicepremjer, prof. dr. Władysław Zawadzki, który jeszcze przed rokiem, zajmował przez dłuższy czas stanowisko wiceministra skarbu.

Ministrem komunikacji mianowany został inż. Michał Butkiewicz, prezes dyrekcji kolejowej w Radomiu.

Oczywiście obie te zmiany na stanowiskach ministerjalnych NIE POSIADAJĄ ŻADNEGO CHARAKTERU POLITYCZNEGO.

Inż. Kühn oddawna już wyrażał chęć ustąpienia z rządu po czteroletniem, nieprzerwanem pozostawaniu na stanowisku ministra komunikacji, a osoba ministra Jana Piłsudskiego, brana jest pod uwagę przy rozpatrywaniu DALSZYCH MOŻLIWOŚCI REKONSTRUKCYJNYCH w łonie rządu.

Dekret o ustroju adwokatury

uchwalony przez radę ministrów.

Warszawa, 5 września.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu 5 września, pod przewodnictwem prezesa rady ministrów, Aleksandra Prystora, odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem rozpatrywano i uchwalono szereg projektów rozporządzeń Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy M. i rada ministrów przyjęła następujące projekty rozporządzeń: o ustroju adwokatury, w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 6 marca 1928 r. o ochotniczych lotach ćwiczebnych, służbie wojskowej podoficerów i szeregowych oraz w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzpl. z 7 marca 1928 r. o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych marynarki wojennej.

Pozatem rada ministrów załatwiła szereg spraw bieżących.

Manewry międzydywizyjne

pod kierownictwem gen. Rydza-Śmigłego.

Warszawa, 5 września.

(B) W dniach 8 i 9 b. m., odbędą się wielkie międzydywizyjne manewry wojskowe pod kierownictwem gen. Rydza-Śmigłego.

W manewrach tych wezmą udział wszyscy akredytowani w Warszawie attache wojskowi państw obcych oraz szef sztabu armji amerykańskiej gen. Douglas Mac Artur, który specjalnie w tym celu przybywa w środę, 7 b.m. w godzinach popołudniowych do Polski.

Samobójstwo lekarza

— bohatera niezwykłej afery.

Wiedeń, 5 września.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Lekarz, Kornel Barson Brasow, urodzony w Rumunji, dokonał w mieszkaniu swojem w Grazu, zamachu samobójczego, zastrzykując sobie ogromną dawkę morfiny.

Brasow skompromitowany jest w aferze zabiegów, celem pozbawiania mocy mężczyzn, w liście, skierowanym do policji, pisze on, że obawiając się aresztowania, woli dobrowolnie pozbawić się życia, nie chcąc odgrywać głównej roli w przyszłym procesie.

***

Wiedeń, 5 września.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W związku z aferą zabiegów celem pozbawiania mocy mężczyzn, zatrzymany został w areszcie śledczym znany pisarz anarchistyczny, Rudolf Grossmann, występujący pod pseudonimem Pierre Ramus.

Konferencja gospodarcza w Stresie

rozpoczęła się wczoraj z udziałem przedstawicieli 15 państw europejskich.

Stresa, 5 września.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Konferencja gospodarcza w Stresie, otwarta została dziś o godz. 3.50 popoł. przez przewodniczącego Georges'a Bonneta.

W konferencji bierze udział 15 państw europejskich, dzięki czemu konferencja posiada charakter konferencji europejskiej, mającej na celu uzgodnienie gospodarczych, finansowych i handlowych interesów państw kontynentu przed ogólnoświatową konferencją gospodarczą i finansową.

Na wniosek przewodniczącego zdecydowano, że sekretarzem konferencji zostanie p. Stencek, czeskosłowacki członek sekretarjatu Ligi Narodów. Następnie przewodniczący wygłosił przemówienie, otwierające konferencję, w którem podziękował władzom włoskim za gościnę, powitał członków 15 delegacyj i zwrócił uwagę na szerokie kompetencje, jakiemi konferencja lozańska obdarzyła konferencję w Stresie, poczem omówił obszerniej znaczenie konferencji

Jutro, o godz. 10-ej, rozpocznie się dyskusja generalna. **W toku dyskusji, delegat Polski, dr. Rose, jako przewodniczący biura bloku państw rolniczych przedstawi konferencji uchwały bloku rolnego, powzięte ostatnio w Warszawie i dodatkowe propozycje, wysunięte przez niektóre państwa w Stresie.**

Tekst protokułu polsko-gdańskiego

w sprawie obustronnego wyrzeczenia się akcji bojkotowej.

Warszawa, 5 września.

(B) Dziś dopiero prasa polska otrzymała do ogłoszenia pełny tekst ciekawego protokułu polsko-gdańskiego w sprawie **wyrzeczenia się obustronnie akcji bojkotowej.** Protokuł ten podpisany został w Gdańsku 13 sierpnia r. b. i brzmi jak następuje:

— Przedstawiciel w. m. Gdańska i przedstawiciel Rzeczpospolitej Polskiej, zebrali się w dniu 13 sierpnia 1932 roku pod przewodnictwem wysokiego komisarza Ligi Narodów. Przedstawiciel Polski złożył następujące oświadczenie:

— Ożywiony mocnem pragnieniem przyczynienia się do polepszenia stosunków pomiędzy Gdańskiem a Polską oraz wobec tego, że Gdańsk i Polska są ściśle związane traktatami, Polska oświadcza, iż ma mocny zamiar energicznego występowania na swem terytorjum przeciwko każdej propagandzie gospodarczej, skierowanej przeciwko gdańskim przedsiębiorstwom i wyrobom pochodzenia gdańskiego, jak również użyć swego autorytetu celem zapobieżenia czynom lub wystąpieniom nieprzyjaznym, skierowanym przeciwko osobom obywatelstwa gdańskiego.

Przedstawiciel Gdańska z zadowoleniem powyższe oświadczenie przyjął do wiadomości.

Następują podpisy: dr. Papee w imieniu Polski, dr. Ziehma w imieniu Gdańska i hr. Graviny, w imieniu Ligi Narodów.

Drugi protokuł, zawierający oświadczenie przedstawiciela Gdańska, jest całkowicie identyczny co do treści, zmodyfikowany tylko w ten sposób, że odpowiednie słowa, wyrażają zobowiązania Gdańska a nie Polski.

Drugi protokuł kończy zdanie stwierdzające, że przedstawiciel Polski przyjął z zadowoleniem oświadczenie przedstawiciela Gdańska.

Depesza ekspedycji polarnej

do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 5 września.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Polska ekspedycja polarna nadesłała na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej następującą depeszę:

„Polska ekspedycja polarna przesyła Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej z okazji rozpoczęcia badań naukowych na wyspie Niedźwiedziej, wyrazy czci i hołdu".

Warszawa, 5 września.

„Monitor" z dnia 5 września zamieszcza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, z dnia 30 sierpnia o nadaniu złotego Krzyża Zasługi porucznikowi pilotowi, Franciszkowi Żwirce oraz inżynierowi Stanisławowi Wigurze, konstruktorowi warsztatów doświadczalnych na Okęciu.

Banda „Szpicbródki" przed sądem.

Echa napadu na magazyn jubilerski Jagodzińskiego w Warszawie. — Podkop pod skarbiec Banku Polskiego w Częstochowie.

B. współwłaściciele „Czarnego Kota" na czele szajki.

Warszawa, 5 września.

Kuluary sądu wypełnione po brzegi publicznością właściwą dla spraw tego rodzaju, co proces zawodowych kasiarzy.

Wyznaczoną na dzień dzisiejszy sprawę bandy Stanisława Cichockiego (Szpicbródki), rozpoczęto o godz. 11-ej, t. j. z dwugodzinnem opóźnieniem, co było wywołane rozplasowaniem oskarżonych w różnych więzieniach. **Karetka więzienna nie mogła nadążyć z dostarczaniem z różnych stron oskarżonych do sądu.**

Szpicbródka przybył z aresztu mokotowskiego ubrany **w zgrzebny strój więzienny.** Trudno w nim poznać owego zawsze elegancko ubranego Szpicbródkę, **który jeszcze niedawno nosił signum swego nazwiska, ostrą szwedzką bródkę.**

Prezentował ją w procesie o podkop pod Zakłady Graficzne, obecnie zaś jest starannie wygolony.

Przedmiotem sprawy są dwa włamania, **jedno dokonane w dniu 19 stycznia 1930 r. w Warszawie, do sklepu jubilerskiego Edwarda Jagodzińskiego (Nowy Świat 69) a drugie, usiłowane w ciągu kwietnia 1929 r., aż do stycznia 1930 r., polegające na przytowaniach do ograbienia skarbca Banku Polskiego w Częstochowie, gdzie oskarżeni wynajęli lokal, sąsiadujący z murami Banku Polskiego i przebili otwór w ścianie, osłaniając go tylko tapetą, a nadto zdemontowali centralę sygnalizacyjną skarbca w ten sposób, że przy pozornie prawidłowem działaniu sygnalizacji, można było usunąć nadajnik, znajdujący się na drzwiach skarbca, bez wywołania alarmu.**

Dochodzenia w sprawie dwuch tych przestępstw były prowadzone przez jakiś czas jednocześnie.

Pierwszy ślad.

Pierwszym śladem była informacja, uzyskana przez starszego wywiadowcę, służby śledczej, Marjana Generowicza, który otrzymał wiadomość, że grabieży u Jagodzińskiego dokonali kasiarze: Stempel, Daszkiewicz i Andrzejczak.

Na skutek tych informacyj, zatrzymany został w bramie domu nr. 6 przy ul. Śliskiej, Wacław Daszkiewicz, a rewizja przeprowadzona w piwnicy, należącej do jego ojca, Ludwika, przy ulicy Tarchomińskiej 11, **ujawniła zakopane w ziemi pudełko, zawierające część biżuterji, pochodzącej z łupu od Jagodzińskiego.**

Wacław Daszkiewicz, badany przez sędziego śledczego, przyznał się do winy i oświadczył, że kradzieży biżuterji i pieniędzy u Jagodzińskiego, dokonał razem z Andrzejczakiem, Dylewskim i Stemplem. Razem z tym ostatnim na parę tygodni przed kradzieżą, był w sklepie Bryskiego na ul. Królewskiej, celem nabycia palnika do płomienia tlenowego. Reszta narzędzi, jak butla z acetylenem, klucze do drzwi i t. d. zostało przywiezione przez Andrzejczaka z Łodzi.

Włamanie do jubilera.

W dniu 19 stycznia 1930 r. około godz. 8-ej wieczorem, Daszkiewicz spotkał się z towarzyszami na rogu Nowego Świata i Świętokrzyskiej. Andrzejczak otworzył podrobionemi kluczami tylne drzwi do sklepu i wpuścił do wewnątrz Stempla i Dylewskiego, poczem zamknął za nimi drzwi, tak, jak były poprzednio. **Kasę rozpruł Stempel i po godzinie, wszyscy wyszli frontowemi drzwiami.**

Odjechawszy taksówką **dokonali na Saskiej Kępie podziału łupu.** Towarzysze Daszkiewicza tegoż dnia opuścili Warszawę i mieli wyjechać zagranicę za fałszywemi paszportami.

W dniu 5 września 1930 r. został zatrzymany w Sosnowcu ukrywający się tam Adam Stempel.

Znaleziono przy nim fałszywy paszport zagraniczny oraz adres niejakich Rzesistów.

Na skutek przeprowadzonych wywiadów ustalono, że Marja i Józef Rzesistowie zamieszkują w Rudzie Pabjanickiej.

Przesłuchani zeznali, że odnajęli pokój nieznajomemu mężczyźnie, który przybył z Bronisławą Urbańską i przedstawił im się jako Stefan Sokolnicki, obywatel ziemski z żoną. Urbańska przesłuchana przez sędziego śledczego w charakterze współoskarżonej wyjaśniła, że Stempla poznała przypadkowo w pociągu jako zamożnego obywatela ziemskiego. Od tej pory już się nie rozstawali.

Udaremnione plany.

Równocześnie z zatrzymaniem Cichockiego (Szpicbródki) i Brzezińskiego w mieszkaniu niejakiej Kozłowskiej, kochanki Brzezińskiego, zamieszkałej przy ul. Pańskiej 86, starszy wywiadowca Marjan Generowicz otrzymał nową poufną a niemniej cenną wiadomość, **iż przygotowuje się okradzenie skarbca oddziału częstochowskiego Banku Polskiego zapomocą wyłomu w murze sąsiadującego z bankiem domu.**

Wypłynęły w związku z tem nazwiska Cichockiego, Brzezińskiego, Stempla, Daszkiewicza, Dylewskiego, Andrzejczaka i innych.

Wchodzą tu w grę dwie nowe, ciekawe osoby: **Jan Rawicz Weiss,** który był głośny z nadużyć popełnionych przed laty wespół z Rulskim w Banku Handlowym oraz elektrotechnik Władysław Dąbrowski.

Jan Rawicz Weiss, który od czasu odbycia kary więzienia stale pozostawał w kontakcie z różnemi mętami, żyjąc w jakichś zagadkowych tranzakcyj, był użyty przez Cichockiego do skaptowania dla bandy Władysława Dąbrowskiego, posiadającego klucz do tajemnicy instalacji alarmowej w Banku Polskim.

Przy Cichockim i Brzezińskim znaleziono szkice, noszące tytuł „Regulowanie aparatu radjowego czterolampowego", W istocie był to schemat sygnalizacji alarmowej, w którym dokonano ołówkiem przeróbek, mających na celu unieszkodliwienie instalacji.

Napisy były wykonane ręką Cichockiego.

Dobrane towarzystwo

Z pośród zasiadających na ławie podsądnych osób jedynie Daszkiewicz, a częściowo i Weiss przyznają się do winy. Reszta wypiera się w żywy kamień.

Każdy z oskarżonych, mimo ciężkiego rejestru karnego usiłuje przedstawić się za człowieka, który dawno zerwał z kryminałem. Cichocki jest fryzjerem, Brzezjński fryzjerem, **Stempel przedsiębiorcą, byłym współwłaścicielem Czarnego Kota, a ostatnio magazynu obuwia na Nowym Świecie.** (Cichocki był również ongiś współwłaścicielem Czarnego Kota), Daszkiewicz handlowcem, Dylewski ślusarzem. Andrzejczak fryzjerem, Majcherkiewiczowie malarzami i t. d.

Na wstępie rozprawy jeden z obrońców adw. Zygmunt Hofmokl Ostrowski postawił wniosek o jej odroczenie, wykazując wady aktu oskarżenia. Sąd zdecydował rozprawę rozpoznać.

Proces trwa.

Bawarja chce... króla.

Manifestacja z okazji stulecia dynastji Witelsbachów.— Co pisze prasa angielska o zlocie „Stahlhelmu"?

BERLIN, 5 września.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Równocześnie z berlińską manifestacją „Stahlhelmu" w Eichnach w Górnej Bawarji odbył się liczny zjazd z okazji stulecia dynastji Wittelsbachów.

W uroczystościach wzięli udział: b. książę bawarski, Ruprecht, liczni przedstawiciele szlachty bawarskiej i szereg reprezentacyj.

B. kronprinc wygłosił przemówienie, witane owacyjnie przez zebranych.

Przemawiali również przywódcy związków chłopskich w Bawarji, m. in. dr. Heim, który m. in. oświadczył, iż nadejdzie wkrótce czas, gdy na tronie bawarskim zasiądą znowu członkowie domu Wittelsbachów.

Londyn, 5 września.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiejsza prasa przynosi obszerne opisy wczorajszej demonstracji Stahlhelmu w Berlinie, podkreślając ich militarystyczny i monarchistyczny charakter.

Szczególnie wyraźnie podkreśla to „Manchester Guardian", piszac m. in.: Wszelkie pozory, jakie Niemcy chcą nadać Stahlhelmowi są fałszywe. Stahlhelm przedstawia wyćwiczoną rezerwę na wypadek wojny: Trudno pogodzić istnienie Stahlhelmu z art. 197 traktatu wersalskiego. Jest to nietylko gwardja pretorjańska ale i antyrobotnicza. W dalszym ciągu utrzymuje dziennik powołując się na rozmowy swego berlińskiego korespondenta z poszczególnymi przedstawicielami niemieckiej opinji umiarkowanej, że obecny regime junkiersko-militarystyczny dąży do nowej wojny.

„Times" w artykule redakcyjnym pisze, że nie można na stałe odmawiać równego traktowania pierwszorzędnemu mocarstwu, a ponieważ również niemożliwem jest oczekiwać, aby inne mocarstwa zredukowały swe zbrojenia do poziomu Niemiec i niedopuszczalnem jest, aby Niemcy mogły zbroić się na nowo, należy znaleźć drogę pośrednią, którą może być tylko porozumienie międzynarodowe. W żadnym wypadku nie można dać Niemcom pretekstu do podjęcia akcji jednostronnej, któraby za jednym zamachem zniszczyłaby wszystkie widoki powszechnego rozbrojenia.

Dekret prezydenta Hindenburga

w sprawie „ożywienia gospodarki".

Berlin, 6 września.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Prezydent Hindenburg podpisał dzisiaj w Neudeck dekret, zapowiedziany przez kanclerza von Papena, zatutułowany: „Rozporządzenie prezydenta Rzeszy dla ożywienia gospodarki".

Dekret ten jest obszernym dokumentem, zajmującym w dzienniku ustaw 7 i pół strony.

Rozporządzenie mówi o emitowaniu bonów podatkowych, które otrzymają płatnicy podatków obrotowego, przemysłowego i gruntowego, w wysokości 40 proc. uiszczonych kwot podatkowych. Płatnicy podatku komunikacyjnego otrzymają bony te w kwocie stu procent sumy podatków wpłaconych.

Bonami będzie można opłacać wszystkie podatki w okresie od 1934 do 1939 roku. Będą one dopuszczone na wszystkie giełdy niemieckie, przyjmowane będą jako zastawy, stanowić będą podstawę do udzielania kredytu przez Bank Rzeszy, dyskontowane będą w Banku Rzeszy i wszystkich bankach niemieckich.

Dalej rozporządzenie przewiduje specjalną pomoc dla przedsiębiorców, zatrudniających wzmożoną liczbę robotników. Na każdego nowoprzyjętego robotnika rząd Rzeszy asygnuje 400 marek rocznie t. j. sto marek kwartalnie. Na ten cel asygnowano 700 miljonów marek.

Przemysłowcy i pracodawcy wogóle, w myśl rozporządzenia, mają prawo dokonywania redukcji zarobków, o ile przyjmą do pracy zwiększoną liczbę pracowników, z tem jednakże zastrzeżeniem, iż redukcja płac może wynosić najwyżej 12 i pół procent w wypadku, gdy w danem przedsiębiorstwie zatrudnienie wzrośnie o 25 proc.

Rozporządzenie przewiduje, iż rząd wznowi roboty publiczne, dla zatrudnienia bezrobotnych. Na ten cel asygnowanych jest 758 miljonów marek.

Przy zaburzeniach w trawieniu, bólach żołądka, zgadze, wymiotach, zawrotach głowy, bólach głowy, miganiu przed oczami, podrażnieniu nerwów, bezsenności, ogólnem osłabieniu, niechęci do pracy naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa pobudza do wypróżnień i ułatwia krwioobieg. — Żądać w aptekach i drogerjach.

Berlin, 5 września.

Z kół poinformowanych donoszą, że Reichstag zwołany będzie na posiedzenie plenarne w dniu 12 b. m.

Powrót prezydenta Hindenburga do Berlina nastąpić ma w sobotę.

W dniu otwarcia parlamentu prezydent Hindenburg przyjmie prezydjum Reichstagu.

Na posiedzeniu Reichstagu odczytana będzie deklaracja programowa rządu Rzeszy.

Zderzenie pociągów w Ząbkowicach

Dwie osoby ranne

Sosnowiec, 5 września

Wczoraj o godz. 10 na stacji kolejowej w Ząbkowicach wpadł pociąg pośpieszny nr. 1 na stojący na torze parowóz. Z pasażerów nikt nie został ranny. Jedynie **kierownik pociągu pośpiesznego Bronisław Konrad i kelner wagonu restauracyjnego zostali lekko ranni.**

Przerwa w ruchu trwała około godziny. Zderzaki obu parowozów zostały lekko uszkodzone.

Przyczyny wypadku nie ustalono.

Lek. Dent.
M. Aronson
POWRÓCIŁ.
Piotrkowska 101. Tel. 127-14

WILK W SKÓRZE BARANKA.

Generał Ludendorf jest poza nawiasem aktywnej polityki w Niemczech. Ale niewątpliwie jest on jednym z ojców duchowych tej polityki, która widz przed sobą jeden cel: **obalenie postanowień Traktatu Wersalskiego.** Ci, którzy obecnie ten cel realizować usiłują, a więc zarówno minister Reichswehry, generał Schleicher, jak i były major cesarskiej armii, kanclerz v. Papen, pochodzą **ze szkoły Ludendorffa,** są — podświadomie — wyrazicielami tej mentalności germańskiego imperjalizmu, której najsilniejszą bezsprzecznie indywidualnością był w czasie zmagań wojennych generał Ludendorff.

To też jeśli chcemy dobrze zrozumieć i dotrzeć do najgłębszych pokładów tej konsekwentnej, z beznamiętną wytrwałością prowadzonej walki Niemiec o obalenie piątej części Traktatu Wersalskiego, dotyczącej niemieckiego militaryzmu — musimy sięgnąć do ojca duchowego tego hasła, które opanowało wszystkich bez wyjątku aktywnych działaczy niemieckich, jacy od roku 1919 mieli wpływ na losy Rzeszy. Bo czy spojrzymy na demokratę Stresemana, czy na centrowca Brueninga, czy na junkra Papena — **wszyscy właściwie szli po jednej linji** — tej, której tory wytyczył Ludendorff.

Zresztą mamy ze stosunkowo niedalekiej przeszłości najbardziej znamienną enuncjację tej może najsilniejszej w odczuwaniu imperjalizmu germańskiego indywidualności. Gdy w lutym b. r. przystępowano do konferencji rozbrojeniowej, redakcja genewskiego dziennika „Journal des Nations" rozpisała ankietę na temat kwestji zbrojeń. W numerze 141 z 10 lutego generał Ludendorff jako „outsider" aktualnej polityki, nie obarczony żadną odpowiedzialnością, mógł sobie pozwolić na takie słowa:

„Uważam, że wszelkie ograniczenie zbrojeń jest niemoralne. Każdy naród, urzeczywistniając swą wolę zachowania bytu, ma prawo do pełnego wyzyskania swych sił dla swej obrony. Jeżeli ogranicza się go w zbrojeniach, to jest zamach na jedno z praw najświętszych, najbardziej boskich".

Oto zasadniczy program, który przekazuje do zrealizowania swym uczniom Ludendorff, oto w skrócie cały właściwie program polityki niemieckiej wobec zagadnień militaryzmu.

Zestawmy teraz ten zasadniczy program z aktualnością dnia, z najnowszym manewrem rządu niemieckiego, inaugurującym powakacyjny sezon polityki międzynarodowej notą do rządu francuskiego, domagającą się dyskusji na temat niemieckiej „Gleichbrechtigung" — równouprawnienia zbrojenia się.

I cóż przedewszystkiem uderza w tym najnowszym manewrze? Oto zastosowanie **te samej metody,** jaką uprawiały Niemcy w sprawie uwolnienia się od ciężarów reparacyjnych: **metody wymuszania.** Albo — powiadają oni — rokowania o równości zbrojeń, albo hałaśliwe manifestacje z rozbiciem konferecji rozbrojeniowej w pierwszym rzędzie. A zatem zmącenie porozumień w kwestjach gospodarczych, kulturalnych, politycznych.

I tu właśnie, w tem określeniu: — **„prawo do zbrojeń",** tkwi haczyk, na który złowić chcą Niemcy swój postulat militarny. Konstruują bowiem swe żądania tak, że, broń Boże, nie chodzi m o zbrojenie się...

O niczem takiem nie myślimy — zapewnia gen. Schleicher — jesteśmy zaprzysięgłymi „pacyfistami", marzymy o rozbrojeniu, ale chcemy... **prawa do** zbrojenia się. Chcemy... **równego prawa, „Gleich berechtigung".** Nic więcej, jeno — prawa. Nie skorzystamy zeń oczywiście, niech o to nikogo głowa nie boli we francuskim sztabie generalnym — ale — jak to powiada Ludendorff — jest **„niemoralną" rzeczą, byśmy byli pozbawieni... prawa do czołgów, do ciężkiej artylerji, do pancerników i t. d.**

Oczywiście jest to typowy „bluff", na który chyba — po tylu doświadczeniach, jakie państwa poczyniły, rokując w sprawie długów wojennych z Niemcami — nie znajdzie się nikt dość naiwny w Europie. Bo przecież cały świat wie, że w 10-ciu ostatnich latach Niemcy, pozbawieni postanowieniami traktatowemi prawa do zbrojenia się, **intensywnie zbroją się** — a ta intensywność zbrojeń zwielokrotniałaby, gdyby w dodatku dano im prawo do zbrojeń!

I niema zaprawdę na świecie — nawet wśród państw, życzliwych Niemcom — takich, któreby wierzyły, że **Berlinowi chodzi o zdobycie „praw..." platonicznych,** że gra toczy się o prawo dla... prawa samego, a nie o skrępowaną swobodę wcielenia praktycznie w życie koncepcji zbrojenia się dla celów odwetowych, dla zapłaty za Wersal w formie drugiego Sedanu zarówno na zachodnim jak i wschodnim froncie.

Niemcy ostatnią swą notą chcą wysondować opinję świata, najważniejszych państw, bezpośrednio i pośrednio zaangażowanych w tem, czy Niemcy będą miały czy też nie będą miały „prawa" do.. rewanżu zbrojnego za Wersalski Traktat.

Nie przesądzamy oczywiście, co powiedzą inni, jak się ustosunkują inne państwa.

Ale stanowisko Polski było i powinno być jedno. Rząd polski powinien powiedzieć: nie! Ustosunkowujemy się do suggestyj niemieckich z całym spokojem, ale też i całą stanowczością. Zajmujemy wobec nich stanowisko negatywne.

Niemcy swój apel o wszczęcie rokowań w sprawie „prawa do zbrojeń" skierowali do Francji. Tłumaczą się tem, że **postawa Francji w tej sprawie jest dla nich najważniejsza.** Nie ulega to żadnej wątpliwości. Francja faktycznie odgrywa tu wybitną rolę.

Ale niemniej ważną rolę odgrywa **system polityczny europejski,** którego jedną z najważniejszych rękojmi pokoju stanowi umowa polsko - francuska z r. 1921.

A umowa ta zaczyna się od słów:

„W celu uzgodnienia swych wysiłków pokojowych oba rządy (francuski i polski) zobowiązują się działać w porozumieniu we wszelkich sprawach polityki zagranicznej, dotyczącej obu państw i mających związek z uporządkowaniem stosunków międzynarodowych w duchu traktatów zgodnie z paktem Ligi Narodów".

Ta umowa jest jedną z gwarancyi — pokoju europejskiego, podczas gdy to, do czego zmierza gen. Schleicher swą akcją, właśnie odnowa wszczętą, ma na celu — **rozpętanie nowej wojny europejskiej.**

B. M.

Jak powstała legenda Hindenburga?

Tylko dzięki legendzie stary feldmarszałek może kroczyć przeciwko prądowi.

Osoba prezydenta Rzeszy Niemieckiej, marszałka Hindenburga jest obecnie ośrodkiem zainteresowania szerokiej opinji publicznej. Stało się tak w historji Niemiec już kilkakrotnie. **Legendarny wódz z wojny światowej** i „prezydent - generał" republiki niemieckiej wkroczył na drogę bezkompromisowej walki ze skrajnemi żywiołami, jak na prawicy, tak na lewicy. Świadczy o tem fakt, że prezydent Hindenburg wyposażył kanclerza Rzeszy von Papena w pełnomocnictwa, mocą których może rozwiązać parlament. Temsamem uczynił krok, na jaki może **nie odważyłby się inny prezydent,** którego postać nie jest otoczona takim nimbem legendy, jak właśnie osoba Hindenburga.

Jak powstała legenda o Hindenburgu? Jak mogło dojść do tego, że jego osobista rola w życiu państwa Niemiec ma o wiele większe znaczenie, aniżeli wpływ, jaki może on wywierać z racji jego stanowiska, jako prezydenta państwa?

Trzeba przyznać, że Hindenburg odznacza się nadzwyczaj cennemi zaletami: jest człowiekiem nadzwyczaj mężnym, potrafi panować nad sobą i **posiada stalowe nerwy.** Jego miłość do ojczyzny nie zna granic. Poczucie obowiązku jest dalszą jego zaletą. Ale wszystkie te rysy jego charakteru, jakkolwiek są niezmiernie cenne, nie objaśniają jego roli w rozwoju Niemiec. Męstwo, patrjotyzm, silne nerwy i doskrajności rozwinięty umysł obowiązkowości — to są zalety nie rzadko przejawiające się u żołnierzy. **Talentu politycznego nie mogą Hindenburgowi przypisać nawet jego najwierniejsi czciciele.**

Dziennikarz rosyjski M. Benedikt-ow, który na łamach paryskich „Poslednija Nowości" zamieszczając ciekawą charakterystykę niemieckiego prezydenta, słusznie zauważa, że kanonada wojenna, huk armat, są dla Hindenburga najmilszą muzyką. Hindenburg sam często powiada, że atmosfera wojny wzbudza w nim entuzjazm. Ileż to anegdod opowiada się o **jego słabości do bębna?.** Kiedy Hindenburg był dowódcą pułku, w orkiestrze podczas wieczorków oficerskich główną rolę odgrywał bęben. Oficerowie zatykali uszy, ale Hindenburg chwilami jakby z rozkoszą przysłuchiwał się tej muzyce.

Tacy ludzie jakoby ani nie byli przeznaczeni do tego, aby stać na czele państwa i decydować o jego losach. Okazało się jednak, **że legenda jest silniejsza niż wszystkie prawa logiki. Siła Hindenburga** polega właśnie na tem, że osoba jego otoczona jest **nimbem legendy, powstałej przed 18 laty.** A obecnie, kiedy w Niemczech powalone zostały moralne i materjalne filary, legenda ta stała się jednym z najsilniejszych i najtrwalszych czynników, na gruncie, silnie skropionem krwią.

Kiedy zrodziła się ta legenda o Hindenburgu. Było to w pierwszej połowie sierpnia 1914. Entuzjazm wywołany w Niemczech wiadomościami o zwycięztwach na froncie zachodnim znikł zupełnie, kiedy nadeszły wiadomości, **że wojska rosyjskie wtargnęły do Prus Wschodnich, a ósma armja niemiecka z generałem Pritwitzem na czele stawia rozpaczliwy opór.** Ale Niemcom było wówczas zarazem wiadomem, że druga rosyjska armja ciągnie w kierunku Soldau. Generał Pritwitz, obawiając się, że będzie zaskoczony, wydał **rozkaz do odwrotu.** W Niemczech zapanowały wprost paniczne nastroje. Zdawało się już, że rosjanie wtargnąć mogą do Berlina. I właśnie w tym czasie Wilhelm **przypomniał sobie emerytowanego generała Hindenburga, żyjącego w Hanowerze i cieszącego się opinją doskonałego strategika.**

W tym kraju, gdzie szalała bitwa, odbywały się swego czasu manewry 4 korpusu niemieckiego, na czele którego stał Hindenburg. Oczy wszystkich niemców skierowane zostały w stronę mało znanego w owym czasie generała. Hindenburg spełnił pokładane w nim nadzieje. Jeszcze dotychczas pamięta się klęskę armji generała Samsonowa w błotach mazurskich. Entuzjazmowi niemieckiemu nie było końca, kiedy rozniosła się wieść, że niebezpieczeństwo zagrażające Prusom Wschodnim zostało zażegnane i że rosjanie stracili przeszło **100.000 ludzi,** rannych i zabitych i równie tyle jeńców. Wtedy zrodziła się legenda o Hindenburgu.

W kołach wojskowych było wiadomem, że generał Pritwitz w ostatniej chwili zdecydował się przedsięwziąć atak, że plan strategiczny, który doprowadził do zwycięstwa pod Tannenbergiem w grubych zarysach opracowany został przez szefa sztabu, poprzednika Hindenburga, pułkownika **Hoffmana,** który później wsławiony został, jako parlamentarjusz niemiecki przy rokowaniach z Rosją w Brześciu Litewskim i, że w wielkiej mierze zwycięstwo zawdzięczać należy szefowi sztabu Hindenburga **Ludendorffowi.** Ale naród niemiecki o tem nie chciał nic wiedzieć, przypisując zwycięstwo tylko Hindenburgowi. Objaśnić to należy tem, że w krytycznych momentach wojny, kiedy nerwy wyprężone są do skrajności, szerokie masy musiały mieć swego legendarnego bohatera. Hindenburg stał się żywą legendą, stał się sławnym i dzięki tej popularności, jaką zdobył jako zwycięzca z pod Tannenbergs, został prezydentem i dzięki tej legendzie często udaje mu się kroczyć przeciwko prądowi.

Życiorys Hindenburga jasno dowodzi, jaką siłę jeszcze dziś ma w sobie legenda. Legenda posiada swą moc nawet w czasie postępu i techniki.

Hitlerowcy gdańscy przeciw senatowi

Domagają się rozwiązania sejmu.

Gdańsk, 5 września.

Sobotnie pogłoski o mającem nastąpić **przejściu narodowych socjalistów do opozycji, co miałoby doprowadzić w ostatecznym wyniku, do rozwiązania sejmu i nowych wyborów, dziś znajdują potwierdzenie.**

W specjalnem wydaniu „Der Vorposten" z dnia dzisiejszego, wydrukowany został artykuł przywódcy hitlerowców tutejszych, Foerstera, uzasadniający stosunek **stronnictwa do obecnego senatu** oraz wysuwający daleko idące żądania oszczędności w wydatkach.

Żądania te o wybitnie demagogicznym charakterze, bardzo są zbliżone do wielokrotnie wysuwanych żądań socjalistów gdańskich.

Jak oświadczył Foerster, na żądania te senat nie dał wyraźnej odpowiedzi. Hitlerowcy domagają się, po uzyskaniu zgody Hitlera, nowych wyborów do sejmu pod hasłem: „Gdańsk powinien stać się narodowo-socjalistyczny".

DŹWIĘKOWY KINOTEATR LUNA

Dziś poraz ostatni!

„NASZE NIEWINNE NARZECZONE“

Film ilustrujący moralność współczesnych dziewcząt! Tragedja młodego pokolenia, które zbyt pochopnie korzysta z uciech i radości życia Rekordowa obsada głównych ról: JOAN CRAWFORD, ANITA PAGE, DOROTHY SEBASTIAN, ROBERT MONTGOMERY.
Nadprogramy! Zdjęcia z Olimpjady w Los Angelos. — Początek seansów o g. 4-ej po poł., w soboty i niedz. o godz. 12-ej.

DŹWIĘKOWE GRAND KINO

Dziś po raz ostatni! — Parada Gwiazd. Najulubieńsi artyści, dawno niewidziani w Łodzi JOHN GILBERT, LOUIS WOHLHEIM, ANITA PAGE, MARIE PREVOST w wielkim dramacie erotyczno - sensacyjnym p. t.

LOS DŻENTELMANA

Film ten ilustruje tragiczne dzieje syna alcaponisty amerykańskiego. — Nadprogram: Dodatki dźwiękowe i aktualności. Ceny miejsc zniżone. Początek przedstawień o godz. 4, w sob., niedz. i święta o godz. 12-ej na pierwszy seans od 50 gr.

I-szy Dźwiękowy KINO-TEATR „SPLENDID“ Narutowicza 20

Dziś i dni następnych! — Znakomita gwiazda europejskich ekranów LIANA HAID KAROL DIEHL, WALTER RILLA, pozatem słynny pogromca lwów OSCAR MARION i zespół akrobatów napowietrznych wszechświatowej sławy „5 ARTONIS“. w wielkim dramacie z życia zakulisowego cyrkowców p. t.

„ARENA NAMIĘTNOŚCI“

Pocz. seansów o g. 12, od g. 12—4 ceny miejsc od 50 gr. do 1.10. — Aparatura Western Electric. CENY MIEJSC ZNIŻONE.

Fałszerze 2-złotówek

aresztowani w Warszawie.

Z Warszawy telefonuje nasz korespondent (St.).

Przed kilku miesiącami została zlikwidowana w Warszawie wielka szajka fałszerzy, produkujących fałszywe monety 2-złotowe. Hersztem szajki był b. policjant Bromberg. Cały sztab znalazł się w więzieniu, jednak drobni kolporterzy działali w dalszym ciągu. Jak obecnie ustalono, organizatorką kolportażu była siostra Bromberga, Marja Znejkusowa. Miejscem operacji była prowincja. Fałszywe pieniądze kolportowano przeważnie w Garwolinie, Płocku, Piasecznie i Babicach. Obecnie policja aresztowała wszystkich kolporterów w ilości 63 osób. Pozatem ustalono, że kolportaż miał być zorganizowany również w Krakowie za pośrednictwem niejakiego Stanisława Matusowa, zamieszkałego przy ul. Siemiradzkiego 33. Matusow przyjechał do Warszawy, gdzie go też aresztowano. Przy aresztowanym znaleziono kilka tysięcy fałszywych dwuzłotówek.

Zabójstwo i samobójstwo

Sąsiedzkie porachunki na wsi.

W kolonji Rębieszów powiatu łaskiego pomiędzy dwoma gospodarzami Tomaszem Ładziakiem, a Janem Garzyskim istniała dawna nienawiść na tle sporów o łąkę w tej osadzie.

Onegdaj gdy Tomasz Ładziak znajdował się w polu podszedł do niego Górajski i pięciu strzałami z rewolweru pozbawił go życia.

Przez nikogo niezatrzymany morderca udał się do domu i tam celnym strzałem w skroń zabił się.

Tragedja ta wywołała w całej okolicy olbrzymie wrażenie, gdyż obaj zmarli byli zamożnymi gospodarzami. (b)

Pożar fabryki.

(gr) W draparni firmy Wolf Gotlibowski przy ul. Staro-Senatorskiej 25, wybuchł w dniu wczorajszym, około godziny 3-ej popoł. pożar. Przybyłe na miejsce III i IV oddziały straży ogniowej po godzinnej pracy, pożar opanowały.

Straty nie zostały jeszcze obliczone.

WYJAŚNIENIE.

W związku z notatką p. t. „Związek majstrów tkackich popiera przemysł zagraniczny“ proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że wiadomość o budowanym gmachu związku majstrów tkackich oparta jest na nieporozumieniu. Mianowicie, na terenie posesji, należącej do zw. majstrów tkackich prowadzone są roboty nad budową szaletów. Na wykonanie tych robót rozpisano przetarg, w rezultacie którego roboty wewnętrznego urządzenia szaletów otrzymała łódzka firma Maksymiljan Jakubowicz, która wybrała z pośród licznych ofert na dostawę płytek firmę nie niemiecką, jak podano w notatce, lecz francuską o 20 proc. tańszą. Należy zaznaczyć, że gdyby płytki ścienne były pochodzenia niemieckiego, byłyby przez władze celne skonfiskowane.

Zadusiła własne dziecko.

Zugajówna została skazana na 1 rok więzienia.

(as) 19-letnia Janina Zugaj — służąca bez pracy, zamieszkała w domu noclegowym przy ul. 28 pułku S. K. dnia 7 maja r. b. udała się do kliniki położniczej przy ul. Narutowicza, gdzie tegoż dnia powiła dziecko płci męskiej. Po 10 dniach Zugajówna wróciła do swego „domu“, do domu noclegowego — jednak już bez dziecka.

Dom noclegowy przy ul. Strzelców Kaniowskich jest przeznaczony wyłącznie dla kobiet. Gdzie jest tyle kobiet — tam plotki, intrygi a przedewszystkiem zainteresowanie najintymniejszemi sprawami bliźnich jest na porządku dziennym. Nic tedy dziwnego, że gdy nieszczęśliwa służąca wróciła do tego gniazda os, jakim jest dom noclegowy dla kobiet — jedna sąsiadka przez drugą poczęły węszyć, podejrzewać i przebąkiwać. Wreszcie jedna wzięła na odwagę i poszła do policji.

Posterunkowy, pełniący służbę koło urzędu pocztowego na ulicy Strzelców Kaniowskich, niedaleko domu noclegowego, wysłuchał doniesienia pani Marty Wandzieckiej i — jak się mówi urzędowo — nadał bieg sprawie.

Dochodzenie policyjne ustaliło ponad wszelką wątpliwość, że sąsiadki miały rację: **młoda matka po drodze z kliniki do domu noclegowego zboczyła do lasu na Zdrowiu i tam dziecko pozbawiła życia.**

Zugajówna wygląda tak — jak wyglądać musi bohaterka tego rodzaju bolesnej, bardzo bolesnej tragedji: jest zbiedzona i wynędzniała do ostatnich granic.

Zugajówna broni się sama: **przyznaje się do winy — zadusiła dziecko:** trzymając je za szyjkę 3 do 4 minut — potem zakopała trupka w gęstym zagajniku na Polesiu. Potem wróciła do siebie — do „domu“...

Jak się Zugajówna tłumaczy?... Jak każda. Nie miała za co dziecka wyżywić, nie wiedziała skąd wziąć na jedzenie dla siebie samej...

Przewód sądowy był krótki: **Zugajówna skazana została na rok więzienia.** (g)

Skandal sportowy w Tomaszowie

Sekretarz podokręgu lekkoatletycznego policzkuje prezesa

Tomaszów, 5 września.

W Tomaszowskim podokręgu łódzkiego okręgowego związku lekkoatletycznego coś nie jest w porządku. W ciągu kilku miesięcy aż 4 członkowie zarządu złożyli mandaty, a niedawno wpłynęło do tutejszego komisarjatu doniesienie, podpisane przez prezesa podokręgu, p. O., na byłego sekretarza p. H., że dopuścił się przywłaszczenia pewnej sumy z funduszów podokręgu. Zanim dochodzenie zostało ukończone, p. H. za powyższe posądzenie i zniesławienie wymierzył sobie sam sprawiedliwość.

Onegdaj po zawodach Hakoah z Tomaszowianką p. H. podszedł do stojącego na boisku w towarzystwie kilku osób p. O. i spoliczkował go.

Zarząd okręgowego związku lekkoatletycznego w Łodzi winien dla dobra sportu jaknajprędzej przeprowadzić sanację tych niezdrowych stosunków.

Już wkrótce SYLWJA SIDNEY bohaterka Wielkomiejskich ulic i Tragedji Amerykańskiej ukaże się w nowym wielkim filmie p. t. Gehenna Kobiet 75—1

Precz z miłością! woła nasza Lilianka Harvey w swym najlepszym filmie wkrótce w Grand Kinie. 75—1

Z żałobnej karty.

W dniu 2-go września r. b. rozstał się z tym światem ś. p. Aleksander Taraborkin, rejent w Tuszynie.

Śmierć wyrwała z szeregów ludzkich jednostkę niezmiernie żywotną, czynną i uspołecznioną. Ś. p. Aleksander Taraborkin, należał do tej gromady ludzkiej, której celem jest działać dla dobra ogólnego. Długie pasmo pracowitego żywota Zmarłego, to nieprzerwana walka i niemniej zaszczytna służba społeczna.— Przez szereg lat Zmarły piastował godność sędziego. Opuszczając szeregi sędziów, przenosi się do adwokatury, wreszcie obejmuje stanowisko rejenta w Tuszynie, pod Łodzią. Znana jest powszechnie praca Zmarłego i cenione zasługi na tem polu.

Ś. p. Aleksander Taraborkin, był czynnym członkiem licznych organizacyj społecznych.

Tomaszów - Mazowiecki.

—::—

ECHA NAPADU WYROSTKÓW.

Przed kilku dniami odbyła się w sądzie okręgowym w Piotrkowie rozprawa przeciwko Moszkowi Rozenblitowi, mieszkańcowi Tomaszowa, oskarżonemu o poranienie Icka Fiszofa w czasie bójki jaka wywiązała się w lipcu 1931 r. z powodu napadu grupy wyrostków komunistycznych na harcerzy sjonistycznych.

Z powodu braku winy, sąd uwolnił Rozenblita od winy i kary.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W FABRYCE.

Wczoraj w fabryce firmy D. Bornstein, Sp. Akc., wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie w czasie puszczania w ruch transmisji, robotnik August Hahn doznał wskutek własnej nieostrożności ran szarpanych prawej ręki.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przez ambulatorjum kasy chorych, poszkodowanego odwieziono do szpitala miejskiego.

ARESZTOWANIE SPRAWCY KRADZIEŻY.

16-letni Jan Kowalczyk, który dopuścił się kradzieży 60 zł. na szkodę Antoniego Szlachety we wsi Kępa, został zatrzymany onegdaj przez tutejszy komisarjat policji. Przy sprawcy znaleziono 5 zł., resztę prawdopodobnie ukrył.

Dochodzenie w toku.

REDUKCJE ROBOTNIKÓW NA ROBOTACH PUBLICZNYCH.

W sobotę, dnia 3 b. m. z powodu braku funduszów, wszyscy robotnicy, zatrudnieni na robotach publicznych, w liczbie 300, otrzymali 2-tygodniowe wypowiedzenie. Prawdopodobnie jednak tylko część robotników zostanie zredukowana.

Król barytonów LAWRENCE TIBBETT w roli porucznika Michała Petrowa, Prymadonna New-Yorskiej Opery GRACE MOORE w roli Księżniczki Strogow, ADOLF MENJOU w roli Gubernatora Borysa Trepowa, zabłysną wkrótce na ekranie „LUNY“ 30-3

w wielkim arcydziele erotycznym z życia rosyjskiego „ROMANS z PORUCZNIKIEM“

DR. MED. H. BERGSON choroby kobiece powrócił NARUTOWICZA 6. Tel. 110-26. 20—1

Dziś Zacharjasza Pr.
Jutro Jana M.

—:—

Wschód słońca	4.54
Zachód słońca	18.14
Wschód księżyca	13.14
Zachód księżyca	20.27
Długość dnia	13.43
Ubyło dnia	3.11

Rejestracja rocznika 1914

W środę dnia 7 września r. b., powinni się zgłosić do rejestracji w lokalu biura wojskowego przy ulicy Zawadzkiej Nr. 11 w godzinach od 8 do 15 (w soboty od 8 do 13) mężczyźni urodzeni w 1914 roku, zamieszkali na terenie II-go komisarjatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: O P R S Sz. T U W Z Ż Ź oraz mężczyźni tegoż rocznika, zamieszkali na terenie VIII komisarjatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: A B C D E F G.

We wtorek dnia 8 września r. b., powinni się stawić mężczyźni, zamieszkali na terenie III komisarjatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: A B C D oraz mężczyźni z VIII komisarjatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: H Ch. I J K L Ł M.

Każdy zgłaszający się do rejestracji powinien być zameldowany w Łodzi i posiadać dowód osobisty, w braku dowodu osobistego — metrykę urodzenia lub wyciąg z ksiąg stałej ludności wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby.

Cukier stanieje

od 1 października o 20 proc.

(B) Długotrwałe rokowania rządu z przedstawicielami cukrownictwa polskiego o obniżenie cen cukru na rynku wewnętrznym, zakończyły się wynikiem dodatnim. Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że od dnia 1-go października r. b. ceny cukru w hurcie zostaną obniżone o 20 proc.

Choroby zakaźne.

Tyfus brzuszny w Łodzi.

W ciągu ubiegłego tygodnia to jest od dnia 28 sierpnia do dnia 3 września r. b. włącznie — zgłoszono do wydziału zdrowotności publicznej następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne:

Dur brzuszny 125 przypadków (w tygodniu poprzednim 75 przypadków), czerwonka 2 przypadki (1), płonica 32 przypadki (31), błonica 58 przypadków (31), odra 7 przypadków (11), róża 3 przypadki (6), krztusiec 5 przypadków (3).

Ogółem zanotowano w tygodniu sprawozdawczym 232 przypadków zachorowań na choroby zakaźne, w tygodniu poprzednim 167 przypadków.

P. red. HENRYKOWI PASIERMANOWI, członkowi naszej redakcji wyrażamy serdeczne życzenia z okazji wstąpienia w związek małżeński.

Zarząd Wydawnictwa „Republika" oraz Zespoły: redakcyjny, administracyjny i techniczny.

Wścieklizna w Łodzi.

(i) Epidemja wścieklizny w Łodzi, która uważana została za wygasłą, wybuchła ponownie, tak że w dalszym ciągu trwać będzie w Łodzi kwarantanna.

Wczoraj stwierdzono kilka nowych wypadków wścieklizny u psów. Kilka wypadków dotyczyło psów bezpańskich, a jeden stwierdzono przy ul. Grabskiego nr. 1.

Akcja zw. lokatorów w Łodzi.

Walne zebranie domaga się: obniżenia komornego, przesunięcia terminu płatności i umorzenia zaległości.

Zebrano dotychczas 10 tys. podpisów.

(i) Onegdaj w sali rady miejskiej odbyło się walne zebranie lokatorów, zrzeszonych w związku lokatorów i sublokatorów woj. łódzkiego.

Z referatów wynikało, iż związek liczy już 4000 członków, którym udziela w sprawach mieszkaniowych **bezpłatnych porad prawnych** i w licznych wypadkach interwenjuje u władz administracyjnych i samorządowych. Związek, który należy do zjednoczenia zrzeszeń lokatorskich w Polsce zainicjował ostatnio akcję zbierania podpisów pod memorjał, który ma być skierowany do władz rządowych, a który prosić będzie o ustawową redukcję komornego.

Do chwili obecnej zebrano już około 10.000 podpisów. Akcja ta trwa w dalszym ciągu.

Po długiej dyskusji, zebrani uchwalili następujące rezolucje:

1. Ze względu na długotrwały kryzys gospodarczy i znaczne zmniejszenie się zarobków, **lakatorzy łódzcy domagają się obniżenia czynszu komornianego w starych domach o 25 proc. w nowych domach o 40 proc.**

2. Lokatorzy łódzcy domagają się, aby ustawie o ochronie lokatorów podlegały wszystkie bez wyjątku budowle, a więc **nowe domy, nadbudówki i przybudówki.**

3. Ze względu na fatalne położenie materjalne ludności i niemożność płacenia punktualnie komornego, lokatorzy wysuwają postulat, by **termin płatności czynszu komornianego przesunięty był na koniec kwartału lub miesiąca.** Dotychczas płaci się za komorne, z góry, podczas gdy właściciele nieruchomości opłacają podatki z dołu.

4. Ze względu na katastrofalne bezrobocie, lokatorzy uchwalają zwrócić się do władz o rozszerzenie dekretu, wstrzymującego eksmisję w ten sposób, by dotyczył on nietylko rejestrowanych bezrobotnych, lecz zezwolił sądom na wstrzymanie eksmisji w wypadkach stwierdzenia, że **lokator nie z własnej winy, lecz z powodu braku zarobków nie może opłacać punktualnie komornego.** Zdaniem lokatorów, konieczne jest również uprawnienie sądów do umarzania zaległego komornego, w wypadku gdy lokator w ciągu 12 miesięcy pozostaje bez pracy i korzysta z opieki społecznej.

5. Lokatorzy łódzcy wypowiadają się za koniecznością **obniżenia cen za elektryczność o 30 proc.** tak by cena 1 kwh, nie przekraczała 50 groszy; zniesienia opłat specjalnych za dzierżawę licznika. Równocześnie lokatorzy domagają się zniesienia w rachunkach za gaz opłaty w wysokości 1 zł. na administrację i opłaty za gazomierz o 30 proc.

6. Lokatorzy domagają się **przeprowadzenia wyborów ławników do urzędu rozjemczego,** stwierdzając, iż dotychczasowi ławnicy wybrani zostali przed 12 laty, stan liczebny ich znacznie się w ciągu tego czasu zmniejszył, a co najważniejsze, są między nimi tacy, którzy **w swoim czasie wybrani zostali z ramienia lokatorów, a w międzyczasie sami zostali właścicielami nieruchomości.**

W końcu zebrania dokonano wyborów nowych władz związku. Do zarządu wybrani zostali: przewodniczący — Urbach J. K., wiceprzewodniczący i kierownik, sekcji walki z drożyzną — Urbanowicz Józef, sekretarz — Salski Stanisław, skarbnik — Nowiński St. zast. sekr. — inż. Kowalski Tad. gospodarz — Szamczak Józef. Do komisji rewizyjnej: P. Skarbek, P. Kieler, J. Sawicki. Do sądu związkowego: adw. Hartman, St. Martynowski, dr. inż. Cz. Zylbercwajg, adw. Chwat i Bijakowski.

Narodowi socjaliści w Polsce.

Zwolennicy i przeciwnicy utworzenia nowego stronnictwa.

(i) Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu odbędzie się w Łodzi posiedzenie komitetu organizacyjnego stronnictwa narodowych socjalistów. Stronnictwo to miało powstać z przekształcenia i przyjęcia nowego programu przez N. P. R.-lewicę. Wobec tego jednak, że część członków N. P. R. wypowiedziała się przeciwko przekształceniu stronnictwa i przyjęcia nowej ustawy, postanowiono zorganizować nowe stronnictwo narodowych socjalistów.

W związku z tem dwiadujemy się, iż w najbliższym czasie odbyć się ma walne zebranie członków N.P.R w Łodzi, na którem zwolennicy przekształcenia stronnictwa zamierzają energicznie bronić swego stanowiska.

Jak nas informują, z pośród członków łódzkich działaczy N. P. R.-lewicy dotychczasowy prezes rady okręgowej inż. Wojewódzki nie wypowiedział jeszcze swego zdania w tej sprawie. Poseł Waszkiewicz stoi na czele grupy, sprzeciwiającej się stanowczo jakimkolwiek zmianom, natomiast poseł Ficnia i dyr. Samborski domagają się zmiany programu stronnictwa.

FLORA ZAUBERMANÓWNA
Salon Mód — Traugutta 8. I p. fr.
Po powrocie poleca na sezon jesienny i zimowy
najnowsze modele kapeluszy paryskich

W Łodzi—jak w Pipidówku...

Polewanie ulic garnuszkiem.

Prymityw średniowieczny w wielkim ośrodku przemysłowym jest wręcz kompromitujący

Czy niema na to sposobu i rady?

Łódź należy do rzędu tych miast upośledzonych i źle zorganizowanych, już pod względem warunków sanitarnych chociażby, że utrzymywanie czystości na jezdni nie należy do miasta — tylko do właścicieli nieruchomości przyległych.

Lato kończy się, kończą się dnie skwarne, w których z jezdni łódzkich unosiły się tumany kurzu z pod miotły dozorcy, szykującego jezdnię do polewania i kończy się okres polewania ulic — polewania przez dozorców tym sprzętem i temi środkami, jakie dozorcy dał do ręki właściciel domu.

Jak wygląda polewanie u nas, przy tym systemie decentralizacyjnym, przy tem polewaniu na detal od numeru do numeru, od jednego domu do drugiego? Jeden dozorca ma do dyspozycji potężne hydranty: lśni mosiądz kurków, woda wystrzela z kranu: dozorca pracuje jak strażak, gaszący ogień... To są arystokraci wśród polewaczy. Obok, z marnej jakiejś sikawki, już nie polewa, tylko skrapia ulicę dozorca z sąsiedniego domu: woda suchotniczo wypływa ze starego zużytego węża, a zasięg tego środka nawadniającego jest niezwykle skromny: dozorca ciągnie za sobą długiego węża, który jest najpewniejszym środkiem na złamanie nogi przez przechodnia. Trzeci dozorca biednego pana — polewa z polewaczki: oblewa przedewszystkiem sam swoje nogi, gdy polewaczka jest pełna — dźwiga ją wysoko i macha nią gwałtownemi ruchami całego ciała, w miarę jak to miłe naczynie się opróżnia — ruchy dozorcy stają się coraz bardziej idylliczne: pod koniec wygląda jak ogrodnik, zraszający kwiaty. Są pozatem jeszcze inne domy — już zupełnie ubogie: tam dozorca, albo jeszcze częściej dozorczyni, skrapia kocie łby jezdni poprostu tak zwaną „kwartą": wiaderko z wodą stoi na uboczu i służy jako zbiornik centralny...

Tak wygląda w całem prawie mieście, tak wygląda wszędzie, gdzie miasto nie jest właścicielem nieruchomości. Ten obraz — urągający wszelkim zdobyczom techniki, ten prymityw prawie średniowieczny przeistacza się w „cud techniki" z chwilą, gdy miasto występuje jako gospodarz — naprzykład na Polesiu Konstantynowskiem.

Wielki wóz automobilowy — zbiornik i sikawka jednocześnie — pojawia się na jezdni: z wozu tryskają wachlarzowo promienie wody: szofer reguluje te strumienie: każe wodzie płynąć strugą szeroką, lub wąską, z obu stron lub z jednej: szybciej lub wolniej... Ulica jest skropiona w czasie rekordowo krótkim, jest skropiona tyle ile potrzeba, nikt nie urąga na dozorcę... Czysto, szybko i sprawnie...

Czy w naszych warunkach nie dałoby się zreformować polewanie ulic i przerzucić całej tej operacji na barki miasta?... Tyle, ile kosztuje każdego gospodarza konserwacja mniej lub więcej nowoczesnych urządzeń przeznaczonych do skrapiania jezdni, tyle, lub mniej jeszcze, liczyłoby sobie miasto za polewanie ulic wielkiemi wozami samochodowemi. Przypomnijmy sobie jak ten sam zabieg wygląda w wielkich miastach Zachodu... Jak Paryż lub Berlin czynią ranną toaletę... Jak nawet mały Kraków jest skrapiany w ten europejski sposób...

Jest cały rok czasu: można o tem pomyśleć. Może jednak coś się da zrobić?...

Pulowery artystyczne
ręcznej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.
Ceny przystępne.
LILI HIRSZMAN,
Kilińskiego 14, 2 piętro.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowski (Nowomiejska 15), S. Trawkowska (Brzezińska 56), M. Rozenblum (Śródmiejska 21), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), H. Klupt (Kątna 54), L. Czyński (Rokicińska 53). (p

TEATR MUZYKA SZTUKA

WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ w TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś i codziennie wiecz. cieszący się niesłabnącem powodzeniem doskonały wodewil w trzech aktach W. Katajewa „Miljon piąg" z występem p. Wajslica!

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i codziennie pełna zabawnych sytuacyj i francuskiego lekkiego humoru farsa M. Hennequin'a „Miesiąc aresztu" zaktualizowana przez K. Szuberta. Jest to ostatnia premjera w Teatrze Letnim, w której żegnają się z Łodzią Tatarkiewicz - Woskowska, Jerzy Woskowski i Stanisław Grolicki. Obok nich zbierają zasłużone oklaski: Niedziałkowska, Puchniewska, Tomaszewska, Brodniewicz, Madaliński, Skorasiński, Łabędzki i Szubert (przekomiczny Bombelek). Teatr w razie zimna szczelnie oszalowany.

WIECZÓR WIKTORA CHENKINA.

Niezrównany artysta Wiktor Chenkin, znany dobrze łódzkiej publiczności ze swoich poprzednich występów, ukaże się na estradzie Filharmonji w środę dnia 14 b. m. o godz. 9-ej wiecz. Świetny ten artysta, którego słusznie nazywają „Królem szminki", wykona program złożony z 24-ch najpiękniejszych piosenek w nowych oryginalnych kostjumach. Bilety już nabywać można w Kasie Filharmonji.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ŁÓDZKIEJ ROZGŁOŚNI „POLSKIEGO RADJA".

WTOREK, dnia 6-go września.

11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bież.
12.10—12.20: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z Warszawy.
12.40—12.45: Komunikat meteorologiczny. Transmisja z Warszawy.
12.45—13.25: Muzyka z płyt gramofonowych.
13.25—13.35: Przerwa.
13.35—14.10: Dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych.
14.10—15.40: Przerwa.
15.40—16.35: Muzyka z płyt gramofonowych.
16.35—16.40 Komunikat Centr. Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków.
16.40—17.00: „O wszystkiem potrochu" — wygł. p. Wanda Dobrzańska.
17.00—18.00: Popularny koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Filharm. Warsz. pod dyr. Zygmunta Latosławskiego.
18.00—18.20: „Dwa romantyczne zakątki podkarpackie" — wygłosi p. M. Sterbówna.
18.20—19.10: Muzyka lekka.
19.10—19.30: Rozmaitości.
19.30—19.35: Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.
19.35—19.45: Prasowy Dziennik Radjowy.
19.45—20.00: Kom. Izby Przem.-Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny, repertuar teatrów.
20.00—21.50: Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Filh. Warsz. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Zygmunt Mossoczy (bas) i Ludwik Urstein (akomp.) W przerwie Feljeton literacki J. Waśniewskiego p. t. „Świat podziemny w literaturze".
21.50—21.55: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.
21.55—22.00: Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteor. komunikacji lotniczej.
22.00—22.40: Muzyka taneczna.
22.40—22.50: Wiadomości sportowe.
22.50—23.30: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.00. OSLO. Odczyt p. ministrowej Krystyny Pruszyńskiej p. t. „Kobieta i jej sytuacja i praca w Polsce".
18.30. BERLIN. Recital kompozytorski Waltera Niemanna.
20.00. PARYŻ. „Tajemnica żółtego pokoju" — słuchow. Gastona Leroux.
20.00. BRATISLAWA. Koncert symfon.
20.00. LONDYN REGIONAL. Wieczór Mozarta. Tr. z Queeen's Hallu.
20.30. MEDJOLAN. „D'Artagnan"—operetka Varney'a.
20.40. DAVENTRY. Kabaret p. t. „Hil-Air-Ity".
21.40. KOENIGSWUSTERHAUSEN. Tr. koncertu z Filharmonji Berlińskiej.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd tow. pomocy dziecku wyraża serdeczne podziękowanie całemu komitetowi, a w szczególności paniom: dr. Szmuczkiewiczowej i dr. Rakowskiej za gorliwą i owocną pracę przy urządzeniu dancingu na Wiśniowej Górze w dniu 26 sierpnia r. b.

Z FABRYKI M. BESSERA.

W związku z ogólnym kryzysem firma M. Besser, skład i wyrób mebli, przeprowadziła swój skład z Narutowicza 16 do fabryki przy ul. Śródmiejskiej 54, celem zredukowania nadmiernych kosztów administracji oraz wysokiego komornego składu. Tem samem umożliwia się klijenteli kupno pierwszorzędnych mebli po bardzo niskich cenach.

Fabryka firmy M. Besser jest zaopatrzona w maszyny najnowszych systemów oraz suszarnię. Przy fabryce został również uruchomiony dział dla celów budowlanych na pensjonaty, wille i t. p.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem w dniu 5 września nasza najukochasza żona, matka, babka i teściowa

REBEKA JANKIELEWICZ

przeżywszy lat 63.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dziś dn. 6 września o godz. 1 popoł. z domu żałoby przy ul Kilińskiego 60, o czem zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

RODZINA

Napad bandycki w śródmieściu

Wszystkich sprawców schwytano i oddano w ręce władz

(gr) W samem centrum miasta — pomiędzy ulicami Cegielnianą a Zieloną, doszło wczoraj w godzinach rannych do iście meksykańskiego napadu na spokojnego przechodnia. Po napadzie, nastąpił nawet pościg policji za bandytami, a więc do scen typowo amerykańskich. Jak na naszą skromną Łódź — stanowczo za wiele honoru.

Około godziny 3-ej nad ranem, szedł przez opustoszałą aleję Kościuszki, Stefan Żółcik, zamieszkały przy ul. Aleksandryjskiej 34. Żółcik nie czuł się zbyt pewnie. Światła nad ranem są gaszone b. wcześnie: przez dobre pół godziny, jest na ulicach jeszcze zupełnie ciemno i powrót do domu o tej porze, jest bardzo przykry...

Koło al. Kościuszki, tuż przy numerze pierwszym, zaczepiła Żółcika dama, której znajdowanie się o tej porze na ulicy i wygląd zewnętrzny, świadczyły o zawodzie, jakiemu się dama oddawała Żółcik nie zareagował na propozycję osoby i przyśpieszył kroku. Dama musiała działać najpewniej według zgóry opracowanego planu, gdyż mimo, iż Żółcik zachował się całkiem taktownie — obrzuciła go stekiem wyzwisk... Żółcik przyśpieszył wobec tego kroku — milcząc uparcie: nie chciał się narażać na awanturę...

Czy mężczyzna może się ustrzec awantury, gdy kobieta tej awantury chce?... Prostytutka krzyczała coraz głośniej... Kilka osób nawet o tej porze jakby wyrosłych z pod ziemi — otoczyło dziwnie awanturującą się parę: on milczał, ona darła się w niebogłosy.

Uszli znów kilka kroków, już na Zachodniej, do Żółcika zbliżyło się trzech młodych ludzi — obrońców czci i honoru pseudo poszkodowanej prostytutki.

Nie żądając wyjaśnień — złoczyńcy rzucili się na Żółcika, **uderzyli go tępem narzędziem w głowę, obalili na chodnik i poczęli bić i tarmosić nim bez pardonu.**

Na krzyk napadniętego, nadbiegł patrol policji.

Napastnicy razem z prostytutką, rzucili się do ucieczki.

Pościg nie dałby najpewniej rezultatu, gdyby nie to, że policjantom udało się zatrzymać najbliższą, przejeżdżającą taksówkę: opryszków i ich towarzyszkę ujęto przy zbiegu Zachodniej i Cegielnianej.

Gdy już bandyci byli w ręku policji, Żółcik skonstatował, że nie ma portfelu.

Portfel, mimo niezwłocznie dokonanej rewizji osobistej u całej czwórki, już się nie znalazł...

Aresztowani nazywają się: Helena Sobolewska (Engla 6), Stanisław Ciechanowski ((11 Listopada 66), Władysław Milewski (Gnieźnieńska 5) i Feliks Chałupnik (Drewnowska 60).

Bezrobotny musi przyjąć pracę

zaofiarowaną mu przez państwowy urząd p p.

Bezrobotny, otrzymujący zasiłek z funduszu bezrobocia mus przyjąć pracę ofiarowaną mu przez urząd pośrednictwa pracy pod rygorem utraty prawa do zasiłku, jeśli praca ta jest „odpowiednią". Jaką pracę uważa ustawodawstwo za odpowiednią?

Wedle art. 16 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z roku 1924 poz. 555 Dz. Ust. z roku 1932, oraz paragraf 2 rozp. Ministra Pracy i Opieki Społ. z roku 1932, poz. 556 Dz. U., „odpowiednią" jest każda praca z zawodzie bezrobotnego, o ile zachodzą następujące warunki:

1) praca ofiarowana jest pracą w zawodzie bezrobotnego,

2) odpowiada zdolnościom fizycznym bezrobotnego,

3) warunki najmu pracy nie są gorsze od ogólnie przyjętych w danej miejscowości,

4) opłacana jest wystarczająco wedle norm przyjętych w danej miejscowości,

5) nie jest niebezpieczna ani dla zdrowia, ani dla moralności bezrobotnego,

6) zabezpiecza odpowiednie mieszkanie, jeśli jest ofiarowana w innej miejscowości,

7) jeśli jest ofiarowana wprawdzie w zawodzie innym, niż zawód bezrobotnego, ale zapewnia warunki wyszczególnione powyżej pod 2 — 6 i nie spowoduje dla bezrobotnego poważnych przeszkód przy powrocie do jego pracy zawodowej.

8) jeśli nie jest pracą w zakładzie objętym strajkiem, lub lokautem, co stwierdzić jest powołany właściwy inspektor pracy.

Katastrofa samochodowa

Cztery osoby odniosły rany.

Wczoraj w godzinach rannych zdążał w stronę Łodzi szosą Zgierską samochód półciężarowy ŁD 1295, stanowiący własność Dudolfa Szulca, prowadzony przez szofera Mateusza Starkmana (obaj z Aleksandrowa). Na samochodzie znajdowały się ruchomości 46-letniego Zelmana Gutera (Nowomiejska 27), wracającego wraz z rodziną z letniska pod Strykowem.

Gdy samochód znajdował się nawprost remizy tramwajowej w Radogoszczu, wskutek pęknięcia osi stoczył się w stronę toru tramwajowego i runął na szyny, przyczem wypadli na tor Zelman Guter, dwoje jego dzieci i 18-letnia służąca, Andzie Karo. W tym samym momencie nadjeżdżał również w stronę Łodzi pociąg dojazdowy linji Łódź — Zgierz, który, dzięki niezwykłej przytomności umysłu motorniczego, został w porę zahamowany tuż przy przewróconym samochodzie.

Na miejsce wypadku wezwano lekarza pogotowia kasy chorych, który po udzieleniu Guterowi, jego dzieciom i służącej pomocy, przewiózł wszystkich czworo do domu. (p)

METODA BERLITZA.

Od 8 lat istnieje w Łodzi (obecnie przy ul. Piotrkowskiej 86), w nowym lokalu Szkoła Języków Obcych, centrala której znajduje się w Londynie. Specjalnością szkoły jest nauczanie uczniów w krótkim czasie prawidłowo mówić i pisać po angielsku, francusku, niemiecku, włosku i t. d. Nauczyciele są specjalnie w tym kierunku wyszkoleni. Obecnie utworzone są osobne grupy po zniżonych cenach, aby udostępnić studja każdemu i zapobiec zapomnieniu zdobytej umiejętności. Zapisy przyjmują się codziennie od 12 do 1 i pół i od 6 do 8 w kancelarji szkoły tylko przy ul. Piotrkowskiej 86. Filji ta szkoła w Łodzi nie posiada.

Magistrat redukuje

200 pracowników otrzymało wymówienie.

W związku z przejęciem sekwestru podatków od samorządu łódzkiego przez izbę skarbową w Łodzi z dniem 1 października r. b. oddział personalny wydziału prezydjalnego magistratu m. Łodzi przystępując do likwidacji urzędu sekwestracyjnego na zasadzie odnośnej uchwały prezydjum magistratu powziętej na ostatniem posiedzeniu postanowił:

Wszystkich etatowych sekwestratorów wydziału podatkowego nie posiadających dostatecznego cenzusu naukowego przenieść do innych wydziałów w magistracie m. Łodzi, sekwestratorzy zaś, którzy posiadają średnie wykształcenie będą przydzieleni do izby skarbowej, zaś nieposiadający dostatecznych kwalifikacyj naukowych zostaną zwolnieni, po trzymiesięcznem wymówieniu.

W związku z powyższem oddział personalny sporządził listę wszystkich kontraktowych urzędników we wszystkich wydziałach i z dniem 1 września r. b. otrzymali oni wymówienie z pracy z terminem zwolnienia ich z dniem 1 grudnia r. b. Na ich miejsce zostaną zatrudnieni zwolnieni sekwestratorzy wydziału podatkowego.

Jak się dowiadujemy, liczba mających ulec redukcji pracowników samorządu sięga około 200 osób.

Pozatem magistrat m. Łodzi nosi się z zamiarem zwolnienia wszystkich zatrudnionych mężatek, których mężowie pracują. Listę mężatek przygotowuje już oddział personalny, celem przedłożenia jej na najbliższe posiedzenie prezydjum magistratu, na którem zapadnie w tej sprawie odpowiednia decyzja. (p)

Samobójstwo dziewczyny

Znaleziono ją w lesie łagiewnickim

W dniu wczorajszym, w godzinach rannych, gajowy lasów łagiewnickich, przechodząc przez las, natknął się na leżącą na trawie i dającą słabe oznaki życia jakąś młodą dziewczynę, obok której leżała buteleczka po truciźnie, co wskazywało na to, że dziewczyna popełniła zamach samobójczy.

Wezwany natychmiast lekarz pogotowia ratunkowego, stwierdził silne zatrucie mieszanką esencji octowej, jodyny i kwasu solnego i po udzieleniu pierwszej potrzeby, przewiózł denatkę w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu, gdzie po upływie kilku minut, nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

W ubraniu denatki znaleziono metrykę urodzenia, opiewającą na nazwisko Marji Lewandowskiej, zamieszkałej przy ul. Solec 12, w Nowej Mani, lat 16.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że Lewandowska tydzień temu, wydaliła się z domu rodziców, zabierając im wszystkie oszczędności w sumie 750 złotych, przyczem na stole pozostawiła kartkę do rodziców, zawiadamiając ich, iż wyjeżdża do Warszawy i więcej nie wróci.

Po wydaleniu się z domu, Lewandowska tułała się kilka dni po mieście, aż wyczerpawszy wszystkie pieniądze, a bojąc się wracać do domu, postanowiła skończyć śmiercią samobójczą, w tym celu nabyła truciznę i targnęła się na życie. (p)

Woda gorzka „FRANCISZKA JÓZEFA" — jest wypróbowanym środkiem przy zaburzeniach w trawieniu, bólu żołądka i zgadze.

Dodatek Finansowo-Gospodarczy

„Ilustrowanej Republiki"

z dnia 6-go września 1932 r.

Hipolit Gliwic

b. minister

OBECNA FAZA KONJUNKTURY.

Dotąd ciągle wypada nam dowodzić, że nie byliśmy, nie jesteśmy i nigdy nie będziemy państwowym tworem sezonowym; dotąd musimy wywalczać sobie miejsce odpowiednie w opinji świata zachodniego, bardzo często patrzącego na Polskę przez szkła, sfabrykowane przez wrogie nam czynniki. Kryzys obecny stanowi dla Polski experimentum crucis. Dotychczas, zdaliśmy ten, tak ciężki egzamin pomyślnie, a zwłaszcza najtrudniejszą jego część: pieniądz nasz utrzymał się na równi złotej, aczkolwiek sama równia mocno się pochyliła. Wśród zachwianych walut szeregu starych i poważnych potęg ekonomicznych świata, złoty stanowi jedną z niewielu oaz. Dlaczego właśnie dla nas utrzymanie parytetu walutowego jest tak ważne, podczas kiedy inne kraje pozwalają sobie na najrozmaitsze doświadczenia w dziedzinie walutowej — jest łatwe do wytłomaczenia. Z trzech czynników składowych produkcji: rąk roboczych, materjałów surowych i kapitału — brak nam właściwie tylko tego ostatniego, tak niezbędnego dla prawidłowego rozwoju gospodarki. Wypadało więc nam dowieść światu i dowiedliśmy tego, że kapitał znajdzie u nas solidną bazę w postaci „murowanej" waluty, że zobowiązania Polski nie ulegną deprecjacji i że lokata w niej wszelkich funduszów jest zupełnie pewna. Dostarczyliśmy dowodu, że mamy wszystkie kwalifikacje odpowiedniego dłużnika i jeżeli do tej chwili nie doszły do skutku żadne większe i poważniejsze tranzakcje finansowo-kredytowe, to fakt ten odnieść należy na karb nie braku zaufania do naszych możliwości potencjalnych, lecz poprostu tłomaczyć go bezsilnością kompletną wszystkich państw wierzycielskich w atmosferze dotychczasowego kryzysu światowego.

Obecna sytuacja konjunkturalna zdaje się ulegać wydatnej zmianie. Francja zgromadziła niesłychane zapasy złota dzięki swej mądrej, ostrożnej i przewidującej polityce finansowej. Anglja, dała dowód swej niespożytej mocy, przeprowadzając z powodzeniem rekordowem niesłychany w dziejach gospodarczych świata eksperyment — konwersji swego olbrzymiego długu wewnętrznego co zmniejszyć wydatnie powinno światową stopę procentową i uprzystępnić możliwości kredytowe. Nadchodzące ostatnio wieści z trzeciego ośrodka gospodarczego świata — ze Stanów Zjednoczonych — zaczynają być trwale pomyślne. Zwyżka cen na rynkach wszystkich ważniejszych surowców nabiera cech pewnej stałości. Haussa na giełdzie nowojorskiej w obecnej chwili sezonowego zacisza, jest wprost znamienna. Działalność Reconstruction Corporation zaczyna powoli wydawać owoce, a polityka Federal Reserve Board wykazuje dużą dozę ostrożnej wyrozumiałości. Zdaje się więc, że pierwszy raz po wojnie, następuje zrównoważenie głównych czynników ekonomicznych świata i że role ich, które powojenna zawierucha przetasowała, zostaną odpowiednio rozdzielone: Francja znowu osiągnie hegemonję na rynku długoterminowych kapitałów, a Anglja nadal wpływać będzie decydująco na rynki pieniężne, Ameryka zaś pozostanie championem wytwórczości światowej, przestając się kusić o zdobycie laurów jedynego bankiera świata.

Wszystko to dowodzi, że skargi jednych, a nadzieje drugich, jakoby system kapitalistyczny uległ ostatecznemu załamaniu, mają obecnie minimalne szanse na ziszczenie się — że kryzys obecny nie jest kryzysem struktury, jak wielu go chciało widzieć, lecz kryzysem konjunktury — niezmiernie ciężkim, cięższym być może, niż dotychczasowe, kryzysem, który wstrząsnął całą nadbudową gospodarczą, lecz nie zdołał jej ostatecznie nadwyrężyć, a już w żadnym razie — zwalić. Jeżeli tak rzeczy stoją, to jest zupełnie jasne, że kryzys obecny wyczerpać się musi, że stosunki gospodarcze dojdą do normalnego stanu, że kraje wierzycielskie będą szukały lokat dogodnych dla nadmiaru swych kapitałów, będą szukały odpowiedzialnych dłużników którzy kapitały te na cele konstruktywne zużyją.

Z tego zaś wynika imperatywne hasło na dziś dla świadomych swych zadań kierowników całokształtu naszego życia gospodarczego: WYTRWAĆ ZA WSZELKĄ CENĘ, WYTRWAĆ ZWŁASZCZA W DZIEDZINIE WALUTOWEJ — bo według tego, jak się w czasie kryzysu zachowywał nasz złoty, sądzić nas będą w czasach normalnej konjunktury. Niema przeto nic szkodliwszego, jak wszelkie inflacyjne recepty, które po ciemnych zakamarkach mózgów rozmaitych znachorów gospodarczych dotąd się jeszcze gnieżdżą.

Antoni Anusz

wicepr. Państwowego Banku Rolnego

Nie przetrwać, lecz przezwyciężyć!

Polska od kilku lat walczy na swym odcinku z rozstrojem gospodarczym, który ogarnął cały świat cywilizowany.

Dotychczasowy wynik tej walki świadczy jaknajlepiej o patrjotycznej postawie społeczeństwa i planowej, ostrożnej, przemyślanej polityce finansowej Rządu. Na odcinku zmagań z trudnościami finansowo-gospodarczemi obserwujemy w Polsce najściślejsze współdziałanie Rządu i społeczeństwa. Rząd, składający się z ludzi czynu niepodległościowego, znalazł w sobie dostateczną siłę moralną, aby powołać całe społeczeństwo do ofiar i wytrwania w imię niepodległości gospodarczej.

Za cenę dalego idących ograniczeń i dotkliwych wyrzeczeń utrzymuje się równowaga budżetu państwowego.

Na podstawie równowagi budżetu wspiera się stałość naszej waluty. Stały kurs złotego polskiego sprowadził dla narodu błogosławione skutki moralne. Dzięki stabilizacji złotego odrodził się i odbudował w społeczeństwie zmysł oszczędności.

Wytrwałe dążenie do utrzymania stałego kursu złotego wypływało z głębokiego przeświadczenia o potrzebie zapewnienia naszemu życiu gospodarczemu stałego i trwałego miernika wartości, albowiem istnienie takiego miernika umożliwia solidną i rzetelną kalkulację i stwarza warunki, sprzyjające narastaniu oszczędności.

Ten cel został osiągnięty, a znany powszechnie rozwój P. K. O. jest najwymowniejszym dowodem, że potrzeba oszczędzania stanowi dzisiaj stały, zasadniczy rys oblicza gospodarczego naszego społeczeństwa.

Znaczenie waluty złotej jako wypróbowanego instrumentu handlu międzynarodowego zostało w pewnej mierze pomniejszone z chwilą, gdy handel międzynarodowy ulega coraz większej dezorganizacji przez najróżnorodniejsze ograniczenia i utrudnienia w obrocie towarów.

Lecz dla wewnętrznych stosunków gospodarczych waluta złota, dająca gwarancję największej stałości, jest tym upragnionym i niezastąpionym czynnikiem pewności i zaufania, kóry ożywia i wzmaga energję wytwórczą społeczeństwa. A właśnie postulat wzmożenia energji wytwórczej jest naczelnym postulatem dnia dzisiejszego. Chodzi o to, aby ten stały i pewny pieniądz, jaki posiadamy, stał się w naszem ręku dźwignią rozwoju gospodarczego kraju.

Cała Europa w wyniku wielkiej wojny została zredukowana w swem znaczeniu ekonomicznem i odrzucona wstecz na mniej korzystne pozycje gospodarcze. Polska dzieli w tym względzie całkowicie losy Europy. I myśmy się musieli cofać, skracać linję swego frontu gospodarczego i trzeba stwierdzić, że czyniliśmy to spokojnie, we wzorowym porządku, jak najlepsze wojsko, dowodzone przez wytrawnych wodzów.

Zbliża się jednak moment, gdy na skróconej linji frontu gospodarczego musimy się zatrzymać, przegrupować i rozpocząć planowo ofenzywę w celu zdobycia najkorzystniejszej pozycji na terenie produkcji i wymiany międzynarodowej. Ten wysiłek czeka nas w najbliższej przyszłości.

Musimy go podjąć i kontynuować z taką samą konsekwencją, ostrożnością i przezornością, jaka nam towarzyszyła przy obronie stałości naszej waluty złotej.

Albowiem musi nam dzisiaj zależeć nie na przetrwaniu, lecz na przezwyciężeniu ciężkiej sytuacji finansowo-gospodarczej.

Przezwyciężenie wymaga ducha inicjatywy. Duchem inicjatywy musimy natchnąć całe społeczeństwo. Duch inicjatywy gospodarczej, zdobyte doświadczenie w ciągu ostatnich lat oraz dobry pieniądz, jako stały miernik wartości — stanowią nasz niezawodny oręż w zmaganiu się z trudnościami dzisiejszej konjunktury ekonomicznej.

Antoni Anusz.

Dr. Henryk Nowak
Szef Biura Ekonomicznego
Banku Polskiego

BANK POLSKI

w okresie międzynarodowego kryzysu gospodarczego

Dr. Henryk Nowak

Obserwując międzynarodowe obroty pieniężne w r. 1931 i 1932 widzimy katastrofalne wprost zaburzenia na tem polu. Według oszacowania, dokonanego przez Bank Rozrachunków Międzynarodowych, wysokość krótkoterminowych zobowiązań międzynarodowych wynosiła w początkach 1931 r. 50 miljardów franków szw. a wysokość zapasu dewiz w 26 bankach centralnych, którą można było przeciwstawić tym zobowiązaniom — 11 miljardów fr. z czego zaledwie mniej niż połowa znajdowała się w posiadaniu banków krajów zadłużonych. Przy normalnym obrocie kapitałów powyższe zapasy dewiz stanowiłyby wystarczającą gwarancję co do ich pokrywania. W atmosferze jednak kryzysu zaufania i gorączkowego wycofania kredytów krótkoterminowych, jakie nastąpiło w drugiej połowie 1931 r. zapasy dewiz banków centralnych nawet przy całkowitem ich wyczerpaniu okazałyby się za szczupłe. Jeżeli mimo tego jednak krótkoterminowe zobowiązania międzynarodowe zostały do końca 1931 r. zredukowane o 30 miljardów, a pozostałe 20 miljardów uległy unieruchomieniu na określone terminy drogą różnego rodzaju układów, mogło to nastąpić tylko dzięki poważnym wysiłkom rynków dłużniczych, spadkowi rezerw banków centralnych oraz pomocy jakiej Bank Rozrachunków Międzynarodowych jak i inne banki centralne udzieliły rynkom pieniężnym krajów najbardziej zagrożonym ucieczką kapitałów. Bank Rozrachunków Międzynarodowych oblicza, że ta ostatnia pomoc wynosiła około 5 miljardów fr. szw.

Wobec tak olbrzymiej dyzlokacji kapitałów, gorączkowego wypowiadania ich przez kraje wierzycielskie i różnego rodzaju ograniczeń stosowanych przez szereg państw w formie kontroli dewiz moratorjów, ograniczeń przywozu i t. p. utrzymanie stałości waluty było zadaniem ciężkiem i wymagało wielkich wysiłków ze strony każdej instytucji biletowej.

Obserwując poczynania różnych banków biletowych można zauważyć, że prawie każdy z nich zastosował w swej polityce indywidualne metody zaczepno-odporne, przy pomocy których starał się paraliżować lub osłabiać ujemne wpływy międzynarodowego chaosu finansowego. Jest zrozumiałą rzeczą, że przedewszystkiem odrębne były posunięcia banków biletowych krajów wierzycielskich od metod zastosowanych przez państwa dłużnicze. Kraje typowo wierzycielskie występowały przeważnie zaczepnie, podczas gdy kraje dłużnicze musiały z konieczności zająć pozycję obronną. W miarę trwania kryzysu powtórna jego fala zaczęła tak dalece ujemnie oddziaływać na bilanse płatnicze państw wierzycielskich, że banki biletowe tych państw musiały również przejść do defensywy, gdyż bez specjalnych zarządzeń nie można było oczekiwać zrównoważenia i zatkania tych dziur w bilansach płatniczych, jakie powstały w wyniku niemożności ściągnięcia zamrożonych wierzytelności zagranicznych.

Pozostawiając na uboczu mniej interesujące z punktu widzenia naszej sytuacji, kłopoty i metody polityki banków biletowych państw wierzycielskich należy zwrócić uwagę na zarządzenia obronne państw dłużniczych.

Moratorjum

W odniesieniu zaś do tych państw należy przedewszystkiem wyodrębnić tę grupę, która poszła w tych zarządzeniach najdalej i ogłosiła mniej lub więcej otwarcie moratorjum płatności zagranicznych. Są to te państwa, które, pomimo zastosowania przez ich rządy oraz banki biletowe mniej lub więcej radykalnych środków zaradczych, nie zdołały opanować sytuacji i musiały zawiesić wypłaty drogą jednostronnego aktu, bez porozumienia się z wierzycielami.

Są to przedewszystkiem państwa południowo-amerykańskie, a do państw europejskich, które zawiesiły oficjalnie obsługę pożyczek zagranicznych, należą: Węgry, Bułgarja i ostatnio Jugosławia, Austrja i Grecja. Na Węgrzech obsługa pożyczek publicznych i prywatnych została wstrzymana w grudniu 1931 r. Opłacane są jedynie nadal odsetki od pożyczki zagranicznej, udzielonej pod egidą Ligi Narodów, jednakże rząd węgierski czyni starania, ażeby usankcjonowane zostało przerwanie wypłat tych procentów.

Bułgarja, po zawieszeniu spłat długów reparacyjnych w początkach września 1931 r. wstrzymała w połowie marca 1932 r. wypłatę odsetek od innych zobowiązań zagranicznych. Komitet Finansowy L. N. polecił Bułgarji 1/4. 1932 r. na przeciąg 6-mies. 50 proc. płatności z tytułu przed i powojennych pożyczek gromadzić w Banku Bułgarji i obracać na pokrycie deficytu budżetowego. Oszczędności na zasadzie upoważnień Komitetu Finansowego oblicza minister skarbu Bułgarji na 91 milj. lew.

Grecja zawiesiła spłatę długów zagranicznych z dniem 1 maja 1932 r.

Austrja projektuje moratorjum „tranzytowe", t. j. zamierza przekazywać spłaty za kupony i raty w walucie krajowej na zamknięte konta w Banku Austrji.

Na początku kwietnia 1932 r. rozporządzenie Ministerstwa Finansów w Jugosławji wprowadza moratorjum zagranicznych długów prywatnych.

Reglamentacje dewizowe

Państwa, które wprowadziły moratorjum oraz cały szereg innych zastosowały w drugiej połowie 1931 r. i w roku 1932 restrykcyjne zarządzenia dewizowe. Do połowy ub. r. utrudnienia w międzynarodowym obrocie płatniczym były stosowane tylko w Rosji, Portugalji, Turcji, Persji i kilku państwach Ameryki Południowej. Obecne restrykcje dewizowe są stosowane w 33 krajach. Wspólna im wszystkim istota ograniczeń sprowadza się: 1) do skoncentrowania obrotu dewizami w jednej lub kilku instytucjach kredytowych, zazwyczaj w banku biletowym i upoważnionych przezeń banków dewizowych, 2) obowiązku odstępowania tym instytucjom dewiz, uzyskanych z eksportu, 3) przydzielanie dewiz poszczególnym importerom, zależnie od charakteru zawartej tranzakcji, rodzaju towaru oraz stanu rezerw dewizowych w banku emisyjnym.

Polska, obok Francji, Belgji, Holandji *), Szwajcarji, a stosunkowo niedawno Anglji i Finlandji, należy do wyjątków, utrzymujących u siebie wolny obrót walutowy, jakkolwiek większość swych obrotów handlowych odbywa z krajami, gdzie reglementacja dewiz zaostrza się coraz bardziej i — poza swem zasadniczem zadaniem przeciwdziałania ucieczce kapitałów — przybiera zdecydowanie charakter instrumentu polityki handlowej i to nader elastycznego, dającego możność regulowania importu, stosownie do stanu zapasów dewiz w bankach biletowych, a zatem dogodniejszego od zasady kontyngentów, przyznawanych na pewien okres zgóry i uzależnionych od dwu — czy nawet wielostronnej zgody.

Ostatnio nastąpiła, jak wiadomo, i w Polsce pewna zmiana co do nieskrępowanego obrotu dewizowego. Banki związkowe, nie chcąc dopuścić, aby utrzymywanie zupełnej wolności w obrocie dewizowym było nadużywane dla celów tezauryzacyjnych, postanowiły z własnej inicjatywy za aprobatą odpowiedzialnych czynników w Państwie: a) nie podejmować się przeprowadzania tranzakcyj kupna — sprzedaży złota w sztabach i monetach, b) nie wykonywać zleceń kupna dewiz i walut obcych, co do których istnieje przypuszczenie, że są one przeznaczone dla celów spekulacyjnych lub dla tezauryzacji, c) wykonywać zlecenia zakupu polskich pożyczek zagranicznych tylko w tym wypadku, o ile otrzymają od klijentów pokrycie w dewizach lub walucie zagranicznej.

Poza drogą jawnego lub faktycznego moratorjum oraz mniej lub więcej radykalnych ograniczeń dewizowych, przed bankami biletowemi państw dłużniczych stanęły jeszcze inne drogi do wyboru.

Dewaluacja

Gdy we wrześniu 1931 r. Bank Angielski proklamował odstąpienie od gold standard'u w ślad za tem poszła przeważna część dominjów angielskich i kilku krajów europejskich, tworzących obecnie blok t. zw. „klubu funtowego" zdawało się, że okoliczność ta pociągnie za sobą katastrofę szeregu innych walut, a krajom, które odstąpiły od parytetu, przyniesie dużo poważnych korzyści.

W rezultacie jednak, mimo upływu już poważnego okresu czasu, ani w Anglji, ani też i w innych krajach, które się z nią połączyły pod względem walutowym niema żadnych w doczniejszych oznak polepszenia, nie mówiąc o tem, że wzajemny stosunek walut w obrębie bloku funtowego, zwłaszcza wśród państw skandynawskich jest chwiejny i nie wykazuje bynajmniej oznak stabilizacji.

Okazuje się, iż jedno i to samo lekarstwo, które leczy jednych, przynieść może drugim raczej szkodę niż polepszenie. Przykład Grecji, która odstąpiła od parytetu dowodzi, że kraj silnie obdłużony i muszący płacić wszystkie swe zobowiązania w złocie, a nie jak Anglja w funtach, nie może wchodzić na tę drogę.

*) Uwaga: W początku czerwca 1932 r. wprowadzono w Holandji nową ustawę o ograniczeniach dewizowych, która jest ustawą ramową, umożliwiającą zastosowanie kontyngentowania dewiz w każdej chwili i wobec każdego kraju. Jest ona atoli skierowana przedewszystkiem przeciw Niemcom.

Reflacja

Nie przyniósł również pożądanych rezultatów system walki z kryzysem, zastosowany przez Stany Zjednoczone w postaci „reflacji" t. j. pobudzenia konjunktury gospodarczej drogą umiarkowanej inflacji kredytowej. Ta sztuczna ekspansja kredytowa i taniość pieniądza prowadzona w Stanach Zjednoczonych głównie pod naciskiem czynników psychologicznych i dla uspokojenia niecierpliwych Amerykanów zepsutych okresem t. zw. „prosperity", przyczyniła się do silnego wstrząsu zaufania do dolara i naraża Stany Zjednoczone na stały odpływ złota. Ekspansja kredytowa może działać jak narkoza i wywołać rumieńce ożywienia na przeciąg kilku tygodni lub miesięcy, ale nie może spowodować trwałej zmiany konjunktury na lepsze.

Tylko kraje, które nie przechodziły piekła inflacji mogą prowadzić eksperymenty w dziedzinie walutowej, nie zdając sobie sprawy z trudności, na jakie napotyka opanowanie sytuacji na tle paniki walutowej i jej długotrwałych następstw.

Inflacja czy deflacja?

Z pozostałych metod postępowania pozostałyby jeszcze do rozpatrzenia dwie t. j. pójście na drogę inflacji lub wprost przeciwnie — konsekwentne stosowanie polityki deflacyjnej zarówno przez rząd, jak i bank biletowy.

Jest zrozumiałem, że w krajach, w których szerokie masy ludności mają świeżo w pamięci ujemne skutki inflacji walutowej, stosowanie jakichkolwiek modnych i zachwalanych recept inflacyjnych doprowadzić może tylko do przerodzenia się przewlekłego kryzysu w ostrą katastrofę. Dla chwilowej ulgi w stosunku do pewnych sfer ryzykuje się przeżywanie wstrząsu gospodarczego o długotrwałych skutkach i szeroko rozgałęzionym zasięgu w kierunku gospodarczym, politycznym i moralnym.

Ponieważ w Polsce, z chwilą załamania się funta, istniała i istnieje zgodna w tym względzie opinja, że utrzymanie stałości złotego jest bezwzględnym nakazem, przeto konsekwencją tego niewzruszalnego założenia było zastosowanie tych wszystkich środków, jakie prowadzą do celu, mimo zdawania sobie dokładnie sprawy z ujemnych przejściowo ich skutków dla życia gospodarczego.

Za polityką deflacyjną przemawiają następujące argumenty. Dla rozwoju życia gospodarczego, podstawowym warunkiem jest stałość stosunków i gdy wskutek nagłego spadku cen upłynął już dość znaczny okres czasu, w ciągu którego ceny przestały ujawniać gwałtowne wahania, należy życzyć sobie jedynie, aby stan ten utrwalił się i służył jako podstawa wszelkich kalkulacyj. Bardzo plastycznie wyrażona jest ta teza w artykule „Czy dno kryzysu" *) w następujących słowach: „Skoro jest kryzys, to życzyć sobie należy tego, aby konsekwencje jego doszły do samego końca. Lepiej będzie, jeżeli stabilizacja nastąpi szybko na **możliwie niskim poziomie**, aby potem mógł nastąpić długoletni okres powolnej zwyżki — co jest ideałem dla gospodarstwa społecznego".

Nie potop bowiem nowych banknotów może wyprowadzić życie gospodarcze z marazmu, lecz ustabilizowanie warunków i wyrównanie się poziomu cen, jako podstawa dla stopniowej, powolnej zwyżki. Każda inflacja

*) Gazeta Bankowa Nr. 11/32 (przedruk artykułu z Gazety Polskiej).

zresztą powoduje gwałtowną i ogólną zwyżkę cen i płac, anulując w ten sposób chwilowe korzyści inflacji w postaci wzrostu zatrudnienia.

W Polsce ideologja długodystansowej deflacyjnej polityki gospodarczej jest niepopularna i niedoceniana, gdyż do ostatnich chwil nie była w Polsce nigdy dotychczas stosowana. Historja gospodarcza Polski od samego początku Jej niepodległości stanowi, właściwie mówiąc, jeden ciąg posunięć inflacyjnych.

Lata 1918 — 1923 są okresem katastrofalnej polityki inflacji pieniężnej. W latach 1924 — 1925 stosowana była umiarkowana inflacja za pośrednictwem pieniędzy skarbowych. Stanowi ona najbardziej typowy przykład, że waluta może ulec zrujnowaniu pośrednio przez wypuszczanie monet i biletów zdawkowych. Późniejsze lata do chwili kryzysu międzynarodowego były typowym okresem inflacji kredytowej, opartej głównie na przypływie kapitału zagranicznego, a rozmach gospodarczy, jaki się ujawnił w tych latach, był niedostatecznie oparty na własnych siłach. Z chwilą, gdy pobudzające go z zewnątrz impulsy przestały działać, musiało nastąpić cofnięcie się wstecz i dopiero obecnie, jeżeli stabilizacja gospodarcza nastąpi na tym poziomie, możemy uzyskać fundament gwarantujący należyte oparcie dla rozwoju w przyszłości.

Kryzys może mieć zbawcze skutki dla naszej struktury gospodarczej, o ile nie będzie krzyżowany przez sprzeczne ideologje i kierunki. Polska nie może być wychowywana w ideologji amerykańskich rekordów i pod kątem widzenia szerokiego rozmachu inwestycyjnego, lecz musi nastawić się na budowanie średnich i drobnych zakładów przemysłowych, drogą stopniowej i powolnej ewolucji i zacząć przedewszystkiem od uprzemysłowiania wsi, a **rozwój gospodarczy musi być poprzedzony budową dróg i linij komunikacyjnych, a nie odwrotnie.**

Powódź projektów i programów, jakie stale są składane lub publikowane przez powołanych i niepowołanych idą wszystkie po linji psucia pieniądza, lub wypuszczania nowego środka pieniężnego jak: złote hipoteczne, pieniądze ziemne, polony, podatkowe bony, pracy, jednostki pracy i. t. p. Projektodawcy obiecują sobie przy ich pomocy utworzenie w Polsce raju ziemskiego, usunięcia bezrobocia, poczynienie kolosalnych inwestycyj i gwarantują, że wszystko to nie naruszy w niczem stałości pieniądza, gdyż nowowypuszczony znak płatniczy nie miałby cech walutowości i pozbawiony byłby przymusu co do zwalniania od zobowiązań i przyjmowania. Wszystkie one są oparte na naiwnej wierze, że można przy pomocy cięcia lasu i przerobienia go na papier z ozdobnym napisem usunąć wszystkie niedomagania.

Projektodawcy ich dziwią się, że tylko „zakute łby ekonomistów, finansistów i bankowców" nie mogą tego zrozumieć i przeszkadzają im w uszczęśliwieniu ludzkości wzorem ich sławnego poprzednika Johna Law, działającego ze znanym rezultatem w początkach XVIII wieku we Francji. Drobna znajomość historji pieniądza uchroniłaby może wielu z tych reformatorów od tracenia czasu na bezużyteczną projekto-inflację.

Inflacja, jako istota kryzysu

Istotą współczesnego kryzysu, jak słusznie wykazuje prof Taylor *), sprowadza się do likwidacji i załamania wielkiego procesu inflacyjnego. Przytoczone są na dowód tego obliczenia A. Loweday'a według których całkowity obieg pieniężny i kredytowy świata wzrósł do r. 1928 w porównaniu z r. 1913 o 112,6 proc. z 31,8 miljardów dol. do 67,7 miljardów dol. Jeżeli ponadto zwróci się uwagę na wzrost szybkości obiegu i kredytu, to „musimy przyznać, że w okresie powojennym mamy stanowczo do czynienia z typowo inflacyjnym wzrostem środków obiegowych i z utrzymaniem się w nieco tylko zmniejszonych rozmiarach inflacji wojennej". Jeżeli zaś tak, to czy stosowanie w tych warunkach inflacji, jako środka leczniczego w myśl przysłowia „klin klinem" jest celowe?

Mając na uwadze ten nadmierny wzrost obiegu i kredytu, każdy z nas może sobie łatwo uzmysłowić, jakie skutki zarówno w krajach dłużniczych jak i wierzycielskich musiał pociągnąć za sobą nagły i gwałtowny spadek cen surowców, wyrobów przemysłowych, papierów dywidendowych, lokacyjnych i innych wartości. Tem groźniejszy stan rzeczy musiał zaistnieć wtedy, gdy ta nadmiernie rozrośnięta piramida kredytowa poczęła ulegać nagle w przyspieszonym tempie likwidacji ze względów monetarnych, politycznych, a przedewszystkiem z obawy przed grożącemi stratami z powodu niewypłacalności dłużników.

Sygnałem alarmowym zaś, zwracającym nagle uwagę całego świata finansowego na kruchość podstaw, na jakich opierała się odbudowa gospodarki światowej po wielkich wstrząśnieniach okresu wojennego, było załamanie się wiedeńskiej Credit-Anstalt. Potem następowały szybko po sobie dalsze wydarzenia, jak załamanie walutowe poszczególnych państw, mniej lub więcej maskowana niewypłacalność wobec zagranicy, ograniczenia dewizowe i powszechne tendencje (zarówno u państw dłużniczych, a od pewnego czasu i u państw wierzycielskich) izolacyjne w zakresie obrotu towarowego i równowagi bilansu handlowego.

Proponując system deflacyjny należy zgóry spodziewać się odpowiedzi, że przecież proces deflacji doszedł już do zenitu i, że wszystkie „przerosty" z czasów inflacyjnych zostały już zlikwidowane, a dlaczego nie jest lepiej? Nie wdaję się w rozpatrywanie problemu, czy istotnie wszelkie przerosty inflacyjne zarówno w stosunku bezwzględnym jak i względnym (gdyż o ostatnie jest nawet ważniejsze) zostały już usunięte. Gdyby istotnie tak było, moglibyśmy spokojnie patrzeć w przyszłość. Należy jednak mieć na uwadze, że przy tego rodzaju powszechnym i ogólnym procesie spadkowym, jaki obecnie przeżywamy, wszelkiego rodzaju niezmienione pozostałości z okresu przedkryzysowego, czy to ze względu na ich uprzywilejowane, publiczne, monopolowe lub quasi-monopolowe stanowisko występują szczególnie jaskrawo na zewnątrz i wymagają bezwarunkowego dostosowania do ogólnego poziomu. Jeżeli bowiem przy krótkotrwałych wahaniach konjunkturalnych tego rodzaju czynniki sztywne są pożądanemi objawami stałości i pewnej równowagi, to obecnie musimy dążyć do możliwie szybkiego przyśpieszenia procesów wyrównawczych i likwidacyjnych, aby móc ze względu na konkurencyjność i przyszłą marżę dla rozwoju konjunktury uzyskać stabilizację na niskim poziomie.

Ważne jest również przygotowanie się psychiczne do tego, że droga deflacji jest długą, ciernistą i nie obliczoną na efekt. Po tej drodze zdolne są tylko kroczyć organizmy wysoko wyrobione gospodarczo, nie polegające łatwo psychozie zaleceń znachorskich i kształcone stale w duchu przestrzegania rozumnych zasad ekonomicznych, które są trwalsze, aniżeli wydawać się to może niektórym domorosłym ekonomistom i obowiązują jednakowo wszystkie społeczeństwa.

Sytuacja Banku Polskiego

Po krótkiem rozpatrzeniu szeregu metod zastosowanych przez państwa i poszczególne banki biletowe w okresie kryzysu finansowego, a mianowicie: moratorjum, reglamentacje dewizowe, reflację, inflację, deflację, oraz po zaznajomieniu się z ich dodatniemi i ujemnemi cechami należy obecnie przejść do krótkiego przeglądu sytuacji Banku Polskiego.

Blisko rok upłynął od czasu pamiętnego załamania się wiedeńskiej Credit-Anstalt, które stanowiło sygnał alarmowy dla pospiesznej likwidacji nadmiernie rozbudowanej piramidy kredytowej świata, a 10-ty miesiąc biegnie od czasu pamiętnego załamania się funta. Bank Polski stanął w obliczu tych wydarzeń na stanowisku utrzymania złotego na tym parytecie, jaki został wprowadzony w drodze ustawy z października 1927 r. i który stanowił podstawę planu stabilizacyjnego. Naturalną konsekwencją tego stanowiska było przestrzeganie ortodoksyjnych metod zarówno w zakresie polityki emisyjnej, jak i kredytowej.

Biorąc pod uwagę najbardziej groźny dla sytuacji walutowej poszczególnych państw okres od czerwca 1931 r. do czerwca 1932 r., widzimy, że rezerwy złota Banku Polskiego uległy nieznacznemu stosunkowo zmniejszeniu z 568 milj. zł. (20 czerwca 1931) do 504 milj. zł. w końcu maja 1932 r. Równoczesna jednak kompresja obiegu pieniężnego i spadek natychmiast płatnych zobowiązań umożliwiły Bankowi podwyższenie stosunku procentowego pokrycia wyłącznie złotem z 38,8 proc. (20 czerwca 1931 r.) do 46 proc. (20 czerwca 1932 r.). Pokrycie złotem samego tylko obiegu banknotów wynosi obecnie jak i poprzednio około 50 proc. Nie należy ponadto przywiązywać nadmiernej wagi do odpływu złota, gdyż trzeba być świadomym tego, że rezerwy banku biletowego są na to, aby ich można było użyć w specjalnie ciężkich i trudnych warunkach.

Ten słaby stosunkowo odpływ rezerw złota mógł mieć miejsce jednak tylko dzięki specjalnej polityce Banku ochraniania rezerw kruszcowych kosztem zapasów dewizowych, które trzymane są w stosunkowo nieznacznych rozmiarach. Polska należy do krajów dłużniczych, w których wzrost rezerwy kruszcowo-dewizowej odbywa się w okresach ożywienia gospodarczego a spadek w latach depresji gospodarczej, w których odbywa się spłata zaciągniętych kredytów. Rezerwy dewizowe zaliczone i niezaliczone do pokrycia wynosiły 20 czerwca 1932 r. 155.4 milj. zł. wobec 333 milj. zł. w tym samym czasie roku ubiegłego. Stosunek pokrycia kruszcowo-walutowego obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań wynosi obecnie 46 proc. a rok temu 55 proc.

Biorąc pod uwagę analogiczny stosunek pokrycia dla 12-tu emisyjnych banków biletowych, a w szczególności środkowo-europejskich widzimy, że w Polsce tempo odpływu rezerw nie jest bynajmniej silniejsze, a pokrycie należy do jednego z najwyższych:

Nazwa *) banków bilet.	Data bilansu	Waluta	I Złoto i waluty razem (w milionach) 1932 r	I 1931 r.	II Obieg i natychmiast płatne zobowiązania Razem 1932 r.	II 1931 r.	Stosunek procentowy rubr. I do rubr. II 1932 r.	Stosunek procentowy rubr. I do rubr. II 1931 r.
Bank Włoski	31/5	Liry	7.086.3	9,376,6	14.708,3	16.676,2	48,2%	56,2%
„ Polski	20/6	Zł.	548,7	795.9	1.204 1	1.461,5	45,6%	54.5%
„ Norweski	22/6	Krn.	163.6	167,6	400,8	341,1	40,8%	49,1%
„ Szwecki	31/5	Kr.	328.2	301.6	809.6	782,2	40,5%	38,6%
„ Duński	„	Kr. d.	145,3	177,1	363,0	370,1	40,0%	47,9%
„ Czechosł.	15/6	Kr. c.	2.614.2	3.541 6	6 665.3	7.178.9	39,2%	49,3%
„ Bułgar.	7/6	Lew	1.655.8	1.807,5	4.336,5	4.528.1	38,2%	39,9%
„ Rumuński	28/5	Leje	9.567,7	11.193,0	26.711,1	26.620 5	35,8%	42,0%
„ Węgier.	15/6	Pengö	108,0	118,6	425,8	365,2	25,4%	32,5%
„ Niemiecki	„	RM	958.2	1.869.9	4.195,8	4.212.2	22,8%	44,4%
„ Austr.	„	S	193,3	350,7	1.074.9	1 286.4	17,9%	27,3%
„ Grecki	7/6	Drs	841,9	3.475,7	5.294.3	5.950.7	15,9%	58,4%

*) Banki biletowe podano kolejno w/g wysokości procentowego pokrycia rezerwami obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań.

Zestawienie to wykazuje ponadto jeszcze jeden bardzo znamienny szczegół, przemawiający z punktu widzenia praktyki za polityką deflacyjną, że we wszystkich tych bankach biletowych obieg i natychmiast płatne zobowiązania spadły, albo wykazują tak nieznaczny wzrost, że może to być uważane raczej jako rezultat przypadku aniżeli świadomej polityki idącej w tym kierunku.

Licząc się z ogólnem położeniem gospodarczem, ujemnemi skutkami drastycznych posunięć kredytowych i nie widząc jakichkolwiek silniejszych oznak pogarszania się sytuacji walutowej kraju — Bank Polski starał się ze swej strony ułatwiać przetrwanie ciężkiej sytuacji wewnętrznej przez utrzymywanie portfelu wekslowego na tym samym mniej więcej poziomie, nie biorąc pod uwagę większych lub mniejszych wahań sezonowych. I tak widzimy, uwzględniając jak przy ocenie rezerw kruszcowo-dewizowych, 20 czerwiec 1931 i 1932 r., że portfel wekslowy Banku wzrósł z 536 na 629 milj. zł., a pożyczki zastawowe z 76 na 114 milj. zł. Jeżeli się zaś weźmie pod uwagę, że równocześnie nastąpił spadek cen i obrotów gospodarczych, to politykę kredytową Banku należy uznać raczej jako liberalną i unikającą posunięć deflacyjnych, zgodnie zresztą z ogólną zasadą polityki bankowej, że w okresie zaburzeń i kataklizmów finansowych banki biletowe winny stanowić rezerwową ostoję dla systemu kredytowego kraju, umożliwiającą życiu gospodarczemu przetrwanie i przejście do pomyślniejszej fazy konjunkturalnej.

Z drugiej strony Bank utrzymuje przez cały prawie okres kryzysu (od 3 października 1930 r.) stopę dyskontową na niezmienionym poziomie 7 i pół proc., nie widząc ani w ogólnem położeniu gospodarczem, ani też w sytuacji krajowego rynku pieniężnego dostatecznych motywów do uczestniczenia w ogólnym pochodzie banków centralnych w kierunku obniżki stóp.

Reasumpcja

W reasumpcji swych uwag o położeniu Banku Polskiego w okresie międzynarodowego kryzysu finansowego stwierdzam, że odrzucając wszystkie popularne plany walutowe, należy trzymać się mozolnej, uciążliwej i ciernistej drogi deflacji, gwarantującej powolny ale tem pewniejszy rozwój.

Do przesłanek, któreby gwarantowały powodzenie tej polityki należy zaliczyć:

1) kontynuowanie reform w kierunku zmniejszenia obciążeń publicznych i społecznych,
2) pobudzanie przedsiębiorczości wśród małych i średnich przedstawicieli przemysłu i handlu drogą rozsądnej polityki podatkowej i kredytowej,
3) zrozumienie roli kredytu, którego celem nie jest pomaganie, lecz rozprowadzenie istniejącego kapitału w obrębie odpowiednich dziedzin życia gospodarczego. Należy wstrzymywać się od wszelkich ułatwień kredytowych w czasie ucieczki kapitału i wobec wzrostu objawów tezauryzacyjnych, gdyż nie można odróżnić zapotrzebowania uzasadnionego gospodarczo od szkodliwego,
4) dalsze stosowanie wszelkich środków w kierunku aktywizacji bilansu handlowego. Ponieważ międzynarodowy obieg kapitałów polega obecnie tylko na szybszym lub powolniejszym odpływie kapitałów z krajów dłużniczych do wierzycielskich, a reglamentacje dewizowe są tylko półśrodkiem i nie zapobiegają skutecznie odpływowi rezerw z banku centralnego — obrona aktywności bilansu handlowego narzuca się w dalszym ciągu jako niezbędna konieczność,
5) utrwalanie się pewności, że dzięki oszczędnej polityce rządu nie grozi walucie niebezpieczeństwo ze strony budżetu,
6) usuwanie dysproporcji między cenami artykułów rolnych i przemysłowych oraz cenami hurtowemi i detalicznemi,
7) oparcie na innych podstawach walki z bezrobociem i opieki nad bezrobotnymi.

Całokształt reform gospodarczych, finansowych i kredytowych, idących w ściśle określonym kierunku może przywrócić to zaufanie, które zostało

(Dalszy ciąg na str. 4-tej)

*) Istota kryzysu światowego, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Sociologiczny, kwartał czwarty 1931 r. str. 320.

nadwyrężone — obok powszechnych przyczyn — wskutek zygzakowatości niektórych posunięć i powodzi projektów walutowych.

Już obecnie dają się zauważyć pewne elementy nowej przebudowy, jako wynik naturalnej odporności organizmu i procesu deflacyjnego, które mogą nabrać cech trwałości, o ile nie zostaną zniszczone przez doktrynerskie eksperymenty:

1) zapasy i składy towarów zaczynają się wyczerpywać,
2) koszt pracy uległ znacznej redukcji, zmniejszyły się wymagania zarobkowe, na wszystkich szczeblach drabiny społecznej i nastąpiło powszechne zrozumienie niemożności oczekiwania na ich poprawę nawet w odległym okresie czasu,
3) zmniejszone zostały wydatnie obciążenia państwowe i społeczne; dalsza akcja zwłaszcza w kierunku tych ostatnich jest w toku,
4) zrozumienie konieczności obniżenia cen, obciążeń i kosztów produkcji poczyna przenikać powszechnie, jako naturalna konsekwencja kryzysu, który może być leczony tylko klasycznemi środkami stosowanemi przy likwidacji załamań podobnych XIX wieku (1873, 1907, 1920), t. j. przez oszczędności w wydatkach, kosztach produkcji i zwiększenie rentowności przedsiębiorstw.

Polska wyszła obronną ręką z dziejowego kataklizmu finansowego, który co do zaburzeń walutowych i zakłóceń w obrocie kapitałów jest w historji bez precedensu. Wykazała ona w tym okresie znaczną równowagę, stabilizację i elastyczność stosunków gospodarczych, nie dopuściła do powstania nadmiernych deficytów budżetowych, którychby nie można było pokryć przy pomocy rezerw, utrzymała dodatni bilans handlowy (chociaż ostatnie uwydatnia się w tym względzie pogorszenie) i niezmienną stałość waluty. Naród polski wykazał jeszcze raz, że stopień jego wytrzymałości i odporności wzmaga się w wyjątkowo ciężkich okresach próby. Polska udowodniła naocznie, że potrafi wygrywać bitwy nietylko w walce o granice polityczne, ale zarazem i w niemniej zaciekłym boju o niezależność gospodarczą, a tem samem i polityczną.

Dr. Henryk Nowak.

Jos. Wacław Harwacki

Wicemin. rolnictwa i reform rolnych.

Akcja oddłużania w rolnictwie

Jos. Wacław Harwacki

Wśród zagadnień polityki rolniczej wysunęły się na pierwszy plan zagadnienia zadłużenia rolniczego. Stało się to z kilku powodów. Przedewszystkiem lata kryzysu okazały się dla większości gospodarstw rolnych latami deficytowemi, co pociągnęło za sobą dwie groźne dla życia gospodarczego konsekwencje. Jedna z nich — to niemożliwość likwidowania, choćby częściowo, istniejącego zadłużenia krótkoterminowego, w wyniku której powstał tak zwany „latający dług", polegający na tem, że faktycznie zamrożona kwota długów rolniczych utrzymywana jest sztucznie w stanie płynności przez ustawiczne prolongowanie dowodów dłużniczych. Powoduje to zamieszanie i niepokój wśród rolników, pociąga koszty, a nie przynosi żadnego pożytku wierzycielom. Druga ze wzmiankowanych konsekwencji polega na uwidocznieniu, iż procenty, jakie rolnictwo powinno płacić od swych wierzytelności, przekraczają jego możności nawet w normalnych warunkach, a są zgoła nieznośne w dobie przesilenia gospodarczego.

Następny powód, uzasadniający powagę kwestji zadłużenia rolniczego, to osłabienie obrotu tak pieniężnego, jak i rzeczowego we wzajemnych stosunkach ludności wiejskiej. Skutkiem tego zmalał również obrót ziemią i chociaż jest wielu chętnych do odsprzedania części posiadanych gruntów, to niedostateczna liczba nabywców uniemożliwia tranzakcje.

W związku z zanikiem ruchu parcelacyjnego, przy istnieniu teoretycznie silnej podaży, ceny ziemi kształtują się in minus, co sprawia, że wiele gospodarstw rolnych, których zadłużenie przy przeciętnych cenach ziemi nie byłoby duże, stały się przeciążone, względnie znalazły się blisko dopuszczalnej granicy zadłużenia. Fakt ten automatycznie przerywa dopływ nowego pieniądza na wieś, gdyż kapitał nie znajdując dostatecznego zabezpieczenia, unikał lokaty, która nigdy nie była specjalnie zyskowna, ale dawniej była najbardziej pewna.

Nadmierne z powodu zdewartościowania ziemi zadłużenie warsztatów rolnych postawiło wiele gospodarstw rolnych wobec likwidacyj przymusowych, przy których Państwo nie posiada żadnej ekzekutywy, co do osób nowonabywców. W ten sposób praca nad uporządkowaniem stanu posiadania w rolnictwie, co stanowiło jeden z celów ustawy o wykonaniu reformy rolnej, zostaje podważona przez skutki kryzysu rolniczego.

Czem jest taka likwidacja przymusowa gospodarstwa rolnego w chwili obecnej? Jest niczem innem, jak tylko urealnieniem tych wszystkich strat i klęsk, jakie lata kryzysu nagromadziły na danym warsztacie. Pewne jest przecież, że te gospodarstwa, które przetrzymają i dotrwają do czasu przywrócenia ziemi jej zwykłej wartości, potrafią dać sobie radę z temi stratami i klęskami, jakie, potencjalnie biorąc, poniosły. Likwidacja przymusowa nie pozwala na przeczekanie i całą klęskę kryzysu realizuje na skórze rolnika.

Ze względu na to, że nie widać narazie kresu kryzysu rolnego i że gospodarstwa rolne nie są w stanie przeciwstawić się o własnych siłach jego skutkom, zwłaszcza w zakresie konsekwencyj płynących z zadłużenia, a także z tego względu, że panujący stan rzeczy był nie do zniesienia, postanowiono rozpocząć wytężoną i planową akcję w dziedzinie oddłużenia rolniczego.

Najprostszym i najradykalniejszym środkiem pomocy w tym zakresie wydawałoby się generalne moratorjum dla rolnictwa na stosunkowo długi okres czasu. Musiałoby ono jednak być związane ze skasowaniem procentów na cały okres moratorjum, ponieważ kumulowanie odsetek pomnaża tak silnie globalną sumę zadłużenia rolniczego, że czyni ją coraz mniej realną i możliwą do ściągnięcia. Ponadto wątpliwe jest, czy moratorjum dałoby się ograniczyć wyłącznie do rolnictwa i czy nie pociągnęłoby dalszych konsekwencyj. Tak czy inaczej, to radykalne rozwiązanie nie jest wskazane dotąd, dopóki inne środki, mniej ryzykowne, nie zostały wyczerpane. Dlatego też Rząd nie poszedł na jedno generalne zarządzenie, ale postanowił stworzyć ramy ustawowe, w których granicach każdy warsztat rolniczy mógłby szukać ratunku w zakresie obciążającego go zadłużenia.

Ażeby można zrealizować to trudne zadanie, musiał powstać specjalny organ, którego celem byłoby dopomaganie poszczególnym rolnikom do wykorzystania przepisów prawnych, jakie w tym celu zostaną wydane. Ta myśl leżała u podstawy decyzji Rady Ministrów, która mocą swej uchwały powołała w dniu 7 marca r. b. Centralny Komitet do Spraw Finansowo-Rolnych i jego organy lokalne. Oprócz wspomnianego powyżej zadania, Centralny Komitet został upoważniony do inicjatywy w kierunku uzupełniania ram prawnych, mających na celu zabezpieczenie rolnictwa przed skutkami działania przedewszystkiem trzech zgubnych czynników, a mianowicie: spadku rentowności gospodarstw rolnych, zdewartościowania ziemi i ciążącego na rolnictwie krótkoterminowego zadłużenia.

Konstrukcja Centralnego Komitetu i jego organów została pomyślana tak, aby znalazły w nim odpowiednią reprezentację rolnicy, sfery wierzycielskie i zainteresowane władze. Wobec tego instytucja ta ma wszelkie dane, aby wnioski jej, rady i decyzje nosiły [illegible] objektywizmu.

Od pierwszego kwietnia r. b. zaczęły funkcjonować wojewódzkie komitety do spraw finansowo-rolnych pod przewodnictwem p. p. wojewodów. Ponieważ zaś okazało się, że sieć ich jest niewystarczająca dla obsłużenia potrzeb ludności włościańskiej i że mogą one pracować skutecznie tylko w kierunku okazywania pomocy większym warsztatom rolnym, z dniem 15 czerwca r. b. zostały utworzone w oparciu o organizacje rolnicze odpowiednie organy powiatowe ze starostami na czele.

Jak wynika z otrzymywanych sprawozdań, samo istnienie tej sieci organizacyjnej dla spraw finansowo-rolnych ułatwia zawieranie układów polubownych między rolnikami i ich wierzycielami, które to układy są niewątpliwie najbardziej pożyteczną formą rozwiązywania trudności w stosunkach prywatno-prawnych.

Jednakowoż nie można łudzić się, żeby dobra wola zainteresowanych stron była dostatecznie powszechną, ani nawet, by zrozumienie istotnych własnych interesów było u poszczególnych wierzycieli rolników dostatecznie silne. Dlatego też są konieczne pewne normy, pewien przymus, który ułatwiałby realizowanie zadań Komitetom Finansowo-Rolnym i umożliwiał rolnikom wyjście z impasu.

Pragnąc dać przykład zrozumienia sytuacji rolników i ustępliwości, Skarb Państwa, na mocy ustawy i rozporządzenia Ministra Skarbu, udzielił szeregu ulg w stosunku do wszelkich zaległości podatkowych; w tymże kierunku poszły banki państwowe. Ulgi te częściowo generalne, a częściowo indywidualne sprawiły, że rolnik mógł z większą nadzieją myśleć o spłacie bieżących podatków, unikając w ten sposób powiększania tego długu wobec Skarbu Państwa, oraz płacenia wielkich odsetek od zaległości i kar za zwłokę.

Pierwszą grupę ustaw ratowniczych stanowią: ustawa o ulgach w egzekucji przeciwko rolnikom oraz ustawa o zmianie niektórych przepisów dotychczasowej ustawy postępowania cywilnego. Myślą przewodnią obu tych ustaw jest utrudnienie licytowania gospodarstw rolnych, co z jednej strony ma chronić przed wspomnianem wyżej realizowaniem strat i klęsk kryzysu rolnego, a z drugiej — ma stworzyć warunki pomyślniejsze dla układów polubownych. Należy sądzić, że przewlekanie procedury licytacyjnej i zwiększenie kosztów wywołania licytacji każą niejednemu z wierzycieli, zwłaszcza tych złośliwych, zastanowić się, czy nie warto ugodzić się z dłużnikiem zamiast stosować drogę przymusu. Zastanowienie to przyjść powinno wobec tego, że sąd może udzielić rolnikowi odroczenia egzekucji na przeciąg jednego roku, że oprócz tego nie można licytować oddzielnie od nieruchomości inwentarzy żywych i martwych, a wreszcie, że cena licytacyjna nie może być niższa od $^{2}/_{3}$ szacunku.

Oczywiście ustawy te, poza wywołaniem pewnego nastroju, sprzyjającego układom polubownym oraz poza chronieniem rolnika przed kompletną i niezawinioną ruiną nie wniosły nic więcej w stosunki zadłużenia rolniczego.

Do drugiej grupy nowych przepisów ratowniczych należy zaliczyć ustawę, zezwalającą na odparcelowanie części majątku w celu spłaty uciążliwych długów. Ustawa ta zmieniła niektóre przepisy ustawy o wykonaniu reformy rolnej, rozszerzając możliwe grono nabywców z myślą o wzmożenu obrotu ziemią. Okazała się ona jednak lex imperfecta, ponieważ na taką parcelację musiał rolnik uzyskiwać zgodę swych wszystkich wierzycieli hipotecznych, co w praktyce ukazało się nierealne. Ażeby usunąć wynikającą stąd przeszkodę został przygotowany dekret o segregacji wierzytelności hipotecznych, zezwalający na przymusowe przenoszenie wierzytelności z zachowaniem ich miejsca i bezpieczeństwa oraz dzielenia pomiędzy część nieruchomości, która zostanie przy dotychczasowym właścicielu, i parcelowane działki.

W celu obrony ziemiopłodów przed zlicytowaniem natychmiast po zbiorach, co byłoby zgubne dla polityki zbożowej, został wydany dekret, znoszący przepisy prawa pruskiego, zezwalające na zajmowanie zboża na pniu.

Podstawową ustawą, która jest już gotowa i znajduje się na porządku dziennym Rady Ministrów, — jest ustawa o zapobieganiu przedwczesnej likwidacji gospodarstw rolnych. Wprowadza ona dwie instytucje, a mianowicie odroczenie wypłat i ugodę z wierzycielami. Odroczenie mogą uzyskiwać w drodze sądowej indywidualnie rolnicy, których aktywa przewyższają pasywa, a odroczenie płatności na jeden rok gospodarczy może ułatwić sanację majątku. Kwestja ta również jest ważna z punktu widzenia polityki zbożowej, gdyż rolnicy, którzy uzyskają odroczenie płatności nie będą rzucali zboża na rynek tuż po żniwach, ani nie będą licytowani. Jako drugi etap ustawy wprowadza układ, który może zmniejszyć zadłużenie, obniżyć odsetki i uregulować kwestję terminów płatności. W ten sposób możnaby przystąpić do racjonalnego likwidowania wspomnianego już „latającego długu".

Wreszcie ze względu na rozpanoszoną lichwę, projektuje się wprowadzenie większej swobody dla sądów w ocenie przedstawianych dowodów. W szczególności może być uznany dowód ze świadków przeciwko dokumentom na piśmie. Równocześnie dla drobnego rolnictwa mają powstać specjalne urzędy rozjemcze przy wydziałach powiatowych, które zajęłyby się sprawą uporządkowania dotychczasowego zadłużenia lichwiarskiego i ograniczaniem pobierania nadmiernych procentów w przyszłości.

Sądzić wolno, że ten cykl ustaw niewątpliwie niezbędny i nad wszelki wyraz pilny, pozwoli na uzdrowienie wielu warsztatów rolnych, a przez to przyczyni się do przezwyciężenia kryzysu rolnego.

Republika

Wzrost operacyj Banku Gospodarstwa Krajowego w 1931 r.

Sprawozdanie Banku Gospodarstwa Krajowego z działalności w roku 1931 stwierdza, że, mimo trudnych warunków pracy wskutek panującego przesilenia gospodarczego, Bank wykazał dalszy pomyślny rozwój. Podobnie jak w poprzednich latach, tak i roku ubiegłym, działalność Banku koncentrowała się głównie na polu finansowania gospodarstwa komunalnego i budownictwa mieszkaniowego przy pomocy kredytów długoterminowych, zaś w dziedzinie kredytu krótkoterminowego Bank uwzględniał przedewszystkiem potrzeby przedsiębiorstw oraz instytucyj publicznych, jak również tych przedsiębiorstw prywatnych, których popieranie było wskazane ze względów ogólno-państwowych. W przeciwieństwie jednak do lat poprzednich Bank, w mniejszym stopniu mógł uwzględniać zapotrzebowanie kredytu na cele inwestycyjne, a w działalności swej kładł główny nacisk na niesienie pomocy kredytobiorcom w zakresie spłaty uciążliwych zobowiązań.

Możliwość dalszego rozwoju operacyj Banku w roku ubiegłym mimo trudnej sytuacji gospodarczej tem się tłumaczy, że środki obrotowe, któremi Bank dysponował, nietylko nie uległy w łącznej sumie zmniejszeniu, lecz nawet się powiększyły, głównie dzięki upłynnieniu części aktywów. Niemniej tempo rozwojowe Banku było w roku ubiegłym słabsze aniżeli w latach poprzednich. Świadczy o tem suma bilansowa, która wzrosła w 1931 r. o 52 milj. zł., podczas gdy w 1930 r. wzrost ten wynosił 324 milj. zł.; równolegle do tego zmniejszyła się ogólna suma jednostronnych obrotów Banku, która za rok 1930 przekraczała 18 miljardów złotych, a w roku ubiegłym spadła do niespełna 17 miljardów złotych. Wszystkie działy operacyj Banku wykazują mniejszy wzrost aniżeli to miało miejsce w 1930 r.; jest to naturalną konsekwencją ogólnego spadku obrotów gospodarczych, jaki szczególnie silnie zaznaczył się w roku sprawozdawczym.

Kapitały własne Banku zwiększyły się w roku sprawozdawczym o 6,2 milj. zł. do sumy 214 milj. zł. Wzrost ten powstał w głównej mierze z powodu dopisania do rezerw Banku przewidzianej w statucie części czystego zysku za rok 1930. Kapitał zakładowy Banku, wynoszący 150 milj. zł., pozostał niezmieniony.

Ogólna suma **wkładów i lokat** Skarbu Państwa bez rachunków specjalnych zmniejszyła się w ciągu ub. roku o 7 milj. zł. do łącznej wysokości 745,4 milj. zł. Wkłady uległy zmniejszeniu wyłącznie wskutek spadku pozycji różne salda kredytowe o 16,7 milj. zł. W pozycji tej figurują przejściowo niewypłacone klijentom kwoty, pochodzące z kredytów budowlanych i ich spadek stoi w związku z osłabieniem tempa akcji kredytowo-budowlanej Banku. Jeżeli z ogólnej sumy wkładów Banku wyeliminować powyższe salda kredytowe, to wkłady a vista łącznie z wkładami terminowemi wykazują wzrost o 12,3 milj. zł. Z pomiędzy wkładów najsilniej wzrosły wkładki oszczędności. Zwiększają się one stale od początku istnienia Banku, dochodząc z końcem roku ubiegłego do kwoty 46,4 milj. zł. Powszechne zjawisko wycofania kapitałów przez banki zagraniczne nie ominęło również Banku Gospodarstwa Krajowego. Bank spłacił w roku ubiegłym dużą ilość kredytów, uzyskanych w latach poprzednich w zagranicznych instytucjach finansowych, co wywołało spadek pozycji Banki „nostro" zagraniczne o 32 milj. zł.

Łączny spadek kapitałów obcych w dziale handlowym wyniósł 16 milj. zł. Spadek ten został całkowicie skompensowany wzrostem rachunków specjalnych w dziale operacyj ze Skarbem Państwa, dając per saldo wzrost środków obrotowych Banku o sumę 9,5 milj. zł.

Stan udzielonych przez Bank **kredytów** tak gotówkowych jak emisyjnych (w listach zastawnych i obligacjach) zwiększył się łącznie o 126 milj. zł. do wysokości 1.876 milj. zł. Z sumy tego wzrostu na pożyczki emisyjne w listach zastawnych i obligacjach przypada 57 milj. zł., zaś na kredyty gotówkowe 69 milj. zł. Ogólna suma kredytów Banku wyniosła w końcu roku ubiegłego kwotę 1.876 milj. zł.; z sumy tej na kredyty gotówkowe przypadało 1.084 milj. zł. (58 proc.), zaś na pożyczki emisyjne 792 milj. zł. (42 proc.). Wzrost **pożyczek emisyjnych** należy przypisać w głównej mierze konwersji gotówkowych pożyczek budowlanych na emisyjne: przypada na nie bowiem 85 proc. ogólnej sumy zrealizowanych w ciągu ubiegłego roku pożyczek emisyjnych. Wpłynęła na to głównie ta okoliczność, że zakłady ubezpieczeń i inne instytucje finansowe, lokując swe wolne fundusze w emisjach Banku Gospodarstwa Krajowego, przeznaczały je przedewszystkiem na zasilenie akcji Państwowego Funduszu Budowlanego tak, że środki pozostałe na inne cele musiały z konieczności być bardzo szczupłe. **Samorządom i związkom samorządowym** przyznał Bank w ciągu ubiegłego roku nowych pożyczek w obligacjach komunalnych na sumę 19,9 milj. zł., a pożyczek w listach zastawnych na majątki ziemskie na sumę 7 milj. zł. Suma zrealizowanych pożyczek dla samorządów wynosiła jednak tylko 3,4 milj. zł., natomiast pożyczek hipotecznych w listach zastawnych zrealizował Bank na sumę 7,4 milj. zł.

Pożyczki emisyjne na **konwersję** gotówkowych **kredytów budowlanych** wzrosły w porównaniu z 1930 r. dość znacznie. W ostatnim roku operacyjnym przyznał Bank bowiem takich pożyczek na sumę 84,2 milj. zł. wobec 78,0 milj. zł. w roku poprzednim, zrealizowanych zaś zostało pożyczek na sumę 69,2 milj. zł. wobec 60,0 milj. zł. w 1930 r.

Z pośród **kredytów gotówkowych** kredyty w dziale handlowym wzrosły o 16 milj. zł. do kwoty 441 milj. zł., zaś kredyty udzielane z lokat i z rachunków specjalnych Skarbu Państwa zwiększyły się łącznie o 53 milj. zł. do sumy 642 milj. zł. Znaczna część tych kredytów została przeznaczona na cele budowlano-mieszkaniowe. Z Państwowego Funduszu Budowlanego Bank wypłacił w roku ubiegłym pożyczek na sumę 43,9 milj. zł., zaś z funduszów własnych 2,2 milj. zł. W stosunku do 1930 r. akcja kredytowo-budowlana Banku zmalała bardzo znacznie, co stoi w związku z sytuacją budżetową Państwa, która nie pozwoliła wyasygnować na powyższy cel poważniejszych kwot. Stan bilansowy pożyczek budowlanych wynosił w dniu 31. XII. 1931 r. 315,7 milj. zł., ogólna zaś suma kredytów budowlanych, przyznanych przez Bank od 1924 po koniec 1931 r., przekroczyła ½ miljarda złotych, co pozwoliło na wybudowanie 152.546 izb mieszkalnych.

Zadłużenie instytucji i przedsiębiorstw państwowych w Banku Gospodarstwa Krajowego wynosiło w końcu 1931 r. 293,9 milj. zł., t. j. 27,12 proc. ogólnej sumy kredytów gotówkowych; z powyższej kwoty przypadało na przedsiębiorstwa państwowe 69 milj. zł., na przedsiębiorstwa zaś należące do koncernu Banku 45,3 milj. zł.

Kredyty gotówkowe dla **samorządów** wzrosły w porównaniu z 1930 r. o 9,2 milj. zł., osiągając łącznie z kredytami budowlanemi udzielonemi gminom sumę 112,9 milj. zł. Jeżeli chodzi o całość pomocy kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego dla samorządów, to należałoby tu doliczyć jeszcze kredyty dla komunalnych kas oszczędności oraz pożyczki w obligacjach komunalnych. Wobec tego, że stan kredytów udzielonych komunalnym kasom oszczędności wynosi z końcem 1931 r. 26,2 milj. zł., zaś stan pożyczek w obligacjach komunalnych Banku Gospodarstwa Krajowego, po potrąceniu pożyczek dla Skarbu Państwa, zł. 335,4 milj., przeto całkowite zadłużenie samorządów w Banku Gospodarstwa Krajowego przedstawia w końcu 1931 r. poważną sumę 475,5 milj. zł.

Z wymienionej wyżej sumy 26,2 milj. zł. kredytów dla **komunalnych kas oszczędności** przypadało na kredyty rzemieślnicze 8,1 milj. zł., na kredyty redyskontowe 13,2 milj. zł., resztę stanowiły kredyty związkowe i inne.

Zadłużenie **spółdzielni kredytowych** wynosiło w końcu 1931 r. 12 milj. zł. Ogółem zaś sumę kredytów udzielonych przez Banki wszelkiego rodzaju organizacjom spółdzielczym (spółdzielniom rolniczo-handlowym, budowlano-mieszkaniowym, kredytowym i innym) wynosi z końcem 1931 r. 212,1 milj. zł.

Ogólna suma kredytów gotówkowych udzielonych **rolnictwu** łącznie, z hodowlą i handlem rolniczym wynosiła w końcu 1931 r. 123,4 milj. zł. wobec 118,2 milj. zł., w dniu 31. XII. 1930 r., wzrosła więc w ciągu ubiegłego roku o przeszło 5 milj. zł.

Jeżeli do sumy zadłużenia gotówkowego rolnictwa doda się pożyczki emisyjne na majątki ziemskie, wynoszące 58 milj. zł., oraz jeżeli się uwzględni, że zadłużenie przemysłu spożywczego związanego ściśle z rolnictwem wynosi 41,6 milj. zł., to ogólna suma kredytów udzielonych przez Bank rolnictwu osiągnęła z końcem 1931 r. 223 milj. złotych.

Kredyty dla **przemysłu** spadły o 2,5 milj. do sumy 148,9 milj. zł., głównie wskutek zmniejszenia się zadłużenia przemysłu hutniczego, przeznaczonego na finansowanie zamówień zagranicznych. Zwiększyła się natomiast suma kredytów dla przemysłu włókienniczego. Aby otrzymać ogólną sumę udziału przemysłu w kredytach Banku Gospodarstwa Krajowego, należałoby do kwoty 148,9 milj. zł. pożyczek gotówkowych dla prywatnego przemysłu dodać prawie wszystkie kredyty gotówkowe dla przedsiębiorstw państwowych i koncernowych w łącznej wysokości 114,2 milj. zł., pożyczki w obligacjach bankowych, wynoszące 25,2 milj. zł., oraz z pożyczek w obligacjach komunalnych przeważną część kwoty 153,3 milj. zł., przypadającej na pożyczki udzielone różnym rodzajom przedsiębiorstw samorządowych. W ten sposób obliczona ogólna kwota zadłużenia przemysłu w Banku dochodzi w końcu 1931 r. do około 400 milj. zł.

Stan kredytów dla **handlu towarowego** wykazał znaczniejszy spadek, lecz tylko pozorny, gdyż spadek ten spowodowany był wyłącznie przeniesieniem do grupy przedsiębiorstw państwowych zadłużenia firmy „Polros", zaliczonej w poprzednim roku do grupy „handel".

W ostatnim roku operacyjnym udzielił Bank szeregu nowych pożyczek sanacyjnych dla **instytucyj finansowych**, które tej pomocy potrzebowały. Mimo to ogólna suma kredytów dla banków nie wzrosła, lecz przeciwnie spadła o 3,8 milj. zł., spłaty bowiem dawnych kredytów przewyższały kwotę nowoudzielonych pożyczek.

Stosunkowo znaczny wzrost operacyj kredytowych Banku przy jednoczesnym względnie nieznacznym wzroście kapitałów obcych był możliwy głównie dzięki **upłynnieniu** na sumę około 30 milj. zł. **papierów procentowych** własnej emisji, znajdujących się w portfelu Banku, co stanowi przeszło 40 proc. stanu tego portfelu z końca 1930 r. Zmniejszenie to tembardziej zasługuje na podkreślenie, że w 1931 r. emisja brutto Banku zwiększyła się o 82 milj. zł.

Gwarancje i akceptacje Banku spadły w porównaniu z 1930 r. o 19,3 milj. zł. do 20,7 milj. zł. Tak znaczne zmniejszenie się gwarancyj wywołane było tem, że nowych gwarancyj Bank zasadniczo nie udzielał, stare natomiast stopniowo wygasały. Również w dziedzinie kredytów akceptacyjnych nastąpiło zmniejszenie, wyrównane tylko częściowo nowym kredytem akceptacyjnym, udzielonym na sfinansowanie eksportu lokomotyw do Bułgarji. Spadek gwarancyj przypada głównie na przedsiębiorstwa państwowe i koncernowe, stosunkowo zaś małe kwoty na przemysł metalowy, ceramiczny i inne grupy gospodarcze.

Stan **zasobów gotówkowych** Banku wynosił w końcu ub. roku 53 milj. zł., czyli o 5 milj. więcej niż w końcu 1930 r. Wpłynęło to na zwiększenie pokrycia kapitałów obcych gotówką. Gdy bowiem w końcu 1930 r. pogotowie kasowe Banku wynosiło 11,7 proc. kapitałów obcych, figurujących w dziale handlowym, to w końcu 1931 r. pokrycie to wzrosło do 13,4 proc. Jeszcze korzystniejsze zmiany nastąpiły w stosunku zasobów gotówkowych do ogólnej sumy wkładów a vista, wliczając w nie i różne salda kredytowe. Wkłady te były pokryte gotówką w kasie w wysokości 34,5 proc. w końcu 1930 r., a w końcu 1931 r. w wysokości 37,8 proc.

Czysty zysk za rok 1931 wyniósł prawie 7 milj. zł., to znaczy o 5 milj.

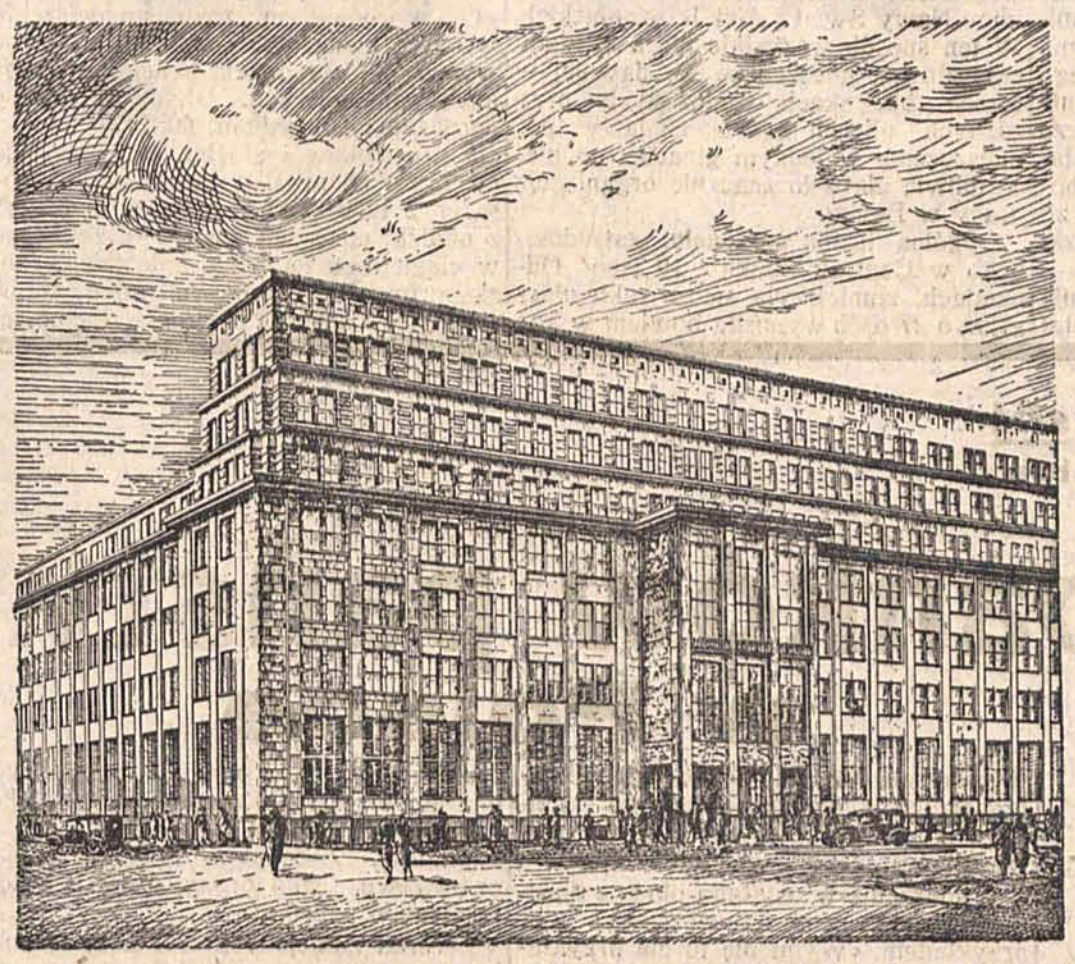

Nowy gmach Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

Wzrost operacyj Banku Gospodarstwa Krajowego w 1931 r.

(Dokończenie)

zł. mniej niż w roku poprzednim. Wpłynęło na to przedewszystkiem znaczne zmniejszenie dochodów Banku z administrowania funduszami budowlanemi, co wyniosło w ciągu roku ubiegłego około 3 milj. zł., a następnie stosowanie przez Bank w znacznie szerszej mierze niż poprzednio ulg i bonifikat przy spłaceniu kredytów. Największą z tych bonifikat było przeznaczenie 1 milj. zł. dla miast, spłacających t. zw. pożyczki ulenowskie.

Wreszcie na podkreślenie zasługuje fakt, że w końcu 1931 r. oddany został do użytku Centrali Banku **nowy gmach**, wzniesiony w Warszawie przy zbiegu ulicy Nowy Świat i Alei Jerozolimskich. W ten sposób wszystkie biura zakładu centralnego, mieszczące się dawniej w trzech budynkach, położonych przy różnych ulicach miasta, znalazły pomieszczenie w jednym gmachu, co niewątpliwie ułatwiło znacznie organizację pracy w Banku.

Ogólna liczba **personelu**, zatrudnionego w Centrali Banku i 19 jego Oddziałach, zmniejszyła się w roku ubiegłym o 27 osób wynosiła bowiem w końcu 1931 r. 1.249 osób wobec 1.276 przed rokiem. Koszty personalne Banku uległy w ubiegłym roku zmniejszeniu wskutek dwukrotnej obniżki uposażeń w związku z redukcją płac funkcjonarjuszy państwowych. Obniżone zostały uposażenia Prezydjum, jako też Dyrekcji, urzędników i służbie progresywnie od 12 do 50 proc. w stosunku do uposażeń z 1930 r. Oszczędności uzyskane z obniżki uposażeń zostały przekazane w ciągu roku na popieranie inicjatywy eksportowej do dyspozycji Międzyministerjalnej Komisji Popierania Eksportu.

Powyższy krótki przegląd ważniejszych pozycyj bilansowych Banku Gospodarstwa Krajowego pozwala stwierdzić, że dzięki ostrożnej polityce kredytowej rozwój Banku opiera się na zdrowych podstawach. Ten pomyślny objaw pozwala zarazem mieć uzasadnioną nadzieję, że, podobnie jak dotychczas, tak i w przyszłości życie gospodarcze Polski znajdzie w Banku Gospodarstwa Krajowego należyte oparcie, które gospodarstwu narodowemu Polski w dużym stopniu ułatwi przetrwanie obecnie przeżywanych trudności.

Dr. Roman Górecki
Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego

Rola banków państwowych w Polsce

Gen. Roman Górecki, Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego.

Rozwój stosunków gospodarczych po wielkiej wojnie nacechowany jest silnym wzrostem ingerencji państwa w życiu gospodarczem narodów. Wzmożony interwencjonizm państwowy jest wypływem konieczności życiowych, a potrzeba interwencji państwa opiera się na następujących przesłankach:

1) państwo jest bardzo poważnym konsumentem i producentem dóbr gospodarczych, a jako takie nietylko może, lecz wprost musi brać bezpośredni udział w życiu gospodarczem;
2) postęp gospodarczy powołuje do życia organizacje, przekraczające swą sferą działania granice poszczególnych państw; momenty te nie mogą być dla państwa i jego polityki obojętne;
3) zagadnienia gospodarcze stanowią istotną integralną część życia społecznego oraz niezmiernie doniosły czynnik wydobywania z narodu w pewnych wypadkach hartu i siły.

Te powody skłaniają rządy poszczególnych państw do czynnego udziału w życiu gospodarczem nietylko w charakterze czynników regulujących poszczególne jego objawy, lecz także w charakterze przedsiębiorców, działających bądź na zasadach publiczno-prawnych, bądź opierających swą działalność na podstawie prywatno-prawnej.

Silny w ostatnich latach proces koncentracji we wszystkich niemal gałęziach gospodarstwa, wpływ karteli, nieraz monopolizujących wprost dla siebie poszczególne rynki towarowe, kapitałowe i pracy, sprawiają, że wszelkie wstrząsy gospodarcze mają bardzo daleki zasięg przyczynowy i w rezultacie odbijają się na interesie całego państwa. Dla wyrównania tarć między interesami poszczególnych grup gospodarczych i wypełnienia luk, ciągle powstających w organizacji życia gospodarczego, państwo musi wkraczać jako czynnik nadrzędny reprezentujący interes całości.

Wydarzenia w ostatnim okresie obecnego kryzysu są wymownym tego przykładem. Wymienię tu dla przykładu tylko Niemcy, gdzie rola państwa w życiu gospodarczem wzrastała szczególnie silnie w miarę zaostrzania się przesilenia ogólno-gospodarczego, występując zwłaszcza w dziedzinie pieniężno-kredytowej. Sanacja wielkich banków niemieckich odbyła się głównie przy pomocy środków państwowych, wskutek czego nastąpiła z konieczności etatyzacja tych banków, których kapitały stanowią obecnie w znacznej części własność Rzeszy. To samo zjawisko obserwujemy w Austrji i innych krajach europejskich, zwłaszcza jeżeli idzie o zarządzenia, zmierzające do ochrony stałości waluty. Nawet w krajach klasycznego liberalizmu gospodarczego — w Wielkiej Brytanji, Francji i Stanach Zjednoczonych — państwo wychodzi z biernej roli i inicjuje szereg poczynań, zmierzających do przezwyciężenia wzgl. złagodzenia kryzysu.

Rola państwa w życiu gospodarczem nabrała szczególnej doniosłości w nowopowstałych państwach europejskich i na tych terenach, które dotknięte zostały bezpośrednio niszczycielskiemi skutkami działań wojennych. Dostosowanie życia gospodarczego tych krajów do zmienionych warunków bytu politycznego i odbudowa zdewastowanych warsztatów pracy wymagały wielkiego zbiorowego wysiłku, którym z natury rzeczy pokierować musiało państwo. Zakrojona na szeroką skalę akcja wymagała przedewszystkiem zmobilizowania wielkich kapitałów; dlatego też w krajach tych ingerencja państwa zaznaczyła się szczególnie na polu organizacji kredytu i bankowości. Wymownym przykładem dokonanej przebudowy i odrodzenia życia gospodarczego przy wydatnej pomocy akcji państwowej jest odrodzona Polska.

Rozwój gospodarczy krajów europejskich w ostatnich dziesięcioleciach związany jest ściśle z historją i rozkwitem ich bankowości, która dostarczyła odżywczego kapitału dla wszelkich przedsięwzięć gospodarczych. Odbudowa kraju i wielkie potrzeby inwestycyjne Polski wymagały zorganizowania wielkiej akcji kredytowej. Akcja ta nie mogła być oparta o banki prywatne, gdyż, wskutek eksterminacyjnej polityki państw zaborczych, Polska odziedziczyła w trzech dzielnicach słabo rozwiniętą bankowość prywatną, obliczoną prawie wyłącznie na lokalne potrzeby poszczególnych zaborów. Przytem wojna i inflacja zniszczyły kapitały istniejących banków do tego stopnia, że nietylko nie były one zdolne do zaspokojenia wielkich potrzeb kredytowych odradzającego się po odzyskaniu niepodległości życia gospodarczego, lecz często same wymagały pomocy. W tych warunkach z pomocą pośpieszyć musiało państwo, posiadające największe możliwości na polu gromadzenia kapitałów. Zadanie to spełniły banki państwowe, jako organy działalności finansowej państwa.

Wśród istniejących w Polsce trzech instytucyj finansowych Państwa najrozleglejsze zadania ma do spełnienia **Bank Gospodarstwa Krajowego**, który powołany jest w pierwszym rzędzie do udzielenia kredytów długoterminowych na odbudowę kraju, a w szczególności na budowę domów mieszkalnych, na inwestycje samorządowe oraz na te inwestycje prywatne, które są porządane z punktu widzenia interesów państwa. Bank udziela również kredytów krótkoterminowych wzgl. średnioterminowych korporacjom prawno-publicznym oraz przedsiębiorstwom publicznym i prywatnym na ściśle określone cele; pod tym względem Bank uzupełnia działalność banków prywatnych.

Państwowemu Bankowi Rolnemu powierzona została specjalna dziedzina: finansowanie przebudowy ustroju rolnego i zaopatrywanie rolnictwa w dogodny kredyt. Zarówno Bank Gospodarstwa Krajowego jak i Państwowy Bank Rolny rozwijają zatem swą działalność głównie w kierunku zaopatrywania gospodarstwa w kredyt długoterminowy.

W czasie swej ośmioletniej działalności oba banki wykazały szybki i nieprzerwany wzrost operacyj, wybijając się na czoło wszystkich instytucyj finansowych w Polsce. Zwłaszcza w okresie ostrego napięcia kryzysu gospodarczego rola banków państwowych w życiu gospodarczem Polski posiada szczególnie ważne znaczenie: banki te bowiem jako instytucje państwowe są w pierwszym rzędzie powołane do łagodzenia przy pomocy polityki kredytowej przebiegu przesilenia i zwalczania jego ujemnych skutków.

Stąd też dominujące znaczenie banków państwowych w bankowości polskiej uwydatniło się szczególnie w ostatnim roku, jak o tem świadczą następujące liczby;

Łączna suma kapitałów własnych Banku Gospodarstwa Krajowego i P. Banku Rolnego wynosiła w końcu 1931 r. 380 milj. zł., podczas gdy kapitały własne wszystkich banków akcyjnych i większych domów bankowych (59 banków i 5 domów bankowych, objętych statystyką Komisarjatu Bankowego Min. Skarbu) wynosiły w tym czasie 322 milj. zł. Stan wkładów i lokat w 2 bankach państwowych łącznie z funduszami administrowanemi osiągnął w końcu ostatniego roku operacyjnego 1.320 milj. zł., wkłady w bankach prywatnych zaś wynosiły 730 milj. zł., a w kasach oszczędności i spółdzielniach kredytowych 946 milj. zł. Ogólna suma kredytów gotówkowych w bankach państwowych (łącznie z kredytami udzielonemi z funduszów administrowanych) wynosiła w tym czasie 1.730 milj. zł., zaś w bankach prywatnych (bez Banku Polskiego) 1.284 milj. zł.

Niemniej ważną rolę odgrywają banki państwowe na polu kredytu długoterminowego. Ogólny stan pożyczek w listach zastawnych i obligacjach we wszystkich instytucjach kredytu długoterminowego w Polsce wynosił w końcu 1931 r. około 2.213 milj. zł., z czego przypada na Bank Gospodarstwa Krajowego 792 miljony (35,8 proc.), na Państwowy Bank Rolny 338 miljonów złotych (15,3 proc.), a zatem łącznie na oba banki państwowe przeszło 51 proc. całości.

Trzecia wśród państwowych instytucyj finansowych w Polsce, **Pocztowa Kasa Oszczędności**, mająca za cel przedewszystkiem krzewienie ruchu oszczędnościowego przez przyjmowanie wkładów oraz popieranie obrotu bezgotówkowego, stała się głównym akumulatorem oszczędności w Polsce dzięki zaufaniu, jakiem instytucja ta cieszy się w całem społeczeństwie. Szczególnie w ostatnim roku, nacechowanym we wszystkich niemal krajach silnemi wstrząsami na rynkach pieniężnych, które to wydarzenie nie pozostały bez wpływu również na bankowość polską, P. K. O. wykazała wysoką odporność na skutki tych zaburzeń i wzmocniła swe stanowisko wśród polskich instytucyj oszczędnościowych, zyskując dwieście kilkadziesiąt tysięcy nowych wkładców. W okresie powszechnego niemal odpływu wkładów, którym był nacechowany rok ubiegły, wkłady oszczędnościowe w P.K.O. wzrosły zgórą o 80 milj. zł. do 332 milj. zł. W ciągu zaś pierwszych 5 miesięcy b. r. nastąpił dalszy pokaźny wzrost o 51 miljonów do 383 milj. zł., co w stosunku do końca 1929 r. oznacza przyrost wkładów o przeszło 120 proc. Jednocześnie obroty czekowe w P.K.O., które w 1926 r. wynosiły 10,6 miljardów złotych, zwiększyły się w 1931 r. do 22,6 miljardów złotych.

Z chwilą gdy Polska została objęta falą kryzysu gospodarczego, udział banków państwowych w finansowaniu życia gospodarczego relatywnie wzrósł, co się tłomaczy tem, że w przeciwieństwie do bankowości prywatnej rozporządzają one kapitałami przeważnie dłużej terminowemi, mniej zależnemi od wahań konjunkturalnych. Taki układ stosunków nie wywołuje jednak walki konkurencyjnej między bankami państwowemi a prywatnemi: raczej przeciwnie istnieje ścisły podział terenów pracy. Banki prywatne bowiem finansują przedewszystkiem obroty gospodarcze i są źródłem kredytu dla przemysłu i handlu. Banki państwowe natomiast są głównie wielkiemi instytucjami kredytu długoterminowego przy jednoczesnem spełnianiu funkcyj aparatu rozdzielczego funduszów państwowych, a finansowaniem obrotu zajmują się tylko w tych dziedzinach, które kredyt prywatny omija, lub gdzie on nie wystarcza.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY w 1931 roku

Z rolniczego punktu widzenia rok 1931 nie przyniósł ulgi w przesileniu. Coprawda, dzięki wysiłkom Rządu, ceny zboża utrzymywały się na poziomie wyższym, niż zagranica, a wahania ich zostały do pewnego stopnia ograniczone; akcja ta nie zapewniała jednak rentowności przeciętnym warsztatom rolniczym. Przytem gwałtowna zniżka cen produktów hodowlanych, a przedewszystkiem trzody, która rozpoczęła się w jesieni 1930 r. przekreśliła i te nieznaczne korzyści, jakie rolnictwo mogło osiągnąć dzięki ustaleniu się cen zboża.

Ogólne położenie rolnictwa nie poprawiło się więc, lecz nawet, co jest rzeczą zrozumiałą, wskutek trwania depresji uległo automatycznie pogorszeniu, na co dodatkowo wpłynął niezdrowy układ stosunków kredytowych w rolnictwie, polegający na nadmiernem obciążeniu gospodarstw kredytami krótkoterminowemi. Wynikająca stąd konieczność dokonywania znacznych spłat wzmagała głód pieniężny wsi powodowała nadmierną podaż produktów rolniczych i w dalszej konsekwencji zaostrzała przesilenie.

Działalność Państwowego Banku Rolnego w r. 1931 odbywała się więc w warunkach szczególnie nieprzychylnych. Z jednej strony okres przesilenia skłaniał do daleko idącej ostrożności w gospodarce kredytowej, a konieczność utrzymania płynności zmuszała Bank do możliwie regularnego ściągania należności, podczas gdy z drugiej strony należało się liczyć z wzmożonym i często usprawiedliwionym naciskiem pożyczkobiorców o prolongatę dawnych i o nowe kredyty.

Wytyczną polityki Państwowego Banku Rolnego w roku ubiełym w stosunku do pożyczkobiorców było utrzymywanie zadowalającego poziomu płatności rolniczych, bez uciekania się do środków rujnujących warsztaty gospodarcze. Dążenie to udało się w zasadzie urzeczywistnić, gdyż drobne rolnictwo jest w Polsce dotychczas najpewniejszym i najbardziej odpowiedzialnym pożyczkobiorcą. Wyraźnie niekorzystne są jedynie rezultaty akcji kredytowej rejestrowego zastawu rolniczego, z którego korzystała większa własność ziemska; zaległe z tego tytułu należności są w znacznym procesie egzekwowane na drodze sądowej.

Jeżeli działalność P. B. R. nie dała wyników całkowicie zadowalających dla rolnictwa, to w każdym razie, przyczyniła się wybitnie do łagodzenia skutków przesilenia. Nie należy przytem zapominać, że obecny kryzys produkcji w naszym kraju jest jednocześnie okresem kryzysu bajkowości finansującej tę produkcję wskutek zmniejsenia się obrotów i ich płynności, a zwiększonych potrzeb kredytowych.

Państwowy Bank Rolny zamknął rok ubiegły sumą bilansową wynoszącą około 1.487 milj. zł.; w roku poprzednim suma ta wynosiła 1.428 milj. zł. Ogólne zadłużenie rolnictwa w P. B. R. doszło w roku 1931 do wysokości 980 milj. zł., z czego na kredyty krótkoterminowe przypada 246 milj. zł., na długoterminowe 338 milj. zł., na pożyczki z funduszów administrowanych przez Bank — 396 milj. zł.

Kredyty krótkoterminowe utrzymywały się w ciągu roku sprawozdawczego na jednym mniej więcej poziomie, co wobec kryzysu jest rzeczą zrozumiałą, szczególnie jeżeli się weźmie pod uwagę silną redukcję kredytów towarowych (nawozy sztuczne, materjały budowlane) z których rolnicy korzystali chętnie w latach ubiegłych.

Niezbyt pomyślnie kształtowała się sytuacja w dziale kredytów długoterminowych. Brak nabywców na listy zastawne i obligacje meljoracyjne uniemożliwiał rozprowadzanie kredytów długoterminowych na szerszą skalę, pomimo że kredyty te jako najbardziej odpowiadające potrzebom rolnictwa były też w poszukiwaniu. Natomiast zainteresowanie sfer rolniczych sprawami meljoracyjnemi silnie osłabło, wobec czego i popyt na kredyty meljoracyjne uległ poważnej redukcji. W ciągu całego 1931 r. wypłacono ponad 3,5 tys. pożyczek w listach zastawnych P. B. R. na sumę około 14,5 milj. zł. Suma wypłaconych pożyczek meljoracyjnych wynosi około 8 milj. zł.

Operacje bierne P. B. R. ucierpiały, jak już wspomniano, wskutek ogólnego zastoju kredytowego. Odnosi się to przedewszystkiem do obrotów listami zastawnemi i obligacjami meljoracyjnemo P. B. R. Niepewność na zagranicznych rynkach pieniężnych sprawiła, że nawet tak pewne i korzystne papiery, jak listy zastawne P. B. R. nie znajdowały łatwej lokaty. Przytem wobec chwiejności w kapitalizacji publicznej i prywatnej w kraju Państwowy Bank Rolny unikał zbyt forsownego lokowania swych walorów na rynku kapitału; nie nauczono się bowiem jeszcze lokowania oszczędności w długoterminowych walorach krajowych, jakkolwiek daje się już zauważyć pewne poważniejsze zainteresowanie w tym kierunku. Dlatego też emisja papierów procentowych P. B. R. wzrosła w r. ub. zaledwie o 15 milj. zł. do sumy 338 milj. zł. Mniejszym odchyleniom uległy operacje średnio i krótkoterminowe, krajowe i zagraniczne — w tym zakresie P. B. R. korzystał w roku sprawozdawczym ze zwykłego kredytu krótkoterminowego, uzyskanego w jednym z najpoważniejszych banków angielskich i innych, z redyskonta w Banku Polskim, z terminowych lokat Skarbu oraz osób prywatnych.

W dziale kredytów z funduszów rządowych przeznaczonych na cele rolnicze, administrowanych przez P. B. R., uwidocznił się w ciągu okresu sprawozdawczego dalszy postęp, będący dowodem troski Rządu o rozwój i popieranie drobnego rolnictwa. Z jednej strony w porównaniu ze stanem roku ubiegłego, nastąpił bilansowy wzrost funduszów poszczególnych ministerstw o 31,5 milj. zł. do sumy 425 milj. zł., z drugiej — zadłużenie rolnictwa z tych funduszów zwiększyło się o 41,5 milj. zł. do sumy 396 milj. zł., do sumy tej nie wliczono pożyczek umorzonych, których stan doszedł obecnie do 5,5 milj. zł. Wzrost funduszów poszczególnych ministerstw oraz wzrost zadłużenia rolnictwa w dziale funduszów rządowych, administrowanych przez P. B. R. wynika nietylko z operacyj gotówkowych, lecz również z tytułu parcelacji majątków państwowych oraz szeregu różnych świadczeń i czynności podejmowanych na korzyść dłużników.

Polski monopol tytoniowy

Polski Monopol Tytoniowy powstał przed dziesięciu laty, a mianowicie 1-go czerwca 1922 roku. W ciągu tego okresu, zarówno wytwórczość jak i organizacja Monopolu Tytoniowego, postawione zostały na wysokim poziomie, dającym możność zadość uczynienia upodobaniom palaczy.

Obecnie wytwórczość polskich produktów tytoniowych odbywa się w siedemnastu fabrykach Polskiego Monopolu Tytoniowego. Zakłady te urządzone są według najnowocześniejszych wymogów technicznych. Ten wysoki poziom techniczny fabryk tytoniowych pozwolił na całkowite zastosowanie w nich mechanizacji pracy. Obok fabryk tytoniowych, Polski Monopol Tytoniowy prowadzi zakłady, wytwarzające etykiety i t. p. artykuły opakunkowe. Polski Monopol Tytoniowy, prowadząc tyle zakładów pracy i zatrudniając znaczną ilość robotników, przedstawia sobą organizację, którą śmiało można zaliczyć do jednego z największych przemysłów polskich, posiadających duże znaczenie dla całokształtu gospodarstwa krajowego.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego skierowała cały swój wysiłek na postawienie jakości produktów na najwyższym poziomie, odpowiadającym gustom szerokiej masy konsumentów tytoniu. Jakość wyrobów podwyższano przez używanie jaknajlepszych surowców do ich produkcji, specjalizację poszczególnych produktów i stałe ulepszanie procesu fabrykacji. To też jakość produkowanych przez Polski Monopol Tytoniowy wyrobów podniosła się stale O sukcesie wysiłków w tym kierunku, świadczy najlepiej wzrastający zbyt i wykazane duże zamiłowanie przez szerokie koła palaczy do wielu gatunków papierosów i innych wyrobów monopolowych. O jakości wyrobów Polskiego Monopolu Tytoniowego świadczy również wiele pochlebnych nagród na zagranicznych wystawach i targach.

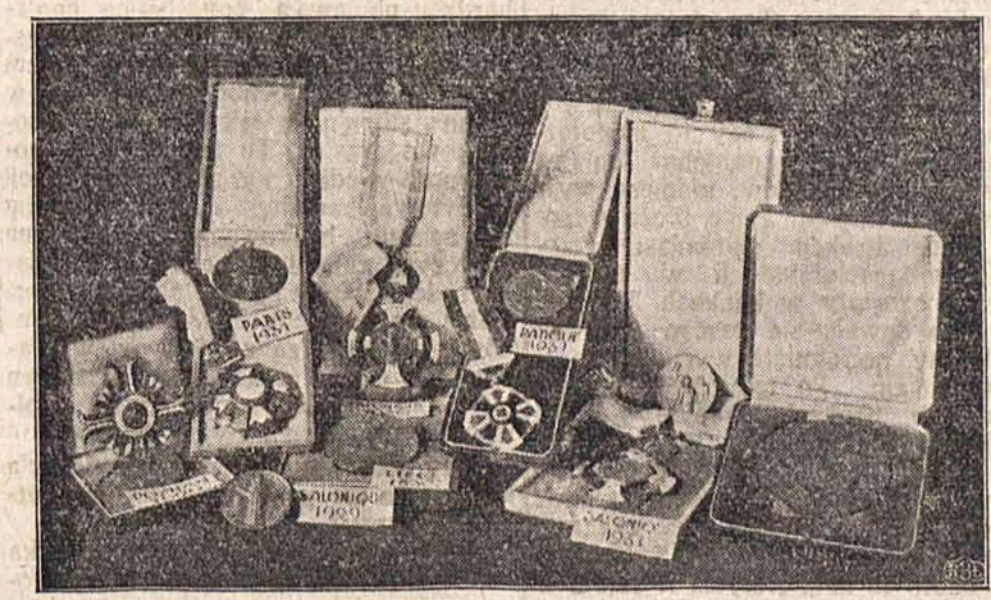

Nagrody, uzyskane przez Polski Monopol Tytoniowy za dobroć wyrobów na wystawach zagranicznych.

Do produkcji wyrobów, Polski Monopol Tytoniowy używa surowców, sprowadzanych bezpośrednio z różnych krajów, a więc: z Krymu, Turcji, Grecji, Jugosławji, Bułgarji, Węgier, Algieru, Italji Sumatry, Jawy, Borneo i wreszcie Ameryki. Wykorzystane są więc wszystkie kraje, produkujące tytonie. Pozatem używany jest także do produkcji polskich wyrobów tytoniowych surowiec polski. Pochodzi on z plantacyj, prowadzonych przez koncesjonarjuszy w okolicach, których warunki klimatyczne i rodzaj gleby, pozwalają na tę uprawę. Udział jednak krajowego surowca osiąga zaledwie 25 proc. całego zapotrzebowania produkcji

Zwrócić należy uwagę na fakt, że konsumcja tytoniu w Polsce wykazuje znaczne różnice, co do wielkości w poszczególnych dzielnicach kraju. Zależy to od przyzwyczajeń ludności, wychowanej w różnych warunkach gospodarczych państw zaborczych. Mieszkańcy poszczególnych dzielnic Polski wykazują różne upodobania i stosownie do ich gustu, różny jest zbyt ulubionych gatunków produktów. Tak naprzykład zużycie cygar dochodzi zaledwie do 2 proc. całej produkcji. Zapotrzebowanie na cygara koncentruje się głównie w zachodnich województwach. Masowo natomiast konsumowane są w Polsce papierosy, zarówno produkcji fabrycznej, jak też wyrabiane z tytoniu monopolowego i z tutek względnie bibułek przez samych palaczy. Papierosy fabrycznej produkcji palone są najwięcej we wschodnich połaciach kraju oraz centralnych województwach. W roku 1931 spożycie papierosów produkcji fabrycznej, wyniosło jedną trzecią całej konsumcji wyrobów tytoniowych w Polsce. Natomiast papierosy bez ustników są ulubionym gatunkiem dla palaczy w województwach południowych i w niektórych zachodnich połaciach kraju. Większość jednak palaczy w Polsce przekłada papierosy z ustnikiem, ponad inne rodzaje wyrobów tytoniowych. Zużycie papierosów z ustnikami wynosi w Polsce mniej więcej 65 procent, a bez ustników około 35 proc. wszystkich wytwarzanych fabrycznie papierosów.

Największa część tytoniu, przerabianego w zakładach Polskiego Monopolu Tytoniowego zużywana jest do wyrobu papierosów, najmniej zaś pochłania wytwórczość fajkowych tytoniów. Zużycie, a więc i produkcja tabaki nie odgrywa w Polsce dużej roli, gdyż sięga zaledwie 2 procentów całej konsumcji tytoniowej.

O rozmiarach produkcji wyrobów tytoniowych w Polsce, świadczą następujące cyfry. W roku budżetowym 1930-31, ogólne spożycie wyrobów tytoniowych wynosiło 29.703.148 kg. o wartości 687.707.285 zł. Średnie zużycie tytoniu na głowę nie jest wprawdzie znaczne w Polsce, tem niemniej powoli wzrasta. W ciągu ostatniego 6-lecia, a więc od 1925 roku do 1931 roku, spożycie tytoniu na głowę ludności, wzrosło z 598 gramów, na 667 gramów.

Republika

Sytuacja banków prywatnych.

Wywiad „Republiki" z dyrektorem dr. Emilem Spätem

Działalność prywatnych banków akcyjnych w Polsce pod naporem powszechnego kryzysu gospodarczego oraz pod wpływem wielkich wstrząsów finansowych, jakie miały miejsce w państwach zagranicznych, ulega dość znacznemu załamowaniu. Temniemniej bankowość polska w dniach najsilniejszego natężenia wpływu krachów finansowo-walutowych i bankowych zagranicą wykazała tak dużą siłę odporu, że była stawiana za wzór w wielu państwach sąsiednich. Opanowanie sytuacji w tych ciężkich chwilach przez naszą bankowość, wykazało, że polityka jej jest niezmiernie ostrożna i przewidująca, a sama działalność i organizacja banków oparta na zdrowych zasadach. To też mimo pewnego ubytku wkładów i lokat, spowodowanego ogólnym wpływem kryzysu, bankowość nasza nie utraciła zaufania publiczności i dzięki temu uniknęła losu wielu banków zagranicznych, które przeżyły trudne dni runu. Nastrój paniczny ani na jeden dzień nie opanował polskiej publiczności. Jest to dowodem, że bankowość nasza potrafiła wykazaniem dużego spokoju wpłynąć psychicznie na swą klientelę. Dzięki tym swoim zaletom zdobyła ona duże uznanie zagranicą, podnosząc prestige bankowości polskiej.

Sytuacja finansowa bankowości w dużym stopniu odźwierciadla sytuację gospodarczo-finansową całego kraju. Dlatego też redakcja Republiki, wydając Numer, poświęcony aktualnym zagadnieniom finansowo-gospodarczym, zwróciła się do Dyrektora Naczelnego jednego z banków stołecznych, p. dr. Emila Späta, znanego ekonomisty, z prośbą o oświetlenie obecnej sytuacji naszej bankowości i warunków, w jakich ona teraz pracuje.

Dyr. Emil Spät w ten sposób skonkretyzował swe odpowiedzi:

Jak przedstawia się rozwój wkładów w bankach w roku bieżącym?

— Panie Dyrektorze — zapytujemy na wstępie.

— Bank akcyjne w Polsce — mówi dyr. Spät — wykazywały od chwili stabilizacji złotego w r. 1926 stały wzrost wkładów oraz sald kredytowych rachunków bieżących, który bardzo wzmocnił ich działalność. Pod tym względem notowały one u siebie ten sam objaw, który zaobserwować było można w pozostałych instytucjach finansowych, a zatem w bankach państwowych, Pocztowej Kasie Oszczędności, Komunalnych Kasach Oszczędności i Spółdzielniach Kredytowych. Suma wkładów w tych instytucjach łącznie wzrosła w 1926 r. do końca 1930 z jednego miljarda do trzech miljardów złotych. W tych trzech miljardach partycypował banki akcyjne w sumie około 980 milj. złotych a zatem w jednej trzeciej ogólnej sumy wkładów.

Załamanie tej tendencji nastąpiło w ciągu r. 1931 skutkiem przerzucenia się ogólno-światowego kryzysu na pole ściśle finansowe. Kryzys zaufania najsilniej wyraził się w odniesieniu do banków akcyjnych, jako reprezentujących kapitał prywatny. Gdy suma wkładów powierzonych polskim instytucjom finansowym spadła w ciągu 1931 r. z trzech miljardów na 2.648 miljonów, a zatem około 450 miljonów złotych, w bankach akcyjnych samych spadły w tym czasie wkłady i salda około 350 miljonów złotych. Banki tedy akcyjne były w 1931 r. głównym przedmiotem nieufności publiczności. W roku bieżącym tendencja odpływu wkładów wprawdzie nie ustała, ale tempo jej jest znacznie wolniejsze, wobec czego przypuszczać można, że główny atak nieufności banki akcyjne mają już poza sobą. Wedle danych Głównego Urzędu Statystycznego za pięć miesięcy roku bieżącego, dotyczących banków, których kapitał wynosił przynajmniej 5 milj. złotych wkłady i salda kredytów r-ków bieżących spadły w pięciu miesiącach roku bież. o około 45 miljonów, co czyni przeciętnie 9 miljonów złotych miesięcznie, podczas gdy w roku 1931 przeciętna spadku wynosiła miesięcznie od 25 milj. do 30 milj. złotych. W roku tedy bieżącym mamy do czynienia ze spadkiem łagodnym, w którym wyraża się nietyle nieufność do bankowości, ile raczej do sytuacji finansowej wogóle.

Z całego szeregu objawów stwierdzić można, że o ile w roku 1931 pod wpływem załamań się bankowości zagranicznej niejednokrotnie budziła się nieufność i do banków polskich, to w roku bieżącym tego uczucia nieufności w tym stopniu już niema. Dla obserwujących klijentelę bankową nie ulega wątpliwości, że poprawa światowej sytuacji finansowej oraz polskiej spowodowałaby natychmiastowy silny przypływ wkładów do banków akcyjnych ze strony publiczności, która dziś trzyma znaczne sumy bez wszelkiej rentowności w pogotowiu, a która chętnie złożyłaby z powrotem swe kapitały i oszczędności do kas banków.

Mimo, że odpływ wkładów z banków był tak uciemny, pozostawił on jednakże pewien pozytywny rezultat a tym rezultatem jest przekonanie, że banki akcyjne w Polsce zasługują na zaufanie, gdyż są solidnie ufundowane i ostrożnie prowadzone.

Jaki jest stosunek zagranicy do banków polskich?

— Polska leży wciąż jeszcze zdala od kapitałowych rynków światowych. Banki polskie tedy nie mogły nigdy liczyć na przypływ większych kapitałów zagranicznych. Sumy, ulokowane przez zagranicę w bankach polskich, pochodziły z dwu źródeł. Jednem źródłem są instytucje macierzyste banków i które mają tedy udział w kapitałach zakładowych tych banków i zasilają je lokatami; drugiem są krótkoterminowe lokaty, zachęcone wyższemi odsetkami. Ten drugi rodzaj lokat w wielkiej mierze został w czasie kryzysu zlikwidowany. Dziś w czasie do nadalej idących granic posuniętej nieufności, kiedy to najpotężniejsze banki świata narażone są na silny odpływ wkładów, moment wyższego oprocentowania nie może stanowić żadnej atrakcji. Natomiast lokaty instytucyj macierzystych w wielkiej mierze pozostały w bankach. W roku 1931 likwidowały się jeszcze częściowo lokaty, pociągnięte wyższem oprocentowaniem. To też spadły one w większych bankach (kapitały ponad 5 milj. złotych) w ciągu 1931 r. z 210 milj. zł. na 149 milj. zł., t. j. o przeszło 60 milj. zł. W roku bieżącym spadek lokat zagranicznych jest już znacznie słabszy: wynosi on w ciągu 5 miesięcy b. r. około 18 milj. złotych. A zatem w dziedzinie kredytów zagranicznych podobnie jak w dziedzinie wkładów zaobserwować można to samo zjawisko: tendencja odpływu wkładów i lokat jest w roku bieżącym znacznie słabszą niż w roku ubiegłym. I w tej materji główny atak zdaje się być w wielkiej mierze odpartym.

Jaka jest obecna polityka banków polskich?

Charakterystyczną konsekwencją kryzysu obecnego jest deflacja kredytowa. Stosują ją z konieczności banki akcyjne, przemysł i handel, to też i banki polskie uprawiać ją muszą. Skłania je do tego w pierwszym rzędzie ciężka sytuacja gospodarcza niszcząca warsztaty przemysłowe i handlowe, wobec czego banki muszą ze znacznie większą niż dawniej ostrożnością udzielać kredytów. Niezależnie od tego zapotrzebowanie krótkoterminowych kredytów ze strony zdrowej klijenteli zmalało poważnie. Weksel kupiecki, którego nadmiar był tak charakterystycznem zjawiskiem rynku polskiego, zanika w coraz większej mierze i to tak dalece, że banki nasze odczuwają brak zdrowego portfelu wekslowego. A wreszcie zmniejszenie wkładów, o którym wyżej mówiłem, skłania banki do utrzymania znaczniejszej płynności, co również przyczynia się do wstrzemięźliwości w udzielaniu kredytów. Z wszystkich wyżej przytoczonych względów muszą banki uprawiać politykę deflacyjną. Ogólna suma udzielonych przez banki akcyjne kredytów (zarówno dyskontowych jak i otwartych) spadła w ciągu 1931 r. z przeszło 1 300 miljonów na 880 miljonów, a zatem o przeszło 400 milj. złotych, co odpowiada mniej więcej sumie wycofanych wkładów. Zaznaczyć przytem należy, że podczas gdy wkłady poczęły spadać w bankach dopiero w 1931 r., kredyty poczęły maleć już w 1929 r. pod wpływem zaznaczającego się już wówczas kryzysu gospodarczego.

Cyfry zaczerpnięte z bilansów banków większych (ponad 5 milj. złotych kapitałów własnych) wykazują, że suma kredytów przez banki te udzielonych, spadła z przeszło 1 miljarda złotych (koniec 1929 r.) na przeszło 900 milj zł. (koniec 1930 r.), na 635 milj. zł. (koniec maja b. r.). Od końca 1929 roku padły tedy kredyty, przez banki udzielone, o około 45 proc., co jest najdobitniejszym wyrazem kurczenia się kredytów w Polsce, a pośrednio likwidowania się sprzedaży na kredyt w przemyśle i handlu. O ile — jak już wyżej wspomniałem — życie gospodarcze w chwili dzisiejszej nie odczuwa braku kredytów krótkoterminowych, o tyle silna potrzeba kredytów długoterminowych nie może być zaspakajana przez banki akcyjne, które dążeniu do zapewnienia sobie jaknajwiększej płynności tego rodzaju kredytów z reguły nie udzielają. Zmniejszenie rozmiarów akcji kredytowej w przeciągu dwu i pół lat o około 45 proc. jest zjawiskiem, nad którem najbardziej ubolewają banki same ponieważ aparat bankowy jest za mało elastyczny, aby się mógł pod nakazem utrzymania rentowności skurczyć w takim stopniu w tak niedługim stosunkowo czasie. To też ta nierównomierność między kurczeniem się akcji kredytowej banków a zmniejszaniem się aparatu bankowego jest główną przyczyną zmniejszającej się stale rentowności banków i jest wobec tego zupełnie zrozumiałem, iż większość banków akcyjnych za r. 1931 nie wypłaciła dywidendy, a użyła zysku za ten rok do sporządzenia poważnych odpisów dla urealnienia swych bilansów.

Czy stosowana przez banki deflacja kredytowa nie powiększa jeszcze skutków kryzysu?

— Niewątpliwie dzisiejsza polityka banków akcyjnych nie sprzyja rozwojowi stosunków gospodarczych, lecz banki muszą w interesie naprzód tylko swoim, w rzeczy zaś samej w interesie ogólnym liczyć się z realnymi warunkami w jakich im obecnie pracować wypada. A zresztą na to by mogły one obecnie rozszerzyć swą akcję kredytową, potrzeba, aby miały one możność zdobycia odpowiednich środków. Tych środków otrzymać obecnie one nie mogą. Nie zapominajmy, że zagranicą — choćażby np. w Stanach Zjednoczonych — polityka antydeflacyjna była ostatnio możliwa tylko dzięki temu, że istnieją tam bardzo wielkie kapitały, szukające nadaremnie lokaty i korzystające chętnie z emisyj obligacyj. To źródło w Polsce dzisiejszej nie istnieje. Przy obecnym kursie większości naszych obligacyj bardzo trudno dziś myśleć o zainteresowaniu się polskiego rynku papierami wartościowymi. Jeżeli bowiem dochodzi do tego, że przy kursach dzisiejszych papiery poważne przynoszą przeszło 15 proc oprocentowania rocznego, to czyż możliwą jest emisja na rynku wewnętrznym, która musiałaby się obracać w ramach 7—8 proc.

Rynek tedy polski nie rozporządza tym rezerwoarem, jakim np. posługuje się rynek amerykański, pochłaniający nowe obligacje państwowe, przeznaczone na pokrycie deficytu budżetowego albo na zasilenie życia gospodarczego.

A jak dalece — panie dyrektorze — zainteresowana jest bankowość polska w utrzymaniu złotego polskiego na swym parytecie ustawowym?

— Może żadna inna gałąź życia gospodarczego niema tak wielkiego interesu w utrzymaniu stabilizacji złotego, jak banki. Przypomnijmy sobie, że w ubiegłych latach zarzucano zawsze bankom, że zarabiają na inflacji. A tymczasem bilanse, sporządzone przez banki akcyjne po ustaniu inflacji, zawsze wykazywały utratę większości kapitału. To też bacznie śledzą z wielkiem zainteresowaniem wszelkie wysiłki rządu polskiego, zmierzające do utrzymania stabilizacji złotego, wysiłki o tyle trudne, iż wszystkie niemal kraje, otaczające Polskę, mają u siebie mniej lub więcej ostre ograniczenia dewizowe. Chęć przyczynienia się banków do poparcia tej akcji i utrzymania złotego wpłynęła na porozumienie banków w kierunku przelewania dewiz jedynie na cele gospodarczo — uzasadnione i unikania tranzakcyj popierających i ułatwiających tezauryzację oraz ucieczkę kapitałów.

Polska jest krajem o dwu lub więcej walutach obiegowych. (Choćby tylko wskazać na doniedawna tak żywy obieg dolara gotówkowego). Stąd w bilansach banków polskich pozycje w obcych walutach odgrywają poważną rolę. Ustabilizowany złoty chroni banki od strat kursowych, mogących wynikać z konieczności operowania wkładami i kredytam w obcych walutach. Jakiekolwiek wahania waluty krajowej przekonałyby banki do zwiększonej czynności w kierunku utrzymania równowagi walutowej w swych bilansach i jeszcze bardziej utrudniłyby działalność banku. To też jak jeszcze raz z największym naciskiem podkreślam — żadna gałąź życia gospodarczego niema takiego interesu w utrzymaniu parytetu złotego, jak banki.

Jak ocenia p. dyrektor rozwój wypadków w bankowości polskiej?

Banki — jak wyżej już zaznaczyłem — przebyły przetrzymały najsilniejszy atak nieufności w połowie 1931 roku. Obecna sytuacja banków jest tedy lepsza i spokojniejsza niż w roku ubiegłym. Banki są pośrednikami między tymi co mają wolne kapitały, szukające lokaty a życiem gospodarczem, potrzebującem tych kapitałów dla obrotu gospodarczego. W Polsce są dziś potencjonalnie znaczne kwoty sum, czekających na chwilę, gdy będą mogły być z powrotem złożone w bankach. Z drugiej strony ożywienie życia gospodarczego wywoła natychmiast zwiększony popyt za kredytami krótkoterminowymi, które to kredyty z natury rzeczy wchodzą w zakres działalności tylko banków prywatnych. Są tedy wszelkie dane do rozwoju działalności banków akcyjnych i wyjdą one w pełni na jaw, skoro tylko ogólna sytuacja światowa w pewnej mierze dozna poprawy. Miejmy nadzieję, że wysiłki państw europejskich, znajdujące swój wyraz w uchwałach konferencji lozańskiej zapoczątkują akces poprawy ogólnej sytuacji gospodarczej, a tem samem i sytuacji banków polskich.

Republika

O STAŁOŚĆ NASZEJ WALUTY.

Ankieta „Republiki" na temat utrzymania stałości naszej waluty i zgubnych skutków dla naszej gospodarki narodowej pomysłów inflacyjnych.

Wobec pojawiania się od czasu do czasu głosów, nawołujących do wprowadzenia zgóry uplanowanej inflacji i szerzenia przez niepowołane jednostki nastrojów inflacyjnych — redakcja Republiki, chcąc wykazać jakie właściwie poglądy na politykę finansową-walutową w Polsce panują wśród naszych sfer gospodarczych, rozpisała ankietę na ten temat. W ankiecie wypowiedzieli się najwybitniejsi przedstawiciele wszystkich dziedzin gospodarczych, przemawiając nietylko we własnem ale i w imieniu reprezentowanych przez siebie gałęzi gospodarczych. Opinja ta jest zgodna. Wszyscy bez wyjątku wypowiedzieli się przeciwko inflacji, przedstawiając ponury obraz kształtowania się sytuacji gospodarczej u nas w wypadku wprowadzenia tych zabójczych pomysłów. Szerzyciele nastrojów inflacyjnych, defetyści i wszelkiego rodzaju pesymiści, widzący zbawienie w inflacji, dostali wymowną odprawę. Może opublikowanie tej ankiety przyczyni się do położenia kresu stałemu powoływaniu się przez nierozważnych projektodawców inflacji na te lub inne gałęzie gospodarcze, które rzekomo miały oczekiwać inflacji, jako na zbawienne wyjście z obecnej trudnej sytuacji. Jednomyślna opinja przedstawicieli sfer gospodarczych zadała kłam tym bałamutnym twierdzeniom, nazywając inflację przez usta jednego z przedstawicieli sfer gospodarczych — „morderstwem na organizmie gospodarczym Polski" —

Oddajmy więc głos przedstawicielom życia gospodarczego.

Andrzej Wierzbicki

Dyrektor naczelny Centralnego Związku Przemysłu Polskiego.

Czy powinniśmy prowadzić politykę utrzymania kursu złotego?

Andrzej Wierzbicki

Powinniśmy bez wątpienia. Kredyt — to zaufanie. Zaufanie — to długie lata wytężonej twórczej pracy. Z kapitału zaufania można czerpać długie lata wtedy nawet, gdy już jest właściwie wyczerpany, czasami gdy jest nawet roztrwoniony. Tem się tłomaczy kredyt Niemiec i wszystkie sukcesy polityki niemieckiej wbrew wszystkim ich posunięciom, które, zdawałoby się, biją bezpośrednio w kredyt Niemiec. I wbrew temu wszystkiemu Niemcy stoją w świecie swoim kredytem, zdobytym przez długi okres swego politycznego i gospodarczego życia i rozwoju. Tak koło zamachowe olbrzymiej machiny, obsługujące szyb węglowy wykonywa swą pracę, choć przypływ energji do tej machiny dawno już ustał.

Polska jest na dorobku, jest w fazie zdobywania a nie fruktyfikowania swego kredytu, ma w swej przeszłości dewaluację złotego i ma doświadczenie całego świata, że bez kredytu żyć i rozwijać się pomyślnie jest niepodobieństwem.

Olbrzymi organizm rosyjski wyskoczył z orbity kapitalizmu, lecz pomimo niezmierzonych bogactw naturalnych swego kolosalnego terytorjum, posiadającego wszystkie surowce i wszelkie możliwości wytwórcze, musiał oprzeć cały swój wielki plan odbudowy gospodarczej na potężnych narzędziach produkcji zdobywanych od państw kapitalistycznych na kredyt.

Podstawa rozwoju kredytu zagranicznego — to pewność złotego. Nie wyobrażam sobie, żebyśmy mogli się wywiązać z naszych zobowiązań zagranicznych, zaciąganych z reguły w walucie złotej, gdybyśmy wewnątrz nie potrafili utrzymać naszego pieniądza.

A więc — podstawa naszego rozwoju politycznego i gospodarczego — to pewność złotego.

Pieniądz nie może być utrzymany zarządzeniami polityki walutowej. Pieniądz jest wykładnikiem całokształtu stosunków politycznych i gospodarczych kraju. Są dwa podstawowe probierze polityki, która zapewnia stabilizację pieniądza. Wewnętrzna siła polityczna narodu — to raz, zdolność gospodarstwa narodowego do fruktyfikowania kapitału już nagromadzonego — to dwa. Trwała stabilizacja pieniądza, trwały rozwój kapitalizacji wewnętrznej, trwały przypływ kapitałów zagranicznych — to zrealizowanie w polityce i w gospodarstwie tych dwuch zasad.

Eustachy Rudziński

Dyrektor naczelny Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej.

Dewaluacja, czy stałość waluty?

Niema tak wielkich ofiar, których naród i państwo nie powinnyby ponieść na rzecz utrzymania stałej waluty. Dalekoidąca polityka oszczędnościowa rządu, wyrażająca się w kompresjach budżetowych, w obniżkach płac pracowników państwowych i w reorganizacji urzędów, w kierunku podniesienia ich sprawności i potanienia aparatu administracyjnego — jest pod każdym względem słuszna i celowa. Rozkłada ona ciężary kryzysu równomiernie na całe społeczeństwo, podczas gdy dewaluacja pieniądza byłaby przywilejem dla spekulantów i wielką krzywdą dla ludzi pracy. O dewaluacji złotego marzą dzisiaj dłużnicy, którzy pragnęliby na tej drodze pozbyć się swoich zadłużeń, lub przynajmniej mocno je zredukować. Ale gdy chodzi o teren drobnego rolnictwa, to dłużnikami są właśnie raczej zamożniejsi gospodarze, gdyż ci mieli łatwiejszy dostęp do kredytów, wykorzystywanych nieraz bez istotnej potrzeby. Natomiast skromne oszczędności gromadzili w kasach Stefczyka przeważnie ludzie najbiedniejsi, którzy nieraz przez szereg lat musieli składać grosz do grosza, aby zgromadzić większą sumę, dla dokonania poważniejszych inwestycyj w gospodarstwie lub uiszczenia spłat rodzinnych. Tych drobnych ciułaczy już dwukrotnie dotknęła klęska dewaluacji w okresie istnienia Niepodległej Polski. Cały dorobek oszczędności ludowych uległ z powodu dewaluacji marki polskiej, a potem załamania się złotego kompletnemu zniszczeniu. Od chwili ostatecznego ustabilizowania złotego zaczęła się ponowna odbudowa oszczędności ludowych. Wkłady w kasach Stefczyka stale wzrastały i obecnie w ich obrotach kredytowych, mających pierwszorzędne znaczenie w walce z lichwą na wsi, doszliśmy już do takiego stanu, że 50 proc. rozprowadzonych przez kasy Stefczyka pożyczek, pochodzi z ich kapitałów własnych (fundusze: udziałowy i rezerwowy) i z wkładów oszczędnościowych.

Nowa dewaluacja zniszczyłaby niewątpliwie ten poważny dorobek, ale co gorsza zabiłaby ruch spółdzielczy na wsi, co równałoby się klęsce społecznej. Jeśli bowiem są na wsi jakieś ośrodki myśli społeczno-gospodarczej, niepaczonej przez swoiste nastawienia partyjne, lecz wyrastającej z realnego podłoża życiowego, jeżeli są skupienia ludzkie, ogarnięte ideą postępu i kultury społecznej, związanej organicznie z ideą mocnego, niezależnego Państwa Polskiego — to są niemi przedewszystkiem spółdzielnie rolnicze, które zespalają ludzi w imię współpracy i wzajemnej pomocy i w imię walki z nieświadomością i bezradością ludzką. Zniszczenie tych placówek, które w samej tylko organizacji Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych zrzeszają 1.021.000 członków w 4.132 spółdzielniach byłoby — jak już zaznaczyliśmy poważną klęską społeczną.

Tak patrzymy na zagadnienie dewaluacji z odcinka spółdzielczo-rolniczego, ale sądzimy, że i w ujęciu ogólnem — pod kątem widzenia najwyższych interesów gospodarczych i politycznych państwa i społeczeństwa — dewaluację należy uznać za klęskę i za nieszczęście, do którego pod żadnym pozorem nie wolno dopuścić. Nie trudno byłoby takie stanowisko nasze uzasadnić, rezygnujemy jednak z tego uzasadnienia na rzecz innych przedstawicieli życia gospodarczego, którzy niewątpliwie w tak ważnej sprawie zechcą się wypowiedzieć.

Jerzy Gościcki

b. minister, dyrektor Związku Organizacyi Rolniczych Rzplitej Polskiej.

Załamania waluty wywołują w życiu gospodarczem każdego kraju daleko idące komplikacje. Charakter i przebieg tych komplikacji będzie jednak odmienny w poszczególnych krajach w zależności od położenia finansowego, struktury gospodarczej oraz w niemniejszym stopniu od warunków psychologicznej natury. Biorąc pod uwagę warunki życia polskiego wydaje mi się, że ujemne następstwa obniżenia się kursu złotego polskiego przeważałyby wybitnie nad wysoce problematycznemi dodatniemi konsekwencjami, na jakie liczą zwolennicy projektów inflacyjnych.

Powoływanie się na dodatnie wyniki gospodarcze, jakie dał w Anglji spadek funta, nie jest bynajmniej miarodajne dla naszych stosunków. Polska różni się wybitnie od większości krajów zachodniej Europy, między innemi tem, że jest krajem o wybitnie niskim poziomie płac i że posiada niezmiernie mało własnych kapitałów, których gromadzenie jest jednym z najważniejszych zadań naszego życia gospodarczego.

W krajach o wysokim poziomie płac znacznie łatwiej jest utrzymać te płace na niezmienionym poziomie pomimo obniżenia wartości jednostki pieniężnej. Wynikające stąd realne zmniejszenie płac zmniejsza koszty produkcji, potęgując w wysokim stopniu zdolność eksportową kraju, a jednocześnie odbija się stosunkowo słabo na zdolności nabywczej szerokich mas spożywców, które dążą do utrzymania dawnej stopy życiowej, rezygnując raczej przejściowo z gromadzenia oszczędności. Takie powstrzymanie procesu kapitalizacji w krajach zasobnych w kapitały nie pociąga za sobą poważniejszych, ujemnych następstw.

W krajach o niskich płacach, jak Polska, zmniejszenie wartości pieniądza musiałoby doprowadzić albo do podniesienia tych płac, co przekreślałoby możność wydatnego zmniejszenia kosztów produkcji, albo też w razie utrzymania płac w wysokości niezmienionej do znacznego zmniejszenia zdolności nabywczej szerokich mas. Ułatwiona ekspansja na rynki zewnętrzne byłaby zatem w dużym stopniu zneutralizowana zmniejszeniem pojemności rynku wewnętrznego. Jednocześnie załamanie się złotego byłoby ciosem, godzącym nietylko w możność gromadzenia oszczędności, ale w samą ideę oszczędności i zahamowałoby poważnie na czas dłuższy tak słaby w Polsce proces kapitalizacji wewnętrznej.

O ile idzie o nadzieje oddłużenia warsztatów produkcyjnych, jakieby na skutek obniżenia wartości naszego pieniądza nastąpić miało, to spadek złotego przyniósłby ulgę jedynie tym warsztatom, które mają zobowiązania w walucie krajowej. Natomiast położenie bardzo znacznej liczby warsztatów, mających zobowiązania w walutach obcych, pogorszyłoby się bardzo wybitnie. W każdej dziedzinie naszego życia gospodarczego można z łatwością wskazać na przykłady świadczące, że dla wielu przedsiębiorstw załamanie złote-

O stałość naszej waluty. (Ciąg dalszy ankiety)

go w 1925 r. było bezpośrednią przyczyną zachwiania się i upadku. Należy przytem pamiętać, że znaczną część zobowiązań Państwa i innych organizacyj prawa publicznego stanowią również zobowiązania w walutach obcych i załamanie się kursu złotego zaciążyłoby b. silnie na równowadze budżetowej dłużników.

Na przebieg i skutki załamań walutowych wywiera silny wpływ organizacja psychiczna społeczeństwa. W Anglji spadek funta miał przebieg spokojny i nie wywołał paniki. Społeczeństwo miało wiarę do kierowników życia gospodarczego państwa, wierzyło w swe własne siły, w swe zdolności do opanowania sytuacji. U nas psychika społeczna jest znacznie mniej odporna, a kryzys zaufania głębszy. Zbyt wiele czynników pracowało nad tem, aby osłabić w społeczeństwie polskiem wiarę we własne siły, w wartość polskiej myśli, w zdolność do zbiorowegoo czynu. Zbyt wielu mamy defetystów, poddających się panice i zwątpieniu, zbyt wiele mamy żywiołów celowo pracujących nad wytwarzaniem atmosfery popłochu i chaosu, co ułatwia znakomicie żerowanie szkodników na osłabionym organizmie gospodarczym narodu. W tych warunkach przebieg wtórnych procesów gospodarczych, powstających w związku z załamaniem waluty, musi być z natury rzeczy znacznie szybszy, bardziej gwałtowny, i trudniejszy do opanowania.

Walcząc z jaknajwiększym wysiłkiem w obronie złotego należy pamiętać jednak, że ujemne następstwa załamania mogą być większe lub mniejsze w zależności od warunków, w których proces ten będzie się odbywał. Gdyby załamanie to nastąpiło w warunkach analogicznych do położenia w roku 925/26, kiedy sytuacja została szybko opanowana, drogą utrzymania wartości naszego pieniądza na obniżonym lecz stałym poziomie, to ujemne następstwa byłyby bezwątpienia mniej dotkliwe. Natomiast gdyby konsekwencją załamania się kursu złotego polskiego była inflacja o przebiegu podobnym do okresu inflacji markowej w pierwszych latach naszego życia powojennego, to następstwa takiego kryzysu walutowego mogłyby przybrać charakter katastrofy.

Międzynarodowe stosunki gospodarcze i walutowe układają się tak, że do zachwiania się naszej waluty dojść może wbrew naszej woli, wbrew naszym wysiłkom. Na kierowników naszego życia gospodarczego spada obowiązek czuwania, aby cios ten nie zaskoczył nas nieprzygotowanych do opanowania sytuacji. Walka o obronę naszej waluty nie może być walką sierżanta, którego jedynym obowiązkiem jest wytrwać w gnieździe karabinów maszynowych do ostatniej kropli krwi, lecz walką, kierowaną przez wodzów, którzy umieją przewidywać i wybrać odpowiedni moment rozprawy tak, aby uderzenie, przygotowywane przez przeciwnika sprowadziło się w najgorszym razie do przegranej bitwy, lecz nie pociągnęło za sobą klęski, wydającej kraj na łup wroga.

Jerzy Gościcki.

Pos. Wacław Wiślicki

Prezes zarządu Centrali Związku Kupców.

„Inflacja morderstwem na organiźmie gospodarczym Polski"

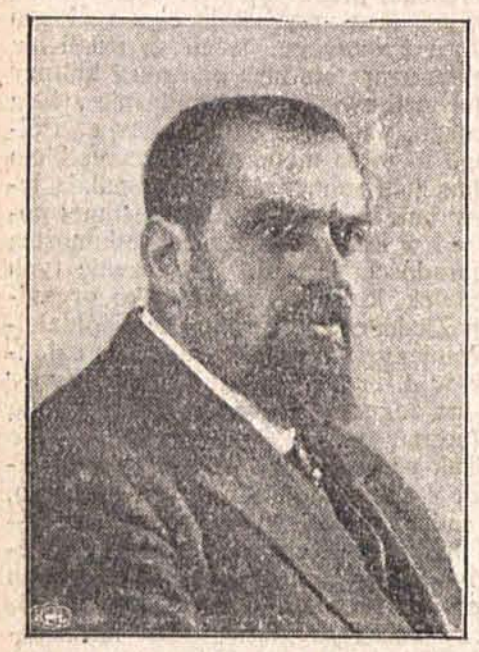

Pos. Wacław Wiślicki

W ostatnich czasach w Polsce różni zawodowi pesymiści, a czasem i polityczni opozycjoniści, starają się wmówić opinji publicznej, że jedynem wyjściem z obecnej sytuacji finansowej byłoby zaprowadzenie zgóry obmyślanej inflacji pieniądza. Kiedy rozmawiałem z jednym z takich „teoretyków", okazało się, że on nie przechodził tych konsekwencyj i skutków jakie przechodziło życie gospodarcze. Przecież jeszcze do dnia dzisiejszego skutki inflacji leżą w naszej psychice. Te częste narzekania na wielkie trudności pieniężne są wciąż wynikiem wielkich inwestycyj, robionych pod wpływem okresu inflacyjnego.

Czy znowu mamy wrócić do czasów, gdzie kalkulacja nie była kalkulacją, gdzie towar nie był towarem, kiedy to skrzynka świec bez knotu była obiegową monetą. Rozsądny i odpowiedzialny członek życia gospodarczego odrzuca tę myśl, jak zmorę.

Wprawdzie pieniądza obrotowego jest mało dzisiaj, ale jak w oczach całego świata podniosło nasze państwo, że Polska ma zrównoważony budżet, ustabilizowaną walutę, że organizacja naszej instytucji emisyjnej jest przykładem dla świata i to — że Polska do dnia dzisiejszego płaci swoje zobowiązania zagraniczne.

Bezsprzecznie jedną z trosk kierowników nawy państwowej powinno być umożliwienie lżejszego obrotu wekslowego i w ten sposób udostępnienie większych zasobów kapitału obrotowego, co znowu odbije się bardzo na powiększeniu naszej wewnętrznej konsumpcji. Sposób, aby dojść do tego jest nietrudny, nieskomplikowany, który powinien dać bardzo pozytywne rezultaty.

Celem podtrzymania zaufania społeczeństwa do naszej waluty oraz do polityki Banku Polskiego musi być zbiorowa opinja całego społeczeństwa zgodna z tem, że inflacja jest morderstwem na organizmie gospodarczym Polski.

Maksymiljan Friede

Prezes Stowarzyszenia Przedstawicieli Handlowych.

— Kategorycznie: „Nie!.."

Na zapytanie, czy dla uzdrowienia naszych stosunków gospodarczych wskazanem byłoby przeprowadzenie inflacji pieniężnej, w tej, czy w innej formie, odpowiadam najkategoryczniej i z całem przekonaniem: Nie!

Inflacja, jaką przeżyliśmy w roku 1924 miała pewne strony dodatnie, na to jednak nie należy się zapatrywać, albowiem od tego czasu sytuacja gospodarcza Polski i światowa uległa radykalnej zmianie. Inflacja miniona była bodźcem do poważnych inwestycyj w przemyśle, do czego w tej chwili niema żadnej absolutnie potrzeby, ponieważ rynek i bez tego nasycony jest towarami, nie znajdującemi nigdzie odpływu.

W obecnych warunkach należy unikać wszystkiego, coby zakłócało ustalony porządek rzeczy. Inflacja mogłaby spowodować wstrząs niezmiernie głęboki, zarówno w stosunkach wewnętrznych Polski, jak i też na rynku międzynarodowym, skutków którego wcale nie można przewidzieć.

Run na banki byłby pierwszym skutkiem w zapowiedzi inflacji i masowe zawieszanie wypłat stałoby się zjawiskiem powszechnem.

Wewnętrzny rynek kredytu długoterminowego zostałby unicestwiony i spowodowałby ruinę licznych mniejszych i większych kapitalistów, którzy zasoby swoje lokowali w listach zastawnych, uważając je za doskonałą i pewną lokatę. Wobec osłabionej do ostatnich granic siły nabywczej ludności, nieuchronny wrazie inflacji wzrost cen towarów przyczyniłby się jeszcze do dalszego sparaliżowania obrotów handlowych i pogłębiłby kryzys życia gospodarczego. Nie dałaby też inflacja żadnego efektu w postaci zwiększenia możliwości eksportu towarów polskich, albowiem cena dumpingowa tych towarów nie przebiłaby muru zakazów i restrykcyj przywozowych, jakie stosują różne Państwa, które zresztą szybko znalazłyby środki dla zahamowania dopływu towarów z Polski. Nie bez wpływu też pozostałaby inflacja na dalsze zaognienie stosunków w dziedzinie pracy najemnej i stałaby się powodem konfliktów na tle socjalnem, czego za każdą cenę należy unikać.

Polska w międzynarodowych stosunkach finansowych rozporządza obecnie b. poważnym walorem w stałości swej waluty. Waloru tego, będącego podstawą prestigu ekonomicznego, a co zatem idzie i politycznego Polski, żadną miarą osłabiać nie wolno.

Niektórzy proponują wprowadzenie t. zw. „lekkiej" inflacji, wzorując się na przykładzie angielskim. Przykład ten nie może być dla nas miarodajny. Zmiana walutowa w Anglji nie polegała na zwiększeniu obiegu banknotów, lecz tylko na zmniejszeniu parytetu złota. Taka dewaluacja w naszych warunkach absolutnie nie dałaby żadnych korzyści, nie ożywiłaby życia gospodarczego, natomiast wprowadziłaby zamęt i niepokój. Nie posiadamy zrównoważenia i karności społeczeństwa angielskiego i dlatego najlżejsza dewaluacja czy inflacja wywołałaby u nas skutki katastrofalne, ponieważ nie bylibyśmy w stanie przewidzieć, w jakim momencie panika inflacyjna się skończy.

Ze względów przytoczonych uważam więc, że należy wszystkie wysiłki skierować na utrzymanie waluty naszej w stałości, tak jak to się dzieje dotychczas.

Maksymiljan Friede.

Inż. Czesław Klarner

Prezes Związku Izb Przemysłowo-Handlowych.

Sytuacja złotego i pozostałych walut.

Gdy się mówi o „zachwianiu dolara", to ma się na myśli parokrotne, osłabienie notowań banknotów dolarowych na niektórych rynkach pieniężnych, między innemi i w Polsce, spowodowane przedewszystkiem momentami natury psychicznej. Zaznaczyć należy, iż w okresach tych kurs wypłat na New-York pozostawał niemal bez zmian.

Konstatowanie jednak „zachwiania się dolara" jest wogóle conajmniej przedwczesne. Obieg not systemu R. F. wzrósł coprawda w ciągu roku (od kwietnia 1931 — do kwietnia 1932. —) o przeszło miljard, ale pokrycie kruszcowe uległo w okresie tym tylko bardzi nieznacznej redukcji, dzięki czemu procent zabezpieczenia obiegu i wkładów złotem pozostaje nadal na wysokim poziomie (69,4 proc. w dniu 15. IV. 1932 r.) Z tego względu niezależnie od ujemnego — jak się wydaje — kształtowania się bilansu płatniczego Stanów Zjednoczonych brak w tej chwili podstaw, któreby upoważniały do stwierdzenia, iż istotnie stoimy wobec rychłej deprecjacji waluty dolar. Pozycja banków F. R. jest raczej jeszcze tego rodzaju, iż nadal liczyć można na utrzymanie trwałej stabilizacji dolara. „Kwestja dolarowa" nie leży więc obecnie w płaszczyźnie ewentualnego samorzutnego spadku wartości pieniądza północno-amerykańskiego, kwestja ta stanowi raczej zagadnienie polityczne, w tem rozumieniu, iż powstała na tle zarysowujących się ostatnio w Stanach Zjednoczonych tendencyj, zmierzających niejako ku „zorganizowaniu" inflacji. Tendencje te znalazły wyraz między innemi w t. zw. „Goldsborough — bill'u"; nic jednak nie zapowiada ich realizacji. Zaniepokojenie o losy dolara wprowadza także duży wzrost portfelu papierów państwowych w posiadaniu F. R. banków. Należy zaznaczyć, iż t. zw „open market operations", polegające na skupie papierów tych były stosowane w przeciągu ostatnich lat 20 przez system rezerwy federalnej zawsze, ilekroć zaznaczały się w gospodarstwie Stanów Zjednoczonych momenty przesileniowe. Polityka ta nie jest więc bynajmniej czemś nowem, a jeśli stosowana jest obecnie dłużej i w szerszym zakresie jak kiedykolwiek, wynika to ze szczególnej ostrości i długotrwałości obecnego kryzysu. W warunkach tych, gdy jak dotychczas, o losach dolara zadecydować winien nietyle rozwój stosunków gospodarczych, co polityka państwa i banków i gdy losy wielu innych walut związane są z dalszem kształtowaniem się stosunków dolarowych — trudno jest mówić o tem, jaką walutę uważać należy za najmocniejszą.

Rozważania na ten temat nie miałyby zresztą celu. Obowiązkiem każdego kraju, tych zaś zwłaszcza, które już przeszły inflację i odczuły zgubne jej skutki, jest dbać o nienaruszalność własnej waluty. Obowiązek ten ciąży nietylko na rządach i na bankach emisyjnych, ale i na społeczeństwie, a w szczególności na oszczędzających w ich własnym interesie. Niewiara szerząca się ostatnio w Polsce w dolara ma niewątpliwie tę dobrą stronę, iż przyczynia się do likwidacji tej dwuwalutowości, istniejącej w kraju, gdy obok waluty krajowej szerokie warstwy posługują się również walutą dolarową. Jeżeli załamanie się funta angielskiego nie doprowadziło w Anglji do wzrostu cen i nie pociągnęło nieopanowanego spadku pieniądza tego — jest to oczywiście do zawdzięczenia temu, iż w Anglji funt jest istotnie jedyną bezwzględnie panującą walutą. Z wywodów powyższych wynika, iż na pytanie w jakiej formie należy w Polsce oszczędzać — dać można jedną tylko odpowiedź —

— Oszczędzać należy w walucie krajowej, w złotych, i to nietylko z tego względu, iż złoty należy do rzędu nielicznych, niestety, walut, których wartość nie uległa zachwianiu w okresie zaburzeń pieniężnych w Europie i świecie, ale i dlatego, iż poszukiwanie przez oszczędzających innych, poza złotym, walut, stanowiłoby czynnik utrudniający Bankowi Polskiemu jego politykę, stojącą na straży nienaruszalności kursu złotego. Oszczędzać w złotych to nie znaczy, oczywiście, tezauryzować złote. Tezauryzacja nie jest oszczędnością, pojętą jako proces kapitało-twórczy, gdyż wycofuje pieniądz z obiegu gospodarczego i komplikuje sytuację na rynku pieniężnym. Bankowość polska, podobnie jak i waluta nasza, dały dowody niezwykłej odporności wobec zjawisk kryzysowych, odporności, której zazdroszczą nam obcy; dlatego oszczędzający gromadzić winni fundusze swe w złotych, powierzając je bankom polskim.

Kto tego nie czyni, podcina gałąź, na której sam siedzi.

Jak Herszlik walczył o Polskę.

Żyd-staruszek brał czynny udział w powstaniu 1863 roku, jako dowódca oddziału kawalerji. — Wielokrotnie ranny, nagradzany odznakami i medalami, utrzymywany jest obecnie przez chłopów okolicznych.

Rozmowa żyda-patrjoty z Marsz. Piłsudskim.

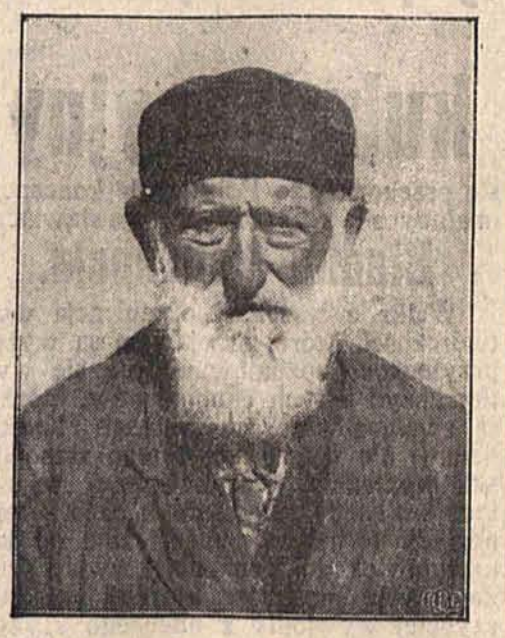

Herszlik Kasztan
dowódca oddziału powstańców w r. 1863-im.

(s) Bohaterskie dzieje walk o niepodległość w roku 1863 stanowią jedną z najpiękniejszych kart w historji Polski. Powstanie nie ogarnęło wówczas całego kraju. Bojownicy o wolność napotykali na każdym kroku przeszkody, zmuszeni walczyć z wielokrotnie silniejszym nieprzyjacielem. Bez środków pieniężnych, niedostatecznie zaopatrzeni w broń, dokazywali wówczas

cudów męstwa i waleczności.

Niewielu pozostało przy życiu uczestników powstania 63 roku. Z pietyzmem i czcią spoglądamy dziś na tych starców w granatowych mundurach, którzy doczekali się ziszczenia ich marzeń. Ale wiele faktów pozostało dotąd niezbadanych. Wiele aktów pięknych zaginęło w okresie niewoli i nigdy już chyba nie wypłyną i nie uzupełnią historji. Tylko od czasu do czasu przypadek pozwala natknąć się na wspaniałe pamiątki z owych czasów.

We wsi Krzeszew pod Wieluniem zamieszkiwał na dwuch morgach gruntu wiekowy staruszek — żyd

Herszlik Kasztan,

95-letni starzec od dłuższego już czasu cierpiał głód i nędzę. Chłopi, którzy otaczali go wielkim szacunkiem, opowiadali, jadąc do miasta, o tym starcu, który niegdyś był wielkim panem i właścicielem wielkiego majątku. Opowiadali również

dziwne historje o jego przeszłości.

Wieść szła dalej i oto w ubiegłym roku radca Grigoliński z Częstochowy, do którego dotarły te opowiadania, zainteresował się niemi tak dalece, że osobiście udał się do Krzeszewa i tam na miejscu stwierdził rzecz, napozór nieprawdopodobną.

Starzec, który po dzień dzisiejszy nosi chałat i tradycyjną czapeczkę na głowie, okazał się

jednym z powstańców 63 roku,

nawet więcej, okazał się jednym z **dowódców oddziałów powstańczych.** Brzmiało to zgoła fantastycznie, gdy jednak zbadano dokumenty i odznaki, które posiadał p. Kasztan, gdy przesłuchano kilku wiekowych chłopów z tej wsi, okazało się, że historja jest prawdziwa..

Herszlik Kasztan, w 1863 roku, ożywiony gorącem uczuciem patrjotycznem zaciągnął się do oddziału powstańczego, dokazał cudów waleczności w czasie bojów o niepodległość, zaawansowany został przez Orłowskiego i Taczanowskiego, którzy w owym czasie dowodzili oddziałami powstańczemi w Kieleckiem

do stopnia oficera,

a później do stopnia zastępcy komendanta oddziału kawalerji w sile 288 koni, przebył całą kampanję tego historycznego 63 roku. Kilkakrotnie ranny, kilkakrotnie odznaczony, po upadku powstania salwował się ucieczką zagranicę, a, gdy po kilku latach udało mu się powrócić,

włożył znów swój stary strój i żył spokojnie przez wiele lat nie ubiegając się o zaszczyty, o tytuły i honory.

Nie opowiadał nikomu o swej przeszłości, nie interesował się tem, że weterani otrzymują rentę, która pozwala im żyć w spokoju, sam cierpiąc wielką nędzę i żyjąc z datków, które otrzymywał od okolicznych chłopów.

Radca Grigoliński natychmiast przesłał jego dokumenty do Warszawy. Wywołały one wielkie wrażenie. Kasztana sprowadzono do Warszawy, umieszczono go w hotelu sejmowym, zainteresowano się nim, pchnięto w ruch wszystkie sprężyny i ostatecznie zdecydowano, iż

w całej pełni zasługuje na przyznanie mu praw weterana 63 roku,

na przyznanie mu stopnia oficerskiego i renty weterańskiej za wszystkie lata, od chwili niepodległości Polski.

P. Herszlik Kasztan w tych dniach

przybył do Łodzi.

Przyjechał tu w pewnej swej sprawie i zbiegiem okoliczności trafił do naszej redakcji. Siwiuteńki jak gołąbek,

pięknie mówi po polsku, z chłopska.

Na zapytania opowiada wiele ze swej przeszłości, nie zdając sobie zupełnie sprawy, dlaczego nagle tak się nim zainteresowano i co w tem nadzwyczajnego, że brał udział w powstaniu narodowem.

69 lat upłynęło od tych pamiętnych chwil, a 95-letni Herszlik Kasztan opowiada te dzieje tak dokładnie, jakby się to działo dopiero wczoraj. Rzeźki jest jeszcze, mimo podeszłego wieku,

pamięta dokładnie wszystkie potyczki, w których brał udział,

wszystkich kolegów z powstania. I rzecz charakterystyczna dla starca — pamiętając tak dokładnie nazwiska z owych czasów, zapomina łatwo nazwisk z czasów dzisiejszych. Gdy go zabrano do Warszawy, m. in. zaprowadzono go również do Belwederu, gdzie

długo rozmawiał z Marszałkiem Piłsudskim,

opowiadając o tem, jak żyd dowodził oddziałem kawalerji w powstaniu, jak bił kozaków. Wiedział z kim rozmawia. A gdy nam dziś o tem opowiada, nie pamięta już nazwiska swego rozmówcy.

— **Ten nasz, największy, z wąsami...** — tak określa Marszałka Piłsudskiego.

Płynie piękna opowieść z ust tego wiekowego starca, trzymającego się tak godnie, z taką powagą. Minione dzieje wstają, jak żywe.

— Urodziłem się we wsi Krzesów, w powiecie wieluńskim, tam, gdzie mieszkam po dzień dzisiejszy. Ojciec mój, Aron, był bogatym człowiekiem, posiadał dwa młyny, papiernię i niewielki folwark, Broników. Dobrze mi było wtenczas. Gdy miałem lat 26 zaczęło się powstanie. Trzeba było walczyć z moskalami. Poszedłem. Ojciec mi nie pozwalał, bał się o mnie, ale ja bardzo kochałem Polskę.

— Walczyłem początkowo pod Orłowskim, a później pod Taczanowskim. Pierwszy mój wielki bój był pod Parzymiechami. Tam zostałem ranny

piką kozacką w rękę i w głowę.

Ale mimo to walczyłem dalej. Napiłem się tylko okowity, bardzo lubiałem okowitę. I własnoręcznie posłałem 5 kozaków na tamten świat. Generał Orłowski dał mi wówczas medal. Później była wielka bitwa w Lutotowskim lesie. Zostaliśmy okrążeni przez kozaków. Orłowski lubiał mnie bardzo i pamiętam, jak dziś, powiedział do mnie:

— **Zginęliśmy, Herszko, co?**

Wówczas wpadłem na pomysł. Poradziłem, by rozpalono wielkie ognisko, a sam, znając dobrze te strony, pod osłoną nocy

wyprowadziłem cały oddział.

Kozacy zmylenj ogniskiem, rozpoczęli atak. Rozpoczęli go z dwuch przeciwległych stron i w ten sposób wytrzebili się wzajemnie. Za ten manewr dostałem drugi medal i

awans na oficera.

A później walczyliśmy w Popowie za Wieluniem, w Dąbrowie pod Wieluniem. Pod Krzeszowicami, a byłem już wówczas komendantem oddziału w sile 288 koni,

ocaliłem życie jednemu księdzu.

Znęcali się nad nim kozacy, ponieważ udzielił gościny powstańcom. Rozbiłem oddział kozacki, wziąłem księdza na swego konia i umieściłem go u chłopa w Krzeszowicach, Stanisława Orszulskiego. **Ten to Orszulski żyje jeszcze. I teraz pod przysięgą w kościele zeznawał, że to prawda, że mnie zna, że byłem w powstaniu i przywiozłem do niego rannego księdza. Jak się ten ksiądz nazywał — nie wiem.**

Po powstaniu uciekłem zagranicę. Tam zachorowałem poważnie. Zaopiekował się mną pewien lekarz, który wystarał mi się o zaświadczenie, że od 5 lat przebywałem w Berlinie. Z tem zaświadczeniem odważyłem się wrócić. Następnego dnia po powrocie

zaaresztowali mnie żandarmi, ale zaświadczenie uratowało mi życie.

Moje papiery i medale schowałem w garnku, który zakopałem w polu. Teraz to wszystko już jest w Warszawie.

W czasie wojny sprzedałem cały swój majątek, chciałem kupić wielkie gospodarstwo, 30 włók, by gospodarować na roli. Sprzedałem wszystko za 150.000 rubli, pozostawiając sobie tylko dwie morgi, na pamiątkę po ojcu. Ale po wojnie już nic nie zdążyłem kupić. I te 150.000 rubli mam do dnia dzisiejszego w swym kuferku. Już to nic nie nie jest warte. I tak żyłem z tego, co mi dobrzy ludzie dawali.

Gdy mnie w zeszłym roku zabrali do Warszawy, wzięli mnie do pałacu, gdzie rozmawiałem z tym naszym, największym, z tymi wąsami...

— Z Marszałkiem Piłsudskim? — podpowiadamy.

— Tak, tak, z nim. Pytał mnie się o wszystko. Zapytał też, skąd miałem, ranny, tyle sił by dalej walczyć. Powiedziałem, że wypiłem trzy kwaterki okowity.

— A teraz napilibyście się jeszcze, dziadku? — zapytał mnie Piłsudski.

— Naturalnie — odpowiedziałem. I wówczas dali mi jeść i pić, kupili bilet na drogę powrotną i dali 30 złotych. Powiedzieli, że

teraz dostanę 19 tysięcy złotych,

za cały czas od powstania Polski i będę dostawał pensję aż do śmierci i że mi sprawią mundur weterana.

Już pięć miesięcy od tego czasu upłynęło, ale ja czekam. Tymczasem to mi starosta z Wielunia daje od czasu do czasu na życie, póki przyjdą te pieniądze z Warszawy...

Siwiuteńki, jak gołąbek, staruszek, skończył opowiadanie. Siedzi przez chwilę zadumany. Czy wspomina te dni, gdy jako młody chłopiec poszedł walczyć za Polskę?

Poważnie żegna się i majestatycznym krokiem wychodzi. Żyd, dowódca oddziału powstańczego 63 roku.

Likwidacja strejków.

Robotnicy godzą się na redukcję płac.

(i) Fala strajków, która w ostatnich dniach nawiedziła Łódź i okręg łódzki, zaczyna opadać.

Dziś rano uruchomione już zostały warsztaty zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana.

O godzinie 10-ej odbyła się pod przewodnictwem inspektora pracy Wojtkiewicza konferencja w sprawie likwidacji strajku w Widzewskiej Manufakturze. Przedstawiciele dyrekcji zaproponowali robotnikom redukcję płac w prędzalni egipskiej i amerykańskiej o 15 proc. zaznaczając, iż redukcja ta nie krzywdzi robotników, gdyż płace dotychczas przekraczały w dużym stopniu obowiązujące stawki.

Przedstawiciele robotników odpowiedzieli, że przez 15-procentową redukcję płac pewne kategorje robotników jednak zostaną pokrzywdzone.

Inspektor Wojtkiewicz zobowiązał się wobec tego po powrocie do Łodzi prezesa Oskara Kona, zainicjować powtórną konferencję, na której poddane zostaną rewizji płace tych kategorji robotników, o których chodzi. Inspektor Wojtkiewicz uważa przeto, że kontynuowanie strajku jest niewskazane.

Delegaci robotników zgodzili się z tem i po konferencji zwołali walne zebranie wszystkich strajkujących, na którem uchwalono **przerwać strajk aż do powrotu prezesa Kona do Łodzi.**

Natomiast w dniu wczorajszym wybuchł strajk robotników w **zakładach przemysłowych Allarta.** Strajk wynikł z powodu redukcji płac o 15 proc. Jeszcze w dniu wczorajszym robotnicy zwrócili się o interwencję do inspektora pracy.

Jak nas informują ze strony dyrekcji fabryki, mimo redukcji płac, premje, które otrzymuje 65 proc. robotników pozostały w dotychczasowej wysokości, a nawet w niektórych oddziałach, na których robotnicy nie byli dotąd premjowani, obecnie premje wprowadzono. Z tych względów dyrekcja uważa, iż **przez redukcję płac podstawowych robotnicy uszczerbku nie ponieśli.**

Jeśli chodzi o okręg łódzki, w dniu wczorajszym zlikwidowano całkowicie strajk **w przędzalniach wigonjowych w Zgierzu.**

Robotnicy tkalni jeszcze strajkują, wobec tego jednak, że przemysłowcy zgodzili się pójść na ustępstwa, istnieje nadzieja, że strajk będzie w bieżącym tygodniu zlikwidowany.

W Aleksandrowie, w którym od 2 tygodni trwa strajk robotników dzianych i pończosznoczych, dziś odbędzie się koferencja, na której zawarta zostanie nowa umowa, likwidująca dotychczasowy zatarg.

Wreszcie wczoraj nadeszła wiadomość z Bełchatowa, iż trwający tam od dłuższego czasu strajk został wczoraj skończony i wszystkie fabryki ruszyły.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Fala optymizmu na Zachodzie

nie jest pozbawiona podstaw realnych.—Olbrzymie znaczenie czynnika psychicznego.—Bezwzględna ochrona waluty polskiej. — Czy ceny mają być obniżone.

Kryzys osiągnął już wszędzie swój punkt kulminacyjny.

Przegląd Gospodarczy, organ centralnego związku przemysłu polskiego, zamieszcza ciekawy artykuł o sytuacji gospodarczej, który poniżej w obszernem streszczeniu podajemy. Red.

Niema dziś pewnie w całym świecie problemu, bardziej przejmującego najszersze warstwy, niż pytanie co do końca przeżywanego okresu kryzysu. Nic też dziwnego, że wszelkie na ten temat przepowiednie są gorąco dyskutowane, a **każda bardziej realna zapowiedź poprawy budzi otuchę i chęć przetrwania.** Te psychiczne nastroje w całokształcie obecnego położenia stanowią czynnik niezmiernie ważki: to też tam, gdzie zachodzą po temu warunki, czynione są próby obrócenia, a nawet zdyskontowania ich, na swoją korzyść.

Wspomniany **czynnik psychiczny** zaczyna niewątpliwie w chwili obecnej odgrywać w międzynarodowem życiu gospodarczem **rolę pozytywną,** — tak **jak w ciągu ubiegłych kilkunastu miesięcy przyczynił się niezmiernie,** jeśli nawet nie przedewszystkiem, do zaostrzenia przesilenia. Jest wprost rzeczą nieoczekiwaną stwierdzić, jak — pomimo trwającego napięcia w wewnętrzno - politycznem położeniu Niemiec — zaczyna jednak w szeregu krajów w kołach, mających najbliższą styczność z życiem gospodarczem, **budzić się na nowo pewien optymizm,** znajdujący poniekąd uzasadnienie w niektórych konkretnych objawach poprawy.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że ten optymizm ma w części **podstawy sztuczne.** Dotyczy to przedewszystkiem obecnej polityki finansowo - kredytowej Stanów Zjednoczonych, która w całości **świadomie nastawiona jest na działanie inflacyjne** i która dotąd nie zdała jeszcze próby ani trwałości ani istotnego powodzenia. Jednak — niezależnie od ostatecznych wyników, jakie ta polityka mieć będzie — trudno zaprzeczyć, że przypada ona na okres, w którym nietylko w Ameryce, ale w całym świecie **zaistniały już objektywne przesłanki poprawy.** Według wypróbowanych praw gospodarczych siły twórcze, jakie tkwią w każdej depresji, zaczynają teraz jakgdyby stopniowo się wyzwalać i muszą być one dosyć silne, skoro zdolne są przebijać się nazewnątrz pomimo wyraźnie jeszcze dla nich niepomyślnego układu stosunków politycznych.

Jaśniejszy horyzont.

Nie chcemy w tej chwili wdawać się w żadne przepowiednie, czy fala tego zagranicznego optymizmu jeszcze bardziej przybierze na sile, cy też bieg wydarzeń, zwłaszcza politycnych, rychło wstecz ją znów odrzuci. Ze stanowiska polskiego pragnąć, rzecz prosta, należy, **żeby tak się nie stało i żeby wreszcie wzięły górę w świecie lepsze co do przyszłości nastroje.**

Wprawdzie mamy ostatnio do zanotowania fakt niezmiernie znamienny w obecnej konjunkturze, mianowicie **uzyskanie dosyć poważnych kredytów w Szwajcarji przez Rumunję,** która jednocześnie zmuszona jest u Ligi Narodów zabiegać o sanację swoich finansów. Jednak z tej poszczególnej operacji, której bliższe warunki nie były publicznie ogłaszane, nie należy oczywiście wnioskować, że obawa nawet **najbogatszych rynków pieniężnych** przed nowemi lokatami w Europie środkowo-wschodniej już została przełamana i że zaczyna się znów okres względnej przynajmniej łatwości pieniądza dla potrzebujących go krajów. Takim przedwczesnym złudzeniom ulegać byłoby ryzykiem i dlatego bezsporną poprawę nastrojów zagranicą traktować musimy nie jako zapowiedź bliskiej już **czy** konkretnej pomocy dla Polski, lecz jedynie jako **pomyślne tło dla wydobycia z naszego własnego organizmu większej siły odpornej dla walki z przesileniem.**

Jasne jest bowiem przecież, że w rozwoju tegoż przesilenia owe czynniki psychiczne, których wagę już tylokrotnie podnosiliśmy, odegrały w naszych warunkach rolę w najwyższym stopniu niefortunną i do zaostrzenia się położenia w dużej mierze się przyczyniły. Ze strony, odpowiedzialnej bezpośrednio za politykę gospodarczą państwa, zdawano sobie sprawę z tego stanu rzeczy i usiłowano od czasu do czasu **przeciwdziałać szerzącym się nastrojom defetystycznym.** Zadanie to, oczywiście, niezmiernie trudne i wymagające nader oględnego traktowania. Nie chodzi tu bowiem tylko o możność popełnienia pomyłek w horoskopach nawet na najbliższą przyszłość, co w tak skomplikowanych jak obecne warunkach jest ostatecznie wytłomaczalne i wskazuje tylko na konieczność daleko idącej powściągliwości we wszelkich przepowiedniach. Ważniejszem z pewnością od tego jest narzucenie **jasnej linji wytycznej dla własnych poczynań** i wpojenie w społeczeństwo przekonania o jej słuszności.

Ochrona waluty.

Programem takim, który mógł skupić przy sobie jeśli nie cały ogół, to przynajmniej ogromną większość opinji publicznej, była **bezwzględna ochrona waluty.** W celu jej urzeczywistnienia rząd nie cofnął się, zwłaszcza w dziedzinie budżetowej, przed zarządzeniami po części nader drastycznemi, które z natury rzeczy naraziły go na niepopularność, a jednak **były w danych warunkach nieodzowne.** W parze z temi zarządzeniami, których efekt dla życia gospodarczego **musiał** być, oczywiście, jaknajbardziej ujemny, szły **ograniczenia kredytowe,** spowodowane ubytkiem rezerw, **wycofywaniem wkładów** i **tendencjami tezauryzacyjnemi,** a nakoniec czerpaniem gospodarstwa publicznego w coraz większej mierze ze szczupłych zasobów finansowych kraju. Aż wreszcie deflacja, sama siebie wciąż poniekąd potęgując, doprowadziła życie gospodarcze do skurczenia, w którem trwa ono dotąd. Cel, o który chodziło, t. j. **ochrona złotego,** dotąd jest utrzymany, ale niepodobna nie zdawać sobie sprawy, że dalsza walka o walutę staje się w dzisiejszym stanie rzeczy niemal z każdym miesiącem trudniejszą.

W przekonaniu naszem trudno jest myśleć o przezwyciężeniu tych trudności o własnych wyłącznie siłach, jeśli dotychczasowy kurs deflacyjny, prowadzący do coraz większego zastoju w życiu gospodarczem, miałby być nadal w dotychczasowej postaci utrzymany. Tymczasem, niestety, trudno oprzeć się wrażeniu, że w odniesieniu do szalejącego przesilenia **konieczność oddziałania w kierunku ożywienia gospodarczego jest niemal całkowicie zapoznawana,** natomiast duży zasób energji wkładany jest nadal w zarządzenia, które w efekcie w naszem przekonaniu osiągają cel wręcz przeciwny.

„Nożyce" cen.

Mamy tu w pierwszym rzędzie na myśli **kwestję cen,** w sprawie której tak dawno toczą się już w Polsce namiętne dyskusje. Cel, o który przytem chodzi, jest wiadomy. Ponieważ ceny za płody rolne od paru lat kształtują się u nas **poniżej poziomu kosztów własnych,** co właśnie jest powodem niewypłacalności większości warsztatów rolnych, przypuszczony został szturm **przeciwko nożycom,** czyli przeciwko sztywnym cenom zorganizowanych działów przemysłowych. Przeceniając niepospolicie praktyczne znaczenie zamknięcia tych nożyc dla zlikwidowania lub choćby tylko złagodzenia przebiegu przesilenia, a jednocześnie operując bardzo nieraz wątpliwej wartości liczbami wskaźnikowemi, — **uczyniono z tej sprawy w Polsce jedno z naczelnych zadań chwili.** Tak więc p. Ignacy Matuszewski, broniąc doktryn swoich z równym talentem jak uporem, twierdził przecież jeszcze niedawno, że obecny kryzysowy poziom cen uważać należy za „normalny" i że przeto do tego poziomu wszystkie ceny wdół ściągnięte być muszą. Powracając obecnie do tego tematu w „Gazecie Polskiej" w artykule p. t. „Drogi do równowagi" p. Matuszewski nie formułuje już tak apodyktycznie przepowiedni co do stale niskiego poziomu cen i dopuszcza możliwość, że obecna ich zwyżka jeszcze się bardziej zaznaczy, pomimo to uważa nadal problem wyrównania cen za niezmiernie palący i bez względu na dalszą ewolucję cen w świecie **domaga się przystocowania kosztów produkcji do obecnego obniżonego poziomu cen w Polsce.**

Przy tej sposobności — dodajmy nawiasem — p. Matuszewski zabiera głos również co do wiązania cen w drodze porozumień międzynarodowych, które jest oddawna wysuwane przez szereg krajów i które napewno znajdzie również oddźwięk na przyszłej konferencji światowej w Londynie. Pan Matuszewski wypowiada się bardzo kategorycznie **przeciw tego rodzaju porozumieniom,** domagając się jednocześnie, aby obradujący w Warszawie rzeczoznawcy państw rolniczych w tym sensie zajęli stanowisko. Nie taimy, że trudno nam zrozumieć właściwe po temu motywy. Doszukiwanie się bowiem w podobnych porozumieniach przedewszystkiem ostrza antyrolniczego mało ma z rzeczywistością wspólnego. Faktem jest natomiast, że **Polska, której interesy przemysłowe nawet w najcięższych dla rolnictwa czasach nie powinny pójść całkiem w zapomnienie, zbyt silnie w całym szeregu działów wytwórczości jest związana z rynkiem pogląd co do porozumeńpźk(cj -shrdll światowym, aby podobnie jednostronny pogląd co do porozumień międzynarodowych mógł istotnie odpowiadać jej dzisiejszemu położeniu.** Przeciwnie, gdy się zważy, jakie ofiary w interesie **naszego bilansu handlowego** ponosi dziś **zarówno wytwórca** jak spożywca polski **przy dumpingu** eksportowym szeregu towarów, dla których właśnie niema **żadnego porozumienia,** trudno dać się przekonać, że Polska tej koncepcji miałaby się z zasady przeciwstawiać.

Błędna koncepcja.

Walka z wszelką organizacją wytwórczości, której przejawem są wyżej przytoczone rozumowania, da się wytłomaczyć u tych ekonomistów, którzy są zwolennikami integralnego liberalizmu i nie wahają się z tego stanowiska wyciągnąć konsekwentnie wszelkich wniosków. Kto jednak chce swoje poglądy formować niezależnie od jakichkolwiek doktryn i objektywnie szuka jedynie sposobów, któreby nas najszybciej wywiodły z obecnego kryzysu, musi sobie zadać pytanie, **czy forsując specjalnie sprawę obniżania cen, nie jest na fałszywej drodze.** Być może słusznie nawet zauważa p. Matuszewski, że problem ten został w polskiej publicystyce gospodarczej szczególnie pogłębiony. Jednak walka ze sztywnemi cenami stanowi istotnie poprostu dlatego w pewnym sensie swoisty nasz dorobek, że w dyskusjach ekonomicznych zagranicą **nie traktuje się z podobną nonszalancją, jak czasem u nas, zagadnień rentowności, faktycznej możności obniżenia kosztów produkcji, likwidacji długów i produkcji.**

Stwierdzamy to nie w celach tylko polemicznyih, gdyż chodzi tu o sprawy bardzo zasadnicze. Jesteśmy przekonani, że w dzisiejszych warunkach polska polityka gospodarcza nie może uważać ze jeden z głównych swoich celów zwiększanie strat, a w bardzo chyba jeszcze nielicznych wypadkach redukowanie rentowności w tych warsztatach pracy, które jeszcze jako tako utrzymują się na powierzchni i wywiązują się ze swoich zobowiązań płatniczych również wobec skarbu państwa. Realizacja podobnych zamierzeń zmieni wprawdzie układ wskaźników statystycznych cen, ale poza tem **na przebieg przesilenia żadnego istotnego wpływu mieć nie będzie.** Pociąga zaś za sobą ten nader ujemny skutek, że czyniąc z zagadnienia drugorzędnego punkt jak gdyby programowy, przysłania sobą rzeczy wielokrotnie ważniejsze.

Tymczasem okres obecny, w którym po raz pierwszy oddawna zaczynają się zagranicą odzywać głosy bardziej optymistyczne co do przyszłości, i u nas nie powinien przeminąć bez oddźwięku. Przecież i **w Polsce z pewnością objektywne gospodarcze przesłanki do poprawy położenia dojrzały.** Ostatni biuletyn Instytutu Badania Konjunktur bardzo wyraźnie podkreśla, że nastąpiła u nas w ostatnich miesiącach, zwłaszcza w zakresie wytwórczości, jakgdyby **konsolidacja rozmiarów przesilenia na najniższym dotychczas osiągniętym poziomie.** Ponieważ jednocześnie niema w kraju większych zapasów, dla finansowania których brak jest zresztą ogólnie odpowiednich środków, wszelkie wzmożenie zapotrzebowania automatycznie pociągnąć winno za sobą zwiększenie wytwórczości. Stworzenie tego zapotrzebowania staje się dziś zatem najbardziej palącem zadaniem chwili, którego urzeczywistnienie — wobec tylu niezaspokojonych, względnie oddawna odkładanych, potrzeb — w zasadzie nie powinno być niemożliwem, jednak przy obecnym układzie stosunków szczególnie w ciężkiem położeniu finansowem rolnictwa napotyka wielkie trudności. **E. R.**

Przędza bawełn.

Znaczne ożywienie na rynku.

(c) Jak się dowiadujemy, na rynku łódzkim nastąpiło bardzo poważne zmniejszenie się zapasów przędzy bawełnianej. Tłumaczy się to dużym zapotrzebowaniem na przędze, z powodu zwyżki cen.

W ostatnim tygodniu sprawozdawczym zapasy przędzy na sprzedaż wynosiły 743.774 kg. co w porównaniu z okresem poprzedzającym wykazuje zmniejszenie się z zapasów o 78,299 kg. zapasy zaś przędy w tkalniach wynosiły 336,797 kg., co wykazuje się zmniejszenie się składów o 22,563 kg.

Ogółem zapasy przędzy w Łodzi wynoszą 1,112,571 kg.

***

Dzień wczorajszy przyniósł dalszą zwyżkę cen przędzy bawełnianej. I tak wczoraj sprzedawano: (ceny w centach amerykańskich za 1 kg) Nr. 24 pojedyńczy 44, Nr. 26 pojedyńczy 46, Nr. 32 pojedyńczy 52, Nr. 32 podwójny 59, Nr. 24 podwójny 50, Nr. 40 podwójny z bawełny egipskiej 72.

Przędza trykotażowa: Nr. 20 z bawełny amerykańskiej 43, z bawełny egipskiej 48, Nr. 24 z bawełny amerykańskiej 45, z bawełny egipskiej 50, Nr. 32 z bawełny amerykańskiej 53, z bawełny egipskiej 58,

Zapotrzebowanie znacznie wzrosło.

Ruch w wełnie.

Zjazd kupców z Małopolski i Kresów.

(ic) Pierwsze dni września przyniosły już pewne ożywienie na rynku tkanin wełnianych. Tranzakcje zawierano na warunkach, obowiązujących w tym samym sezonie roku ubiegłego.

Zaznaczyć należy, że zjazd kupców w końcu ubiegłego tygodnia był dość znaczny. Specjalnie licznie przybyli kupcy z Małopolski i z Kresów.

W związku z tem wzrósł w pewnym stopniu stan uruchomienia w przemyśle wełnianym.

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie, ogólny obrót wynosił 1839 i pół tony, w tem żyta 320. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto 16.75—17, pszenica jednolita 28.50—29, pszenica zbierana 28—28.50, owies jednolity 16.50—17, owies zbierany 15—15.50, jęczmień na kaszę 16.25—17.75, jęczmień browarny 17.50—18.50, groch polny jadalny 27—30, groch Victoria 27.30, rzepak zimowy 38—39, siemię lniane bazis 31—33, koniczyna biała surowa 120-160, koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. 160—200, mąka pszenna luksusowa 48—53, mąka pszenna 4-0 43—48, mąka żytnia sitkowa 24—26, mąka żytnia pytlowa 31—33, mąka żytnia razowa 23—25, otręby pszenne szale 11.50—12, otręby pszenne średnie 11.50—12, otręby żytnie 8.75—9.25, kuchy lniane 19—20, kuchy rzepakowe 15.50—16, kuchy słonecznikowe 16.50—17.

Ożywienie stosunków gospodarczych

angielsko-polskich.

W kołach angielskich finansistów coraz żywiej komentowana jest możliwość ożywienia stosunków gospodarczych polko-angielskich w oparciu o port gdyński. W sferach tych utrwala się przekonanie, że Gdynia umożliwi angielskiej ekspansji ekonomicznej stworzenie nowych podstaw, co dotychczas natrafiało na trudności z uwagi na dominujące stanowisko niemieckich portów na Bałtyku. Wzmożenie stosunków gospodarczych angielsko-polskich będzie mogło nastąpić z chwilą utworzenia strefy wolnocłowej w Gdyni, w której będzie mógł powstać wielki ośrodek przeładunkowy dla towarów angielskich, przeznaczonych na Wschód. Oznaczałoby to poważny rozwój tranzytu towarów angielskich przez Polskę.

Sfery gospodarcze Francji

za rewizją traktatów handlowych.

Rada gospodarcza Francji opublikowała ostatnio szereg uwag, dotyczących francuskiej polityki celnej. W obszernym memorjale uznano za konieczne utrzymanie w zasadzie wszelkich zarządzeń ochronnych w obecnym okresie, w którym stosunki na rynku światowym są nieunormowane. Rada odrzuca natomiast zasadę kontyngentowania importu, jako środka polityki handlowej na dłuższą metę. Taryfy celne muszą być raczej przystosowane do zmniejających się konjunktur. System kontyngentów przynosi Francji szkody i może tylko wówczas być stabilizowany, o ile utworzone zostaną prywatne porozumienia gospodarcze producentów w różnych krajach.

Przyszła polityka handlowa Francji musi przewidywać rewizję szeregu traktatów, w pierwszym rzędzie układu francusko - niemieckiego. Klauzula największego uprzywilejowania powinna być zawarta również i w nowych układach, ale działanie jej musi być ograniczone.

Giełda pieniężna.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie, tendencja dla dewiz przeważała słabsza, przy obrotach nadal bardzo ograniczonych. Notowano: Belgja—123.75, Holandja—358.90, Londyn—31—31.02, Nowy Jork 8.92, Nowy Jork kabel—8.925, Paryż—34.97, Praga—26.39, Szwajcarja—172.60, Medjolan—45.70; w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 212.05. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 211.35—211.25, funt angielski w gotówce 31.05, banknoty dolarowe 8.91, dolar złoty 8.92, rubel złoty 4.63, rubel srebrny 1.43, bilon 0.60.

AKCJE. Na giełdzie akcyjnej panowała w dalszym ciągu tendencja zwyżkowa, głównie dla akcyj Banku Polskiego i metalurgicznych. Notowano: Bank Polski 98—102—100.50, Cukier 23.50, Węgiel 20, Lilpopy 15—14.50, Norblin 33, Ostrowiec 29.30, Starachowice 10.50 10. — Tranzakcje dokonane, a nienotowane: Chodorów 98, Modrzejów 4—3.75, Nobel 5, Rudzki 89, Haberbusch 53.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych panowała nadal tendencja mocna, przy większych obrotach 7 proc. poż. stab., 8 proc. Warszawy i 4 i pół proc. listami ziemskiemi. Notowano: 3 proc. budowlana 38.50—38.25, 4 proc. dol. 48—48.10—48, 4 proc. inwest. zwykła 98.50, 5 proc. konwersyjna 37.50—38, 6 proc. dolarowa 55, 7 pr. stabilizacyjna 55.25—54.88—55.25, 10 pr. kolejowa 100.25, 4 i pół proc. ziemskie 39, 4 i pół proc. Warszawy 45.50, 5 proc. Warszawy 48.25, 8 proc. Warszawy 60.38—60.75, odcinki po 1000 zł. 61.50—61.75, 10 proc. Siedlec 54.50. Tranzakcje drobne dokonane a nienotowane: 8 pr. Łodzi 57.50, 4 i pół proc. Warszawy 83, 6 proc. obligacje Warszawy VI emisja 39.25, za 4 proc. ziemskie chciano płacić 30, za 7 proc. ziemskie dol. — 51, za 6 proc. obligacje Warszawy VIII i IX em. chciano płacić 37.

Upadłości i układy.

W sprawie upadłości **Abrama Kolskiego,** prowadzącego stolarnię mechaniczną przy ul. Łaskiej w Pabjanicach, wobec upływu terminu glejtu, sąd na skutek podania pełnomocnika Abrama Kolskiego i wniosek sędziego komisarza — przedłużył glejt na dalsze trzy miesiące.

***

W dniu 30 sierpnia r. b. odbyło się zebranie wierzycieli w sprawie upadłości firmy **„Przemysł Włókienniczy Michał Glaser"** w przedmiocie wyboru kandydatów na syndyków.

W wyniku wyborów dotychczasowy kurator — adw. Makow — jednogłośnie obrany został syndykiem tymczasowym.

Sąd zatwierdzając wybór syndyka, postanowił okres kuratorstwa odroczyć na dalsze 15 dni, celem przeprowadzenia nowych wyborów oraz dania możności wzięcia udziału w głosowaniu wierzycielom (którzy dotychczas udziału w tem nie brali) oraz wypowiedzenia się, czy nie należałoby zamianować dwuch syndyków tymczasowych.

O ponownym terminie zebrania wierzycieli nastąpi oddzielne zawiadomienie.

***

W sprawie upadłości **Edmunda Wasilewskiego,** prowadzącego przedsiębiorstwo sprzedaży materjałów wełnianych oraz jedwabnych w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 18, syndykiem tymczasowym mianowany został adwokat Bolesław Boliński.

***

Na wniosek syndyków tymczasowych masy upadłości firmy **„Abram Drezner i Abel Sznel"**, tkalnia mechaniczno - zarbkowa w Łodzi przy ul. Południowej Nr. 52, sąd wyznaczył dodatkowy termin sprawdzenia wierzytelności, o czem wierzyciele zostaną powiadomieni przez ogłoszenia.

KURSY RADJOWE ŁÓDZKIEGO T-wa KURSÓW TECHNICZNYCH.

W bieżącym roku szkolnym 1932/33 Ł. T. K. T. otwiera 2 kursy o różnym poziomie i zamierzeniach: Kurs pierwszy A ma na widoku te osoby, które nie posiadając dostatecznej praktyki w dziedzinie radjotechniki, chcą się z nią zapoznać oraz uzyskać podstawy umiejętności budowania radjoodbiorników. Kurs ten zatem zadowolić powinien w dużej mierze radjoamatorów.

Kurs B zawodowy — przeznaczony jest dla tych, którzy już posiadają odpowiednią praktykę w budowaniu radjoodbiorników lub pracują w przedsiębiorstwach radjotechnicznych i traktują ten dział techniki zawodowo. Kurs ten pozwala pogłębić i ugruntować dotychczas praktycznie jedynie wiadomości na podstawach naukowo - doświadczalnych.

Programy Kursów są tak skonstruowane, że po ukończeniu kursu A można wstąpić na kurs B, lecz można także poprzestać na każdym kursie oddzielnie jako na całości samej w sobie. Kurs B nadaje się również dla dalej posuniętych radjoamatorów, którzy chcą rozszerzyć swe wiadomości w tym pięknym dziale techniki.

PIERWSZE WRAŻENIE.

Jest rzeczą powszechnie uznaną, że kobiety w większym stopniu aniżeli mężczyźni kierują się instynktem, który jak wierny towarzysz, choć bezgłośnie, jednakże dość silnie przestrzega kobietę i wskazuje jej właściwą drogę postępowania. Poddając się temu wewnętrznemu głosowi, mają kobiety świadomość tego jaki wpływ w znaczeniu psychogenetycznem wywiera na mężczyzn pierwsze wrażenie. Ryje ono głęboki ślad w pamięci, trudny do zatarcia i często decyduje o wzajemnym stosunku ludzi. Znaczenia owego „pierwszego wrażenia" nikt nie waży się negować, a raczej daje się zauważyć powszechna troska, często instynktowna, aby owo sakramentalne „pierwsze wrażenie" wypadło na naszą korzyść. To też staramy się usunąć wszelkie usterki naszej cery.

Na międzynarodowych wystawach handlowo-przemysłowych, wyrabiany przez tow. „CAZIMI" „krem Cazimi Metamorphosa" uzyskał pierwszą nagrodę i medal złoty. Powszechne uznanie, jakie sobie zdobył „Krem Cazimi Metamorphosa" zawdzięcza swym niezwykłym zaletom, jakie bez najmniejszej szkody dla cery, wykazuje przy zwalczaniu szpetnych wągrów, piegów i innych wad skóry. Krem powyższy zapobiega również występowaniu wymienionych wad, nadaje cerze młodzieńczą świeżość wyglądu i przywraca utraconą delikatność.

U PROGU NOWEGO ROKU SZKOLNEGO.

Stoimy u progu nowego roku szkolnego. Ciężka troska zasnuwa czoło niejednego ojca, matki lub opiekuna, którzy — w związku z przeżywanym ogólnie przez społeczeństwo kryzysem ogspodarczym — nie mogą zdecydować się co do wyboru szkoły dla swych dzieci.

Dla tych wszystkich ważną będzie informacja, że od szeregu lat istnieje w Łodzi pożyteczna placówka oświatowa p. n. Gimnazjum Żeńskie Tow. „Kultura" przy ul. Wólczańskiej 123. Placówka ta — dzięki stosunkowo tanim wpisom — umożliwia szerokim warstwom inteligencji kształcenie dzieci za opłatą w klasach A. B, C, I, II i III — od 15 do 25 zł. miesięcznie, zaś w klasach od 4-ej do 8-ej włącznie — od 35 do 45 zł. miesięcznie, przyczem do klas A. B, C, przyjmowani są również chłopcy.

Pozatem, ostatnio niezamożnym, ciężko kryzysem dotkniętyhm rodzicom, w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, udziela się ulg.

Najnowocześniejsze urzędzenia szkolne, pracownie, własne boisko i duży ogród, w którym w dni pogodne odbywają się zajęcia szkolne, dają gwarancję rodzicom, że nauka ich dzieci odbywać się będzie w warunkach najbardziej dogodnych i zdrowotnych.

Duże upadłości

we włókiennictwie włoskiem.

W ostatnich dniach włókiennictwo włoskie zanotowało szereg załamań wielkich koncernów i przedsiębiorstw o wielomiljonowych kapitałach. Tak więc wielka spółka akcyjna Cotonificio Honegger w Bergamo złożyła podanie o nadzór, przyczem pasywa wynoszą około 26 milj. lirów, aktywa zaś zaledwie 8 miljonów przy kapitale akcyjnym 11 milj. lirów. Koncern Nazionali Luigi Spinelli w Neapolu zawiesił wypłaty przy pasywach przeszło 6 milj. lirów. Fabryka jedwabiu Faletti w Turynie (pasywa 1 milj. lirów), oraz fabryki bawełniane Tabassi z pasywami przeszło 5 milj. i aktywami 3 milj. lirów, zwróciły się o nadzór sądowy.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy York. Loco 8.90, wrzesień 8.75, październik 8.85, listopad 8.91, grudzień 9.00, styczeń 9.06, luty 9.12, marzec 9.21, kwiecień 9.25, maj 9.33, cezrwiec 9.37, lipiec 9 42.

Nowy Orleen. Loco 8.60, październik 8.80, grudzień 9.00, styczeń 9.02, marzec 9.16, maj 9.27, lipiec 9.36.

Liverpool. Loco 6.85, wrzesień 6.63, październik 6.64, listopad 6.64, grudzień 6.64 styczeń 6.66 luty 6.68, marzec 6.70, kwiecień 6.72, maj 6.74, czerwiec 6.76, lipiec 6.78, sierpień 6 79, wrzesień 6.80, październik 6.82.

Egipska. Loco 9.25, październik 9.01, listopad 9.07, grudzień 9.14, styczeń 9.18, marzec 9,28, maj 9.38, lipiec 9.48.

Brema. Loco 10.04, październik 9.63, grudzień 9.73, styczeń 9.81, marzec 9.94, maj 10.06, lipiec 10.15.

Aleksandrja. Sakkelaridis: listopad 17.84, styczeń 17,97, marzec 18.20.

Ashmouni: październik, grudzień 14.56, luty 14.74.

Po śmierci ś. p. Tomasza Bat'a.

Towarzystwo śpiewacze morawskich nauczycieli urządziło z własnej inicjatywy dnia 28-go sierpnia r. b. nad grobem ś. p. Tomasza Baty uroczystość śpiewaczą, na którą zjechało około 8.000 ludzi z całego kraju. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem umiłowanej przez ś. p. Tomasza Batę narodowej pieśni słowackiej:

Nie umrzemy na słomie,
Umrzemy na koniu,
Kiedy z konia spadniemy
Szabelka zadzwoni...

oraz przemówieniem prokurenta p. Cipery, które zakończył słowami:

„Tomasz Bata umarł, ale duch Jego i dzieło żyją i żyć będą".

I rzeczywiście każdy, kto dzisiaj przyjeżdża do Zlina, oszołomiony jest ruchem, który tam panuje i ze zdumieniem stwierdza, że panujący kryzys nie daje się tam odczuć. Serce całego przedsiębiorstwa, organizacja sprzedaży w C. R. wykazuje naprzekór kryzysowi wzrost obrotu o 20 procent w porównaniu z rokiem 1931. Magazyny są puste i na zbliżający się sezon jesienny przyjęto napowrót do pracy ponad 1.500 robotników.

Zagraniczne fabryki firmy Bata w Polsce, Jugosławji, Szwajcarji, Francji i Niemczech, do których to państw z powodu wysokiego cła i zamknięcia granic niema wwozu, pracują i z każdym dniem powiększają swoją wytwórczość. Obecny zaś szef firmy Jan A. Bata zwraca specjalną uwagę na rozwój zagranicznych fabryk i sprzedaży. Co się tyczy Polski, to charakterystyczne jest, że firma Bata zrozumiała znaczenie portu w Gdyni i umie go wykorzystać dla wwozu i wywozu swoich towarów. Szef firmy, Jan A. Bata, postanowił w związku z zakończeniem letniego sezonu pozostałą ilość płóciennego obuwia sprzedać w ciepłych krajach. W tym celu zostanie zorganizowana wyprawa z portu w Gdyni. Okręt firmy Bata objedzie całą Afrykę; w każdym porcie pracownicy firmy sprzedawać będą przywieziony towar.

Firma Bata poznała niebezpieczeństwo, zagrażające przemysłowi europejskiemu ze strony Japonji, która zapomocą własnych okrętów zarzuca swemi towarami cały świat, nie wyłączając Europy, i postanowiła w ten sam sposób zwalczać japońską konkurencję. Okręt pojedzie przez Indje do Singapore i Matawji, skąd naładowany transportem surowej gumy, wróci po 4-ch miesiącach do portu w Gdyni.

Wiadomości, że firma Bata ma na składzie wielką ilość starego i niemodnego obuwia, które stara się wywieźć do sąsiednich państw, są bezpodstawne. Przeciętnie na 1 sklep przypada 4.000 par obuwia, co wcale nie jest dużo. Gdyby firma Bata chciała wywieźć do sąsiednich państw nadmiar niemodnego towaru, którego zresztą nie posiada, ponieważ wyrabia po większej części tylko artykuły standartowe, musiałaby zapłacić gotówką cło, wynoszące 200—300 procent wartości całego towaru, a tak nielogicznej polityki nie można przecież spodziewać się po firmie Bata.

A. G.

WYJAŚNIENIE.

Do onegdajszej wiadomości o nowym zarządzie cechu rzeźniczo-wędliniarskiego w Łodzi, wkradła się omyłka drukarska. Dyplom uznania za pracę na polu organizacyjnem, otrzymał nie p. Antoni Krzesiński, jak wydrukowano, lecz p. Antoni Krzemiński.

Z piśmiennictwa.

Książka o bankructwie.

Z czasów, niedawnych zresztą, kiedy to w uniwersytetach małopolskich stopień doktorski na wydziałach prawnych uzyskiwało się drogą niezbyt trudnego egzaminu na mocy t. zw. „starej ordynacji studjów prawniczych", pozostało nam pewne nastawienie lekceważące „galicyjskich doktorów" i doktorat prawa wogóle. Doszło do tego, że bardzo wielu prawników nietylko, że unika posługiwania się tym tytułem, lecz nawet się tego tytułu wstydzi. Stan taki bynajmniej nie świadczy o wysokim poziomie intelektualnym społeczeństwa, które takie nastawienie wytworzyło. Trzeba dopiero tłomaczyć, że obecnie w Polsce istnieją trzy stopnie naukowe w studjach i wiedzy prawniczej, że najmniejszym jest stopień magistra, wyższym — doktora, najwyższym docenta wzgl. profesora prawa na jednym z uniwersytetów. Trzeba podkreślić, że stopień doktorski wymaga oprócz trudnego egzaminu specjalnego przed komisją przedewszystkiem obszernej rozprawy (dysertacji) na temat, zatwierdzony przez wydział prawa, rozprawy wnoszącej do dorobku naukowego „jakieś nowe wartości" i przyjętej przez Radę Wydziałową. Stopień i tytuł doktora praw jest zatem dowodem wiedzy i wysiłku, nie jak za dawnych czasów — odrobienia kilku egzaminów. Jest rezultatem i wyrazem samodzielnej pracy naukowej i otwiera drogę do stopnia najwyższego — katedry uniwersyteckiej.

Takie niewesołe rozważania towarzyszą mi przy czytaniu książki wydanej niedawno przez członka tutejszej palestry p. Hermana Behrmana p. t. „Bankructwo", a stanowiącej rozprawę doktorską przyjętą przez Radę Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego jako odpowiadającą wymogom wyczerpującego monograficznego oświetlenia zagadnienia i wniesienia do nauki prawa nowego dorobku. Godzi się zaznaczyć, że praca została napisana w Seminarjum Prawa Karnego U. W., którego kierownik Prof. Dr. Makowski, b. minister sprawiedliwości, poprzedził ją bardzo pochlebną dla autora przedmową.

Szczególnie pouczające są rozważania, zawarte w rozdziale III, w którym znajdujemy charakterystykę ogólnych (naczelnych) zasad obowiązującego prawa o bankructwie. Tutaj autor rzeczywiście daje dużo rzeczy nowych, pracuje twórczo. Przedewszystkiem podkreśla autor trudną uchwytność bankructwa ze względu na to, że karą okłada się czyny, które należą do treści prawa własności (wszak każdemu wolno trwonić swój majątek jako swoją własność), z uwagi na to, że tą drogą dłużnik niszczy „możność realizacji pretensji przez wierzycieli drogą egzekucji na majątku dłużnika". Autor rozróżnia subtelne różnice między upadłością, niewypłacalnością i zaprzestaniem wypłat, przytem wykazuje wielką znajomość prawa handlowego i upadłościowego. Nawiasem mówiąc, znajomość tę wyzyskuje potem w jednym z dalszych rozdziałów dla powiązania bankructwa z przestępstwami na tle odroczenia wypłat, przestępstw egzekucyjnych etc. Bankructwo jest swego rodzaju pokrzywdzeniem wierzycieli. Autor, przyjmuje, coprawda w ograniczonym zakresie, że jest ono zyskiem dłużnika wzgl. podyktowane jest chęcią tego zysku i zysk ten musi jako skutek przestępstwa wystąpić w stanie faktycznym uzasadniającym represję karną. W tym punkcie nie zgadzam się z autorem: nie zysk dłużnika, lecz szkoda wierzyciela ma decydujące, i to wyłącznie decydujące znaczenie; nie korzyść przestępcy, lecz krzywda ofiary wymaga represji. Tak stawia kwestję m. in. i nasza komisja kodyfikacyjna przy orzustwie: i to stanowisko jej jest słuszne. Na usprawiedliwienie autora przytoczyć wypada, że i sam się nieco w tej sprawie zawahał i że po przechyleniu się na stronę zwalczanego tutaj poglądu ograniczył go do nader wąskiej sfery.

Co jednak mojem skromnem zdaniem wynosi pracę p. Behrmana ponad poziom nawet bardzo starannej rozprawy doktorskiej, to rzadkie u uczonych wyczucie rzeczywistości. Zarówno w poświęconym specjalnie zagadnieniu celowości ochrony karno-prawnej wierzycieli przy pomocy zwalczania bankructwa, jak i w innych rozdziałach spotykamy rzadką w dziele kryminologja nutę scentycyzmu wobec norm prawa karnego. Wskazując na statystykę upadłościową i na statystykę procesów o bankructwo, która jest nieproporcjonalnie niska, autor powiada: „Nie ulega żadnej wątpliwości, że czyny odpowiadające materjalnej treści bankructwa stają się liczniejsze z każdym dniem, uchylając się z pod działania sankcji karnej. Nie wydaje się nam, aby rozszerzenie ram przestępstwa było odpowiedniem remedium". I dalej autor dochodzi do wniosku, że prewencja byłaby znaczniej skuteczniejsza od represji i stawia postulat „opracowania jednolitych dla całego państwa przepisów, dotyczących obalenia czynności prawnych, zdziałanych przez dłużników na szkodę wierzycieli", albowiem „łatwiej obalić likcyjną czynność dłużnika, niż udowodnić mu świadome popełnienie przestępstwa o tak skomplikowanym stanie faktycznym, jakiem jest bankructwo". To też i przepisy nowego kodeksu karnego z roku 1932 znajdują nader krytyczną ocenę w ostatnim rozdziale pracy p. Behrmanna.

Na zakończenie tej pobieżnej może nieco recenzji, pragnę dać wyraz nadziei, że autor tak dojrzałej pracy naukowej nie „spocznie na laurach" i że będzie nam dane cieszyć się dalszemi jego publikacjami.

Adw. Dr. Michał Sztykgold.

Zakończenie kursów lotniczych w Lublinku

Ubiegłej soboty, dnia 4 września, odbyło się w centrum lotniczem w Lublinku, zakończenie kursu lotniczego o charakterze sportowym dla członków P.W. z całej Polski.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10-ej rano mszą polową, którą celebrował ks. dziekan Zieliński. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele władz wojskowych, organizacyj przysp. wojsk. kobiet i mężczyzn oraz dużo gości cywilnych, interesujących się sportem lotniczym w Polsce.

Po mszy nastąpiło wręczenie dyplomów absolwentom kursu, których w imieniu D-cy Korpusu, żegnał mjr. dypl. Szlaszewski. Pozatem przemawiał również kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W. mjr. Jancarz, zaś w imieniu komend. szkoły pilotów w Bydgoszczy (którą ukończył por. Żwirko), mjr. pilot Jaryna podkreślając ważne zadania lotnictwa w dziedzinie obrony państwa i ostatnie zdobycze naszych pilotów, którzy postawili lotnictwo polskie narówni z europejskiem.

O godz. 12-ej, odbył się wspólny żołnierski obiad. Należy podkreślić, że łódzki Ośrodek Lotniczy, wypuszczając III turnee absolwentów kursów lotniczych, w ciągu całego czasu nie zanotował, ani jednego wypadku śmiertelnego, ani też poważnych uszkodzeń, co należy przypisać w pierwszym rzędzie zasługom kom. centrum P. W. lotniczego, por. pilota Witakowskiego.

Łódzkie T-wo Kursów Technicznych

otwiera w bieżącym roku szkolnym 1932-33 dwa kursy radjotechniczne:
Kurs A: budowa radjoodbiorników.
Kurs B: zawodowy i badanie i naprawa radjoodbiorników (radjoservice).
Zapisy przyjmuje i udziela informacyj Kancelarja Kursów, Żeromskiego 115, tel. 188-46 gmach Państwowej Szkoły Włókienniczej. 40—

Kolektura Loterji Państwowej S. PASSIERMAN
znajduje się obecnie
przy ul. Piotrkowskiej Nr. 13. 34492
NABYWAJCIE SZCZĘŚLIWE LOSY DO 5-ej KLASY.
Ciągnienie już 8 września.

KOLUMNA PENSJONAT
Gurewiczowej i Baumgartenówny
czynny przez wrzesień.
Wiadomość tel. 1 5-21 między 3—5

ABSOLWENTKA
PETERSBURSKIEGO KONSERWATORJUM UDZIELA LEKCYJ GRY NA FORTEPIANIE
dla dzieci i starszych. Postępy zapewnione. Lekcja Zł. 3.—
Szczegóły: RADWAŃSKA 4 m. 20 od godz. 4—6-ej.
30-2

SZKOŁA RYTMIKI, PLASTYKI I TAŃCA ARTYSTYCZNEGO
Haliny Krukowskiej
Początek lekcyj 15-go września w nowym lokalu szkolnym. Klasy amatorskie, zawodowe dla dorosłych i dzieci. Zapisy w sekretarjacie codziennie od 12—1 i 5—7.
PIOTRKOWSKA 80 fr. III p. tel. 117-87
35-2

SZKOŁA PLASTYKI I RYTMIKI
St. PASZKOWNY
Rozpoczyna lekcje 8 X. Kanelarja, Gdańska 94, przyjmuje zapisy pań, dziewczynek i dzieci w godz. 12—1 i 7—19. Czesne znacznie zniżone.

Urzędnik
z 10-cio letnią córeczką
poszukuje
umeblowanego pokoju ewentualnie z całodziennym utrzymaniem. Of. sub. „N"

PIĘKNY LOKAL
w śródmieściu, nadający się w szczególności na prowadzenie szkoły rytmiki i plastyki DO ODNAJĘCIA. Of. składać pod „Piękny lokal" do Republiki. 20—2

LEKARZ - DENTYSTA
EMILJA NEUFELD
MONICOWA
POWRÓCIŁA
ul. 6-go SIERPNIA 10,
telef. 144-80.
20-2

Do akt Nr. 1894/32 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 8-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Żeromskiego 25, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 21 września 1932 r. od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej Nr. 11 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Chimowicza i składających się z 30 garniturów męskich kamgarnowych oszacowanych na sumę Zł. 2650.—

Łódź, dnia 2 września 1932 r.
Komornik: JAN JABCZYK.

Mieszkania do wynajęcia
w nowym domu naprzeciwko parku Staszyca. Nowoczesne, słoneczne. 3 i 4-pokojowe z kuchnią i wszelkiemi wygodami. Sklepy. — Wiadomość: Cegielniana 80 u gospodarza.

MIESZKANIA
komfortowe 5-cio i 3-y pokojowe, względnie cała willa, DO WYNAJĘCIA. Ogród, tarasy, garaż, centralne ogrzewanie. Łagiewnicka Nr. 138, tel. 230-72.
25—2.

Zagubione dokum.

ZGUBIONO paszport, wyd. w Łodzi, na im. Icka F. Segała oraz weksel na Zł. 500.— wystawca J. Hercog Piotrkowska 26, zlecenie Szereszewski i Perkal, pł. 30.12.32 r. Weksel powyższy unieważniam. Znalazca zechce za wynagrodzeniem oddać, S. F. Segal, Zawadzka 15. Wszelkie skutki prawne zastrzeżone.

WŁADYSŁAW Orendt, Wspólna 2, Widzew, zgubił dowód osobisty oraz legitymacje, wyd. przez P. U. P. P. w Łodzi Nr. 6098.

ZAGINĘŁY 5 weksli in blanco po 1000 złotych z wystawienia Aleksandra Ponnemachera i 1 weksel in blanco 1000 zł z wystawienia Antoniny Eweminger, które unieważnia Antonia Eweminger.

ZGUBIONO blanco weksel zł. 300, wyst. Władysław Adrianowski, zlec. Leon Adrianowski. Weksel powyższy unieważnia się. 6

Doktór Szreiber
Chirurg powrócił
Traugutta 14
3o—2 tel. 122-95

Dr. med. L. Szyfman
powrócił
2o—2

Lekarz dentysta
F. Rawiczowa
powróciła
ul. Kilińskiego 49,
tel. 154-36 3o—2

Lekarz-dentysta
Żyłińska - Kahanowa
powróciła
11-go Listopada 9,
3o—2 tel 133-53

Fabryka trykotaży
w Warszawie, nowoczesna, posiadająca kilka Rundmaszyn motorowych
DO KUPIENIA LUB WYDZIERŻAWIENIA
w całości lub częściowo. Oferty Pines Warszawa, Rymarska 18, tel. 11-35-08.

BERLITZ SCHOOL OF LANGUAGES.
8 rok szkolny. Dyr. James W. Anderson
ENGLISCH is spoken everywhere
Le FRANÇAIS est parlé partout
DEUTSCH wird überal gesprochen
Nauczycielami są rodowici Anglicy, Francuzi, Niemcy. Met. Konwersac. Najszybsze rezultaty. Specjalne grupy dla początkujących. Francuski, Angielski 9 zł., Niemiecki 8 zł. miesięcznie. Koresp. Handlowa. Lekcje prywatne.
Zapisy codziennie! — Zapisy codziennie!
TYLKO
Piotrkowska 39, fr

Książki Szkolne
nowe i UŻYWANE dla wszystkich szkół oraz materjały pisemne, poleca księgarnia
L. KRYSZEK. 15 POMORSKA 15
Uwaga: Kupujemy używane książki szkolne i płacimy najlepsze ceny. 35—3

„OLLA" GUM.
„OLLA"

4 POKOJOWY LOKAL
z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami na II piętrze DO WYNAJĘCIA od 1 paźdz. r. b. Wiadomość: Gimn. Zgrom. Kupców, tel. 115-31 od g. 9—3 po poł. 25x3

Do akt Nr. E. 618/32 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuszynie, zamieszkały w Tuszynie, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 22 września 1932 r. od godz. 10 rano w Tuszynie — Lesie, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Lajba Sumiraja i składających się z domu mieszkalnego letniskowego z bali o 10-ciu ubikacjach, 18 mtr. długości, 12 szer. i 3 i pół wys., oszalowany nie tynkowany, stojący na gruncie Mag. m. Tuszyna, na rozbiórkę, oszacowanych na sumę zł. 3.000 (trzy tysiące).

Tuszyn, dn. 25 sierpnia 1932 r.
Komornik (—) JÓZEF PIECZEWSKI.

Do akt Nr. E. 1168/32 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 8-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Żeromskiego 25, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 20 września 1932 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Pomorskiej Nr. 73 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Symchy Hoffmana i składających się z 2-ch maszyn do wyrobu pończoch f-my „Comercial" w stanie czynnym oszacowanych na sumę Zł. 450.—

Łódź dnia 23 sierpnia 1932 r.
Komornik: JAN JABCZYK.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym podajemy do wiadomości Sz. Klijenteli, iż z dniem dzisiejszym **nasz SKŁAD FUTER** przy ul. **Zielonej 2 został przeniesiony**

na ul. Piotrkowską 84.

Na nadchodzący sezon został nasz skład zaopatrzony w bardzo bogaty wybór wszelkiego rodzaju **FUTER PO CENĄCH PRZYSTĘPNYCH.**
Zamówienia wykonujemy we własnej pracowni i pod naszem osobistem kierownictwem pg. najnowszych modeli.
W nadziei, iż Sz. Klijentela nadal obdarzy nas swem dotychczasowem zaufaniem, kreślimy się z poważanem

Skład Futer B-cia F. i J. PIETRUSZKA
Łódź, ul. Piotrkowska 84, tel. 142-38.

40—1o

UBIORY UCZNIOWSKIE I DZIECINNE wszelkiego rodzaju poleca znana firma egz. od 1906 r. **J. SZULSINGERA** tel. 125-42 **10 ZAWADZKA 10** tel. 125-42 **Ceny z powodu kryzysu zniżone!** Uwaga! Przyjmuje wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materiałów

---

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie"

Żeromskiego 74-76 róg Kopernika

50—10

Dziś premiera!

Urocza **Liljana Harwey** i **Henri Garat** w filmie p. t.

„KONGRES TAŃCZY"

Nadprogram aktualności filmowe i dodatek dźwiękowy

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I 1.40, II 1 zł., III 45 gr. — Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 45 gr.
Następny program: **„ARTYŚCI".** W rolach głównych **Nancy Carrol i Hall Skelly.**
Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca, we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Doktór
Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
NAWROT 7, tel. 128-07.
Od 10-ej do 12-ej i od 5-ej do 7-ej

Dr. E. Zboromirski
Dyrektor Zakładu Fizyk. Metod Leczenia. 30—2
Al. T. **Kościuszki 57** m. 39
V-te piętro — winda.
Przyjmuje codziennie od 6 do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 10 do 11.

Dr. med. 2—30
H. Lubicz
POWRÓCIŁ
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

Dr. med.
H. Różaner
CHOROBY WENERYCZNE, MOCZOPŁCIOWE I SKÓRNE.
NARUTOWICZA 9. Tel. 128-98
Przyjmuje od godz. 8—10 rano, 3—4 popoł. i 6—9 wiecz.

Dr. med.
Ignacy Grynberg
Chor. wewnętrzne spec. chor. serca
powrócił 30—2
Cegielniana 17, tel. 174-15

DOKTÓR 30—2
Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6. Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30. od 2—4 po poł. i od 7.30—9 w. w niedz. i święta od 10—1-ej.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

DOKTÓR 40—2
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
POWRÓCIŁ
telefon 216-90.
Specjalista chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH i SKÓRNYCH.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8—2 przed p. i od 5—9 w niedziele i święta od godziny 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

KURSY HANDLOWE

Zw. Zaw. Handlowców Polskich w Łodzi w Państw. Szkole Handlowej w Łodzi
CEGIELNIANA 42.
Zapisy codziennie od g 9—14 i 17 do 20.
Początek roku szkolnego 12 września.
Dyrektor **K. OSTROWSKI**

Przyjmuje się zapisy chłopców i dziewczynek do nowopowstającej
7-io kl. szkoły powszechnej prywatnej
Marji Pałaszewskiej
ul. Kościuszki Nr. 28 (ul. Piotrkowska 85)
W przedszkolu i szkole początki jęz. francuskiego i niemieckiego.
Zwraca się baczną uwagę na wychowanie dziecka.
W przedszkolu i szkole gimnastyka rytmiczna. Czesne miesięczne w szkole i przedszkolu **15 zł.**
Kancelarja czynna od 9—12 i od 3—6 ej.

Szkoła Przemysłowa

TOWARZYSTWA SZERZENIA OŚWIATY i WIEDZY TECHNICZNEJ WŚRÓD ŻYDÓW w ŁODZI POMORSKA 46/48 TEL. 163-80
wydziały: mechaniczny, elektrotechniczny i tkacki.
Zgłoszenia kand datów na kurs pierwszy przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie od 10 rano do 2 po południu. 40—4

Gimnazjum Żeńskie
z pełnemi prawami gimnazjów państwowych (Kategorja A.)
Marji Hochsteinowej
Wólczańska 23
telefon 214-27. telefon 214-27.
Zapisy nowowstępujących uczennic codziennie w godz. od 10 do 13 i 17 do 19.
50—4

PRZEDSZKOLE „Dom Dziecięcy" syst. Montessori **z OGRODEM** dla dzieci od lat 3—7 w godz. przedpołudniowych. **Języki obce dla dzieci:** Niemiecki, Francuski, Angielski w grupach w godz. popołudniowych
W. KAPŁANÓWNY
WÓLCZAŃSKA 35. Tel. 121-53.
Przy szkole opieka lekarska Przyjmuje się zapisy codziennie od godz. 11—2 i 4—6.

Doktór 30—2
KLINGER
POWRÓCIŁ
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów (Porady seksualne)
ANDRZEJA 2. TEL. 132-28.
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12.

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe 30—2
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8 Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4—8 ppol
niedz. i święta od 11 do 2 po poł.
Dla pań specjalna poczekalnia.

Dr. med.
SOMMER
POWRÓCIŁ
Ul. 6-go Sierpnia 1.
telefon 220-26.
choroby skórne, weneryczne i kobiece.
Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

Dr. med.
L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe 30—2
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór. w niedz. i święta od 9—12

Dr. 30—2
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

---

DR. MED.
J. DYNIN
CHOR. USZU, NOSA, GARDŁA I KRTANI
powrócił
6-go SIERPNIA 30, tel. 153-85.
Przyjmuje od 5—7-ej.
30 - 2

DR. MED.
H. Słobodski
Spec. chor. oczu
PIOTRKOWSKA Nr. 66, tel. 241-27,
POWRÓCIŁ.
Przyjmuje od 12—1 i od 3—4-ej.
30—2

Dr. A. KRYŃSKI
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie promieniami Röntgena
powrócił
SIENKIEWICZA Nr. 34, Tel. 146-10.
Przyjmuje od 5—7 pp., w święta 11—1
20—2

LEK. DENT.
H. Lewita-Fuchs
Piotrkowska 50
powróciła
Przyjmuje od 11—1 i 3—6-ej.
30 - 2.

„Czystość"
Piotrkowska 44. telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur. pokoi. Czyszczenie szyb.

LEK. DENT.
Kajzer-Grabińska
Gdańska 26a
powróciła
Przyjmuje od 10—2 i od 4—7-ej.

LEKARZ-DENTYSTA
J. Fiszer-Blumin
POWRÓCIŁA.
11-go LISTOPADA Nr. 12, tel. 103-35.
20—2

Instytut de Beaute
Anna Rydel,
Piotrkowska 111, tel. 163-77
ŚRÓDMIEJSKA Nr. 16, tel. 169-92
Po powrocie z zagranicy Anna Rydel wznowiła przyjęcia stosując najnowsze metody racjonalne. 20—2

Absolwent

TECZNICZNEJ szkoły przem. dzianego w Czechosłowacji, z 2-letnią praktyką w jednej z większych fabryk trykotów w Łodzi, (specjalność) desinateur na wszystkie maszyny trykotowe, jak jacquary, raschle, okrągłe maszyny, links-links i inne, POSZUKUJE jakiejkolwiek PRACY w swym fachu. Łask. zgłoszenia do Republiki pod „B. K." 40—2

Do akt Nr. E. 812, 814/32 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 19-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Zielona 63, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 19 września 1932 r. o godzinie 10 rano w gm. Chojny w. Dąbrowa odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Franciszka Kińskiego i Marjanny Kińskiej składających się z inwentarza żywego i martwego oszacowanych na sumę Zł. 575.—
Łódź, dnia 22 sierpnia 1932 r.
Komornik: P. PILICHOWSKI.

Do akt Nr. 777/32 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 września 1932 r. od godziny 10-ej rano, w Łodzi przy ul. Ogrodowej 9, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hersza Kohna i składających się z maszyny mechanicznej do wyrobu watoliny oszacowanej na sumę Zł. 530.—
Łódź, dnia 19 sierpnia 1932 r.
Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Pielęgniarka

rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne
Telefon 230-79.

ANTINE

Dziś otwarcie sezonu

— w kinie —

„CASINO"

W PROGRAMIE:

wspaniały dramat reżyserji PABSTA, osnuty na tle słynnej powieści PIERRE BENOIT p. t. „ATLANTYDA"

DEMON MIŁOŚCI

w roli ANTINEI BRYGIDA HELM

w roli MORHANGE'A Jean Angeld

w roli ST. AVIT'A Pierre Blanchar

„Zwycięstwo Żwirki" specjalne zdjęcie dźwiękowe Fox'a

„Tygodnik Paramountu № 33"

Aktualności polskie" obraz wytwórni „Nerofilm" w Berlinie

Początek przedstawień o godz. 4, 6, 8 i 10-ej wiecz.

ANTINEA

to demon miłości
to królowa tuaregów
to władczyni pustyni
to imię, was zahypnotyzuje...

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7. 00

KTO POSZUKUJE domu, placu, parcelle, majątku, gospodarstwa, zgłasza się do Biura „Polruch", Al. Kościuszki Nr. 27, tel. 141-01, 132-01.

PIANINO czarne mało używane do sprzedania. Aleja I-go Maja 49 m. 16 od 4 do 6 po południu.

CAŁY komplet narzędzi chirurgicznych na gardło nos i uszy mało używanych tanio do sprzedania 11-go Listopada 22, m. 6, Biuro Elektrotechniczne.

STÓŁ JAJKOWY rozsuwany, 5 krzeseł i fotel dębowe z sztuczą skórą sprzedam okazyjnie, Cegielniana 32 m. 9.

MASZYNĘ do pisania (Mercedes) w nowym stanie sprzedam tanio. Wiadomość tel.: 237-02.

Posady

POTRZEBNY zdolny fryzjer damski od zaraz. Wiadomość: Południowa 15. Wigocki.

POSZUKUJE SIĘ inteligentnej panny (izraelitki) do 6-letniej dziewczynki. Piłsudskiego 34. m. 8. tel. 118-49.

POSZUKUJĘ pracownia do robót szydełkowych i na drutach (dla pulowerów). Oferty do administr. pod „M. P."

POSADY dependentki u adwokata poszukuje inteligentna, posiadająca praktykę maszynistka. Sub: „Wymagania skromne".

AGENCI agentki potrzebni. Godziny 14—17 Ogrodowa 26 sień 2 mieszkanie 8.

PANIENKA poszukuje posady do dziecka z szyciem i świadectwami. Szczegółowe oferty pod „S. P." do admin. pisma.

POTRZEBNA uczenica do szycia wyrobów trykotowych. Wiadomość: ul Piotrkowska 131.

POTRZEBNY inkasent z rowerem. Zgłaszać się ul. Przedzalniana Nr. 46. m. 11.

PANOWIE i panie na przecie zarobek 15 zł. dziennie poszukiwani. Zgłoszenia Piotrkowska 82 fr. III p. od 10—1 i od 3—6.

POSZUKUJE się rodowitej wykształconej niemki na lekcje. Dzwonić 2—3 134-58. 10

POSZUKIWANY młody, zdolny, inteligentny chrześcijanin. Zgłoszenia Sz. Strafirstein. Nowomiejska 19, fr. I p.

MASZYNISTKA otrzyma prace za pożyczkę 500 zł. Oferty sub: „Biuro 60".

POTRZEBNA wykwalifikowana manicurzystka od zaraz W. Grauzam, Zielona 3.

POTRZEBNI zdolni inkasenci (entki) z kaucją i agenci do artykułów pierwszej potrzeby. Warunki dogodne. Adres w administracji „Republiki".

Drobne ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem stetknięcia zainteresowanych stron kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

Lokale

KTO POSZUKUJE mieszkania, lokalu fabrycznego, biurowego, pokoju z klatki schodowej, zgłasza się do jedynego pod wzgl. organizacyjnym w Łodzi biura „Polruch" Al Kościuszki 27, telefon 141-01, 132-01.

SŁONECZNY pokój umeblowany wynajmę pani. Lipowa 25, m. 12.

POKÓJ na I piętrze z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Cena dostępna. Zawadzka 35 m. 5.

FRANCUZKA wynajmie pokój. Południowa 28. 10.

POKÓJ umeblowany dla 1—2 osób do wynajęcia, ul. 11-go Listopada 30 m. 34.

POKÓJ umeblowany ze wszelkiemi wygodami, ewentualnie z całodziennem utrzymaniem przy nauczycielskiej rodzinie do oddania, Południowa 28. m. 14.

ELEGANCKI pokój, wejście z klatki schodowej poszukiwany. Oferty sub: „S. D." do administracji.

WYJĄTKOWO duży ładny pokój frontowy, nieumeblowany, z wygodami odnajmę natychmiast. Piotrkowska 55, m. 7.

DO WYNAJĘCIA umeblowany dwuokienny pokój ze wszystkiemi wygodami, z używalnością telefonu, niedrogo od zaraz. Plac Dąbrowskiego 3, m. 5. od 1—5-ej. 10.

ŁADNIE umeblowany pokój z wygodami, ewentualnie z utrzymaniem, używalnością kuchni oddam. Wólczańska 222 m. 12, 8—9, 15—16-ej.

„GEGUZ" Piotrkowska 82, tel 132-40. po gruntownej reorganizacji poleca bez odstępnego:

ZŁ. 250.— kwartalnie 2 pokoje z kuchnią, wygodą, ulica Kilińskiego.

ZŁ. 330.— kwartalnie 3 pokoje z kuchnią łazienką, wygoda, frontowe, I-sze piętro, ul. Śródmiejska oraz cały szereg większych lokali, pokoi pojedyńczych, umeblowanych z klatki schodowej. Organizacja przeprowadzek na miejscu.

POKÓJ umeblowany słoneczny do wynajęcia. Narutowicza 35, m. 15.

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami, telefon zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 88 mieszk. 5.

1—2 POKOJE dwuokienne z meblami lub bez I p. fr. Śródmiejska 38 m. 5. Obejrzeć od 5 po poł.

ŁADNY umeblowany pokój do wynajęcia, ul. Nawrot 34, m. 7.

DWA duże słoneczne pokoje z wygodami, używalnością kuchni, umeblowaniem lub bez odnajme (izr.) Narutowicza 41 m. 24 od godz. 11—4.

BEZ ODSTĘPNEGO!!! Mieszkania, lokale handlowe, biurowe i fabryczne poleca biuro „Lokum", Piotrkowska 79, front II piętro tel. 164-29.

1 POKÓJ w centrum przy ul. Wólczańskiej kwartalnie Zł. 27. Wiadomość: Andrzeja 22, biuro.

Rozmaite

DO MATRYKUŁ 6 fotografji bronz. retuszowanych 1 zł. tylko w Zakładzie „Sztuka" ul. Zamenhofa 1 róg Piotrkowskiej. 11

WYTWÓRNIA krawatów, ul. Traugutta 9, uruchomiła specjalny dział czyszczenia, reparacji i szycia krawatów

WYDZIERŻAWIĘ bufet, szatnię w teatrze. Zgłoszenia Śródmiejska 5, IV piętro, Warchałowski.

MŁODY człowiek, sympat. wykształcony poszukuje spólniczki z 10.000 zł. albo pożyczkę, do zaprowadzonego interesu. Oferty sub: „Pilne".

BACZNOŚĆ MŁODZIEŻ SZKOLNA! ZAKŁAD fotograf. L. Laks. Żeromskiego 84, przyjmuje do wywoływania, kopjowania i retuszowania od p.p. amatorów. Zdjęcia do legitymacji, matrykuł i paszportów. Powiększenia. Ceny przystępne. Dojazd tramwajami Nr.Nr.: 5, 8, 9, 16.

ZGUBIONO trzy marki kontroli od Nr. 3197735 do Nr. 3197737 firmy Singer Sewing Machine Co. po zł. 10.— każda, które niniejszym unieważnia się.

Nauka i wychowanie

FRANCUSKIEGO, niemieckiego udzielają Sorbonistka i Germanista. Konwersacja, Gramatyka, Literatura Matura. Al. Kościuszki 39, m. 6. Telefon: 152-61, 3.30—5.30 pp.

BERTA ICEKSON udziela lekcji gry fortepianowej i przyjmuje akompanjament na godziny. Zgłoszenia: Piłsudskiego 76 m. 16 od 6—8 wiecz.

KOMPLET freblowski i przygotowawczy N. Rangiewicz, Gimnastykę rytmiczną prowadzi specjalistka. Zapisy od 12—2 i 4—5.

POWRÓCIŁA rutynowana nauczycielka buchalterji i wznowiła lekcje buchalterji podwójnej po bardzo przystępnych cenach. Adres: Wólczańska 41 m. 32.

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais allemand, Traugutta Nr. 2 I p. fr.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122-14. Tel. Red. 127-24. 136-43. 136-44. 189-09. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika" 65-148

Prenumerata „Il. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 5.50, zagranica zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE. 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr za wiersz milimetrowy (na str 4-szp.) Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z tzedu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64